



# ZESZYTY

Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego

# KALISIA

2015  
Tom IV

# ZESZYTY

## Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA

Tom IV



Kalisz 2015



# Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA

Tom IV



K a l i s z 2015



*Zeszyty  
Kaliskiego Towarzystwa  
Genealogicznego „Kalisia”  
Tom IV*

**Zespół redakcyjny**

Maria Doktor, Andrzej Grzegorek,  
Anna Jabłkowska-Klimas,  
Jan Marczyński (redakcja),

**Recenzent**

Dr Marek Kozłowski

**Projekt okładki**

Tomasz Wolff

**Wydawca**

Media i Rynek Grzegorz Szymański  
ul. K. Pułaskiego 41, 62-800 Kalisz

**Druk**

Drukarnia Media i Rynek  
ul. K. Pułaskiego 41, 62-800 Kalisz  
[www.mediairynek.pl](http://www.mediairynek.pl)

Zeszyt ukazał się staraniem członków  
Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”

© Copyright by KTG „Kalisia”, Kalisz 2015

**ISBN 978-83-927187-8-9**

**ISSN 2391-4351**

## Spis treści

<b>Od redakcji</b> .....	7
<b>Minęło pięć lat!</b> .....	11
Monika Sobczak-Waliś <b>Aleksander Chrostowski i Antoni Piątkowski. Ostatni właściciele Dębska</b> .....	13
Maciej Błachowicz <b>Z historii majątku i wsi Tłokinia do roku 1843</b> .....	25
Jan Marczyński <b>Herb Biskupa o. Łukasza Buzuna OSPPE biskupa pomocniczego Diecezji Kaliskiej. Próba opisu herbu</b> .....	41
Ewa Bocianowska <b>Dlaczego urodziłam się w Kaliszu...?</b> .....	53
Maria Doktór <b>Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem do roku 1945. Część I</b> .....	67
Jan Marczyński <b>W sprawie herbu i innych znaków miasta Kalisza. Władzom i samorządowcom miasta pod rozważę</b> .....	79
Bogumił Kunicki <b>Miałem wtedy cztery lata...</b> .....	99
Maria Lubecka <b>II Zjazd Rodziny Lubeckich</b> .....	109
Andrzej Grzegorek, Jan Marczyński <b>Jan Stanisław Przelaskowski (1933 – 2015). Wspomnienie</b> .....	113
<b>Kalendarium 2014</b> .....	115
<b>Pamięci zmarłych w roku 2014 i w I półroczu roku 2015 których życie lub los związał z Kaliszem</b> .....	127
<b>Warto przeczytać</b> .....	137
<b>Aneks zdjęciowy</b> .....	142



## Od redakcji

Czwarty tom *Zeszytów Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego »Kalisia«* datowany 2015, różni się od poprzednich, co nie trudno zauważyć, nowym opracowaniem graficznym. Wewnątrz zaś, podobnie jak w trzech poprzednich, zamieszczone zostały różnorodne tematycznie opracowania i artykuły, których autorami są zarówno profesjonalści zajmujący się historią regionu i genealogią rodzin, jak również osoby dla których genealogia czy też heraldyka stanowi hobby.

*Zeszyt* rozpoczyna Andrzej Grzegorek krótkim okazjonalnym tekstem poświęconym mijającemu w tym roku pięcioleciu powołania do życia naszego Stowarzyszenia.

Autor przedstawia również istotę zmiany graficznej naszego wydawnictwa.

Zachęcając miłośników historii, genealogii i heraldyki do zapoznania się z IV tomem *Zeszytów*, polecamy następujące pozycje:

Opracowanie Moniki Sobczak-Waliś – pracownika Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka, poświęcone ostatnim właścicielom Dębska Aleksandrowi Chrostowskiemu i Antoniemu Piątkowskiemu jest kolejnym wpisującym się w cykl – rozpoczęty zresztą w tomie trzecim „*Zeszytów*” przez autorkę – poświęcony ziemiaństwu z rejonu kaliskiego. Autorka przedstawia rodowody obu właścicieli oraz dzieje rodzin. Ukazuje ich zaangażowanie jako gospodarzy majątku Dębsko oraz jako społeczników, którzy mieli w I połowie XX wieku swój znaczący udział w rozwoju regionu liskowskiego, ale nie tylko.

W konwencji tej mieści się również artykuł Macieja Błachowicza – kaliskiego historyka, wykładowcy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza Wydział Pedagogiczno - Artystyczny w Kaliszu, zatytułowany *Z historii majątku i wsi Tłokinia do roku 1843*. Autor przedstawił na gruncie historycznym dzieje

tego miejsca, poczynawszy od nazwy osady, która pojawiła się w roku 1282 w przywileju księcia wielkopolskiego Przemysława II, zawierającym potwierdzenie uposażenia wójta kaliskiego Henryka, a kończy na okresie napoleońskim i bitwą na przedpolach Kalisza 13 lipca 1812 r. połączonych sił Rosji i Prus z opuszczającymi Księstwo wojskami napoleońskimi. Artykuł zawiera dużo informacji o charakterze genealogicznym, umieszczonych w kontekście właścicieli majątku i wsi Tłokinia, ukazujących osoby oraz rody mające znaczenie w tamtej Polsce. Autor zapowiedział drugą część historii majątku i wsi Tłokinia, którą opublikujemy w następnym tomie *Zeszytów*.

Kolejne opracowanie mieszczące się w obszarze heraldyki kościelnej zaprezentował Jan Marczyński. Po przedstawieniu w poprzednich tomach herbów dwóch kolejnych ordynariuszy diecezji kaliskiej, obecnie przybliżył herb o. bp. Łukasza Buzuna OSPPE, biskupa pomocniczego i wikariusza generalnego Diecezji Kaliskiej. Podobnie jak w poprzednich opracowaniach intencją autora było objaśnienie znaczenia poszczególnych godeł herbu w kontekście wypowiedzi, co jest bardzo istotne, samego właściciela. Herb był również przykładem umożliwiającym omówienie i wyjaśnienie tzw. zasady alternacji. Na końcu *Zeszytów* zamieszczono aneks z kolorowymi ilustracjami herbów.

Ciekawy, bardzo osobisty tekst Ewy Bocianowskiej zatytułowany *Dlaczego urodziłam się w Kaliszu...?* dotyczy rodzinnego gniazda spod Piotrkowa Trybunalskiego. Autorka w prosty, jasny sposób, ale nie pozbawiony emocji, przedstawia historię swojej rodziny oraz skomplikowanych i tragicznych jej losów. Fatum jakie w pewnym okresie zaciążyło nad najbliższą rodziną stało się powodem do podjęcia decyzji, które spowodowały, że autorka jest kaliszanką. Ale i tutaj los „zakreślił się” w czasie! Warto zapoznać się jak?

Maria Doktor podjęła i przeprowadziła samodzielnie indeksację cmentarza w Dębem w gminie Żelazków. W opracowaniu zatytułowanym *Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem do roku 1945*, wprowadza nas w krótką historię cmentarzy parafialnych na ziemiach polskich w tym cmentarza w Dębem. Najważniejszą jednak częścią opracowania jest *Indeks* grobów obejmujący 314 pozycji z nazwiskami zmarłych przed 1945 r. Autorka traktuje to opracowanie jako pierwszą część i zapowiada kolejne obejmujące okresy do czasów współczesnych. Opracowanie stanowi materiał niezwykle pomocny dla genealogów, ale również dla osób zainteresowanych tamtym rejonem.

Najważniejszy znak miasta – herb, jest przedmiotem zainteresowania Jana Marczyńskiego, który w artykule *W sprawie herby i innych znaków*

miasta Kalisza, przedstawił w skrócie jego historię od roku 1990 tj. od pierwszych wolnych i demokratycznych wyborów samorządowych. Autor w pierwszej części omówił problemy jakie wynikają z przeprowadzonych ustaleń, również na stronie Biuletynu Informacji Publicznej miasta. Dalej autor proponuje aby po 25. latach podjąć fachową analizę obecnego herbu i zastanowić się nad profesjonalnym (przez heraldyków) podejściem do tego najważniejszego znaku heraldyki miejskiej a w efekcie wynikających z niego pozostałych symboli miejskich. Na końcu *Zeszytów* zamieszczono aneks z kolorowymi ilustracjami herbów.

W ostatnie dni 2014 r. otrzymaliśmy od zaprzyjaźnionej osoby – „mały prezent”. Jest to tekst wspomnieniowy niespełna pięcioletniego chłopca, ale napisany już pod koniec życia autora. Do opublikowania go w *Zeszytach*, przekonała redakcję osoba autora, którego starsze pokolenie kaliszan znało, jako dyrektora Muzeum Ziemi Kaliskiej i czytało jego felietony historyczne na łamach tygodnika „Ziemia Kaliska”, a którego 25. rocznica śmierci przypada w roku bieżącym. Chodzi o śp. Bogumiła „Macieja” Kunickiego i jego niepublikowany dotychczas tekst zatytułowany *Miałem wtedy cztery lata...* Jest to liryczne wspomnienie, napisane w ładnej literackiej formie, z autentycznym klimatem wojny i okupacji, a także ciekawy obraz dni wyzwolenia. Poza tym w tekście sporo autentycznych faktów i realiów tamtej epoki. Dla ich przybliżenia, szczególnie osobom młodszym, redakcja pozwoliła sobie opatrzyć tekst stosownymi przypisami.

Odnotowujemy także tekst naszej Koleżanki Marii Lubeckiej, która w lapidarnej formie informuje o odbytym już po raz drugi Zjeździe Rodziny Lubeckich jaki miał miejsce 1 maja 2015 r. w miejscowości Staw (gm. Szczytniki).

W imieniu Stowarzyszenia wspomnienie o zmarłym Janie Przelaskowskim przygotowali Andrzej Grzegorek i Jan Marczyński. Jasiek, bo tak lubił jak się do Niego zwracano, był z nami od samego początku. Zarażał spokojem, skromnością, pracowitością i tą specyficzną czasami ciętą ripostą.

Tradycyjnie ostatnie części *Zeszytów* stanowią: „Kalendarium 2014”, w którym odnotowujemy najważniejsze wydarzenia z życia Stowarzyszenia oraz noty poświęcone zmarłym w roku 2014 i w pierwszym półroczu 2015 r., a także w dziale „Warto przeczytać”, znajdują się krótkie rekomendacje wybranych pozycji książkowych.

W imieniu redakcji  
Jan Marczyński



# Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia”

## Władze KTG „Kalisia”

### Zarząd

Andrzej Grzegorek – przewodniczący  
Jan Marczyński – sekretarz  
Maria Lubecka – skarbnik  
Anna Jabłkowska-Klimas – członek

### Adres

Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia”  
ul. Świętokrzyska 3  
62-800 Kalisz  
info@genealogia.kalisz.pl  
www.genealogia.kalisz.pl

## Członkowie KTG „Kalisia”

Ewa Bocianowska (Kalisz)	Grzegorz Mendyka (Wrocław)
Ryszard Bocianowski (Kalisz)	Michał Mendyka (Kalisz)
Juliusz Brawata (Kalisz)	Eugenia Mrozińska (Kalisz)
Lech Dogielski (Kalisz)	Maria Pawlik (Kalisz)
Anna Filipiak (Kalisz)	Zbigniew Pol (Kalisz)
Maria Grzegorek (Kalisz)	Jan Stanisław Przelaskowski (Kalisz)
Andrzej Grzegorek (Kalisz)	Tomasz Popiołek (Kościelna Wieś)
Hieronim Kempiański (Kalisz)	Jacek Tomczak (Kalisz)
Mierosław Kiermasz (Kalisz)	Barbara Maria Wdowczyk (Żelazków)
Anna Maria Jabłkowska-Klimas (Kalisz)	Janusz Balcerzak (Kalisz)
Maria Lubecka (Kalisz)	Marcin Bolesław Wacowski (Lisków)
Jan Marczyński (Kalisz)	Jerzy Dembny (Kalisz)
Krystyna Mączkowska (Kalisz)	Maria Doktor (Kalisz)
Franciszek Mączkowski (Kalisz)	Józef Kaczkowski (Kalisz)

Stan na 31.12.2014 r.

## Minęło pięć lat!

W końcu marca 2015 r. minęło pięć lat od powołania do życia Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”. To był moment oficjalnego sformalizowania poprzednio odbywanych spotkań, rozmów i dyskusji w gronie kilkunastu osób, późniejszych członków założycieli.

Pięcioletni okres, to głównie spotkania tematyczne z zapraszanimi gościnnie prelegentami, ale również przeprowadzone przez naszych członków. Tematyka różnorodna obejmowała zarówno genealogię rodzin, rodów, a także heraldykę. Wiele miejsca poświęcono również na sprawy związane z historią regionu kaliskiego. Szczegóły można prześledzić na stronie internetowej naszego Stowarzyszenia [www.genealogia.kalisz.pl](http://www.genealogia.kalisz.pl).

Przy każdej okazji podkreślamy, że najbardziej znaczącym i wydaje się, że identyfikującym nas w środowisku są wydawane *Zeszyty KTG »Kalisia«*. W tym krótkim okresie naszego bytu wydane zostały już trzy tomy datowane: 2011, 2012, 2013/2014. Z treścią dwóch pierwszych tomów można zapoznać się na przywołanej wyżej stronie internetowej. Trzeba jednak przyznać, że publikacje mogły się ukazać dzięki Grzegorzowi Szymańskiemu właścicielowi wydawnictwa Media i Rynek, którego pomoc jest nieoceniona. Słowa podziękowania należą się także Elżbiecie Leń-Wojtysiak, w której rękach było dotychczas kompleksowe opracowanie graficzne i skład. Również konsultacja merytoryczna dr. Marka Kozłowskiego pozwoliła nam na przyjęcie i utrzymanie pewnego poziomu merytorycznego artykułów i opracowań, za co również jesteśmy wdzięczni i dziękujemy.

Zeszyty nie mogłyby się ukazywać, gdyby nie autorzy artykułów, którzy właściwie tworzą kolejne tomy. Dziękujemy osobom zaproszonym do współpracy, które zechciały opublikować swoje prace. Jesteśmy usatysfakcjonowani opracowaniami naszych koleżanek i kolegów, którzy coraz śmielej piszą o genealogii swoich rodzin.

Z satysfakcją odnotowujemy również fakt, że nasza działalność zauważona została nie tylko w miejscowym środowisku ale również szerzej w środowisku genealogów.

Obecny IV tom *Zeszytów KTG »Kalisia«* prezentujemy Czytelnikom w nowej szacie graficznej. Zdajemy sobie sprawę, że jest to zmiana globalna, Jej autorem jest Tomasz Wolff, kaliszanie, asnykowiec, absolwent poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych, który przyjął naszą prośbę i zechciał opracować nowy układ graficzny *Zeszytów*. Tak sam wyjaśnia ideę projektu: *Front okładki: karty pamięci, profil zbudowany z kart książek, tożsamość zbudowana z pamięci historycznej i pokoleniowej. Tył okładki ze zmodyfikowanym logo. Okładka przewidziana dla serii wydawniczej, element zmienny to kolorystyka i data.*

Przyjmujemy, że *Zeszyty* w tym wydaniu zostaną przyjęte życzliwie i podobnym zainteresowaniem jak dotychczas.

Andrzej Grzegorek

## Aleksander Chrostowski i Antoni Piątkowski. Ostatni właściciele Dębska

Dębsko to niewielka miejscowość położona w powiecie kaliskim w gminie Koźminek, malowniczo rozrzucona wśród pól. Z pozoru niczym szczególnym się nie wyróżnia. Tymczasem wieś ta może poszczycić się jedną z najstarszych w powiecie kaliskim metryk. Pierwszą informację o Dębsku odnajdujemy pod datą 1136 r. w związku z potwierdzeniem przez papieża Innocentego II praw do wsi dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego<sup>1</sup>. Przez stulecia ziemie te wielokrotnie zmieniały właścicieli, czy to drogą kupna, spadku, darowizny, czy też ożenku<sup>2</sup>.

W 1909 r. nabył je Stefan Grabski herbu Wczele<sup>3</sup>, wcześniej właściciel majątku Wola Droszewska w powiecie kaliskim, który na skutek osobistej tragedii, jaką była śmierć ukochanej żony Sabiny<sup>4</sup>, postanowił osiedlić się w innym miejscu. Gospodarując w Dębsku szybko nawiązał współpracę z ks. Wacławem Blizińskim z pobliskiego Liskowa aktywnie angażując się w działalność na rzecz tamtejszej społeczności. Należał m.in. do grupy założycieli Spółdzielni Mleczarskiej, w której w latach 1912-1918 pełnił funkcję prezesa, był członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego

---

<sup>1</sup> S. Trawkowski, *Geneza regionu kaliskiego*, [w:] *Osiemnaście Wieków Kalisza*, t. III, Kalisz 1962, s. 27; J. Nalepa, *Studia nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem*, [w:] „Rocznik Kaliski”, t. I, Poznań 1968, s. 322.

<sup>2</sup> S. Małyżko, *Majątki wielkopolskie. Powiat kaliski*, t. VI, Szreniawa 2000, ss. 44-49.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej APK), Księgi i akta hipoteczne sądów w Kaliszu, sygn. 2309, cz. 1.

<sup>4</sup> Sabina ze Śniechowskich Grabska urodziła się 5 grudnia 1861 r. w majątku Żytniów k. Wielunia, zmarła mając 46 lat na zawał serca 8 września 1908 r. w majątku Wola Droszewska. Nabożeństwo żałobne odbyło się 11 września w kościele parafialnym w Godzieszach, pogrzeb miał miejsce tego samego dnia na tamtejszym cmentarzu. [Nekrolog], „Gazeta Kaliska” 1908, nr 207, s. 3.



Ks. Wacław Bliziński i Stefan Grabski  
(Fot. między 1909 a 1918)  
Zbiory Grzegorza Walisia

(1910-1912), członkiem Zarządu Spółki Rolniczo-Handlowej „Gospodarz” (1913), a także prezesem liskowskiego Kółka Rolniczego (1911-1913)<sup>5</sup>. Razem z żoną dochowali się szóstki dzieci – córek Marii (ur. 1887), Anny (ur. 1889), Konstancji (ur. 1891), Doroty (ur. 1896) i Heleny (ur. 1898) oraz syna Jana Leona<sup>6</sup> (ur. 1893). Szóstka z córek Rozalia zmarła jako trzymiesięczne niemowlę w 1892 r.<sup>7</sup>

Stefan Grabski zmarł 3 marca 1918 r. w wieku 59 lat. Pogrzeb odbył się kilka dni później tj. 7 marca na cmentarzu w Godzieszach w powiecie kaliskim<sup>8</sup>. Majątek po nim odziedziczyły córki. Formalnego podziału spadku dokonano jednak dopiero w 1922 r. u rejenta Wojciecha Cybulskiego z Kalisza<sup>9</sup>. Siostry Maria, Dorota i Anna otrzymały ziemię, natomiast Konstancja i Helena gotówkę. W starym dworze Grabskich zwanym Dębsko-Ośrodek pozostała Maria z mężem Antonim Piątkowskim, Dorota i Bolesław

<sup>5</sup> W. Bliziński, *Wspomnienia z mego życia i pracy*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2003, s. 185.

<sup>6</sup> Jan Grabski utonął 15 maja 1911 r. w czasie kąpieli z kolegami ze Szkoły Handlowej w rzece Prośnie w Kaliszu, miał 17 lat. Pogrzeb odbył się 17 maja na cmentarzu w Godzieszach; zob. *Straszny wypadek*, „Gazeta Kaliska” 1911, nr 112, s. 2-3.

<sup>7</sup> Dokument elektroniczny. Tryb dostępu: <http://www.grabski.plewako.pl/> [dostęp: 2 III 2015].

<sup>8</sup> [Nekrolog], „Gazeta Kaliska” 1918, nr 19, k. 3.

<sup>9</sup> APK, Księgi i akta hipoteczne sądów w Kaliszu, sygn. 2311, cz. 3, k. 1243-1253.



Szymon Napadtek i Aleksander Chrostowski  
Lisków 1938 r.  
Zbiory Grzegorza Walisia

Mellerowiczowie swoją część Dębsko-Dosinek<sup>10</sup> przyłączyli do sąsiedniego Żychowa. Anna i Aleksander Chrostowscy mieli wybudować dla siebie nowy dwór, korzystając do tego czasu z gościny Piątkowskich.

Aleksander Chrostowski przyszedł na świat 30 listopada 1885 r. w rodzinnym majątku Mocarze<sup>11</sup> w parafii Burzyn, jako kolejne dziecko Waleriana herbu Ostoja i Józefy z Brzostowskich herbu Bończa<sup>12</sup>. Według rodzinnych przekazów Wojciech Chrostowski, pradziadek Aleksandra, miał być pierwszym z rodziny, który zaczął gospodarować w Mocarzach; czy nabył je drogą kupna, czy też ożenku trudno dziś ustalić. Przed 1904 r. jego wnuk Walerian sprzedał majątek i nabył dobra Okół k. Grajewa przenosząc się tam z całą rodziną. Aleksander miał trzy siostry Stefanię (1880-1968), Amelię (1887-1973) i Felicję (1897-1983), a także pięciu braci Leona (1883-1935), Kazimierza (1884-1905), Józefa (1892-1944), Henryka (1893-1965) oraz Romualda (1896-1984). W rodzinnym domu otrzymał patriotyczne wychowanie przejawiające się m.in. głębokim przywiązaniem do ojczystej ziemi. Od najmłodszych lat wykazywał również wyjątkowe zamiłowanie do pracy na roli. Pierwsze nauki pobierał w szkole w Burzynie oddalonym od Mocarzy o niespełna 3 km. Miał być księdzem,

<sup>10</sup> Nazwa Dosinek pochodzi od słowa Dosia, tak rodzina zwracała się pieszczotliwie do Doroty Grabskiej.

<sup>11</sup> Mocarze – wieś położona w woj. podlaskim, w pow. łomżyńskim, w gm. Jedwabne.

<sup>12</sup> *Ziemiańscy w XX wieku*, [w:] *Słownik biograficzny*, cz. 2, Warszawa 1994, s. 27-30.





Maria i Anna Grabskie – Poznań 1911 r.  
Zbiory Grzegorza Walisia

bądź lekarzem lub aptekarzem. Los zdecydował jednak inaczej. Pod koniec lat 90. XIX wieku w Pszczelinie k. Brwinowa zaczęto organizować szkołę Ogrodniczo-Pszelarską, która miała zajmować się prowadzeniem kursów dla synów włościańskich. Na taki kurs w 1901 r. zapisał się również Aleksander. Po jego ukończeniu w latach 1902-1907 kontynuował naukę w Szkole Rolniczej w Sobieszynie przyswajając nowoczesne metody gospodarowania. Po zdaniu egzaminów końcowych powrócił do rodzinnego majątku. Tu jednak nie „zagrzał” zbyt długo miejsca. W 1910 r. otrzymał bowiem propozycję pracy w Częstochowskim Towarzystwie Rolniczym. Z jego ramienia miał prowadzić m.in. wzorową zagrodę wiejską oraz poletka doświadczalne. Pełnił także rolę instruktora na powiaty częstochowski, będziński i zawierciański. W czasie pracy w Częstochowie po raz pierwszy zetknął się z ruchem spółdzielczym, którego stał się wkrótce wielkim zwolennikiem. Chcąc poznać ks. Wacława Blizińskiego i jego metody pracy zorganizował wycieczkę do Liskowa. W czasie pobytu w ziemi kaliskiej poznał Stefana Grabskiego i jego córkę Annę. Znajomość mimo znacznej odległości przetrwała, a 21 lutego 1914 r. w liskowskim kościele odbył się ślub Anny i Aleksandra. Sakramentu małżeństwa udzielał im m.in. ks. Bliziński. W dworze w Dębsku urządzono huczne wesele. Tort ofiarował sam Kazimierz Mystkowski z Kalisza. Panna młoda szła do ślubu w białej sukni z ogromnym trenem, a pan młody wystąpił we fraku.

Do stołu zasiadło 30 gości. Wesele trwało prawie trzy dni. Następnie państwo młodzi wyjechali w krótką podróż poślubną do Zakopanego.

Jeszcze we wrześniu 1913 r. Aleksander został skierowany do pracy w charakterze instruktora w powiecie chełmskim. Były to tereny nie tylko słabo rozwinięte gospodarczo, ale przede wszystkim narażone na rusyfikację. Początkowo osiadł w miasteczku Siedliszcze, a następnie przeniósł się do Rejowa, gdzie zamieszkał z nowo poślubioną żoną. Zimą 1915 r. przyszedł na świat ich pierwszy syn Jan, który zmarł w cztery tygodnie po narodzinach wskutek choroby. Po tym zająsci młodzi małżonkowie przenieśli się do Hrubieszowa, gdzie Aleksander znalazł pracę w majątku Wolica. Niestety nadszarpnięty front zmusił ich znów do tułaczki. Na dworcu w Homelu<sup>13</sup> przypadkowo spotkali Stanisława Wojciechowskiego działającego wówczas w Centralnym Komitecie Obywatelskim Królestwa Polskiego w Rosji<sup>14</sup>. Ten widząc ciężką sytuację młodych zaproponował Chrostowskiemu pracę w charakterze pełnomocnika Komitetu w Bobrujsku. Tam też przyszło na świat dwoje ich dzieci: Wanda (ur. 1916 r.) i Kazimierz (ur. 1917 r.). We wrześniu 1918 r. Chrostowscy przyjechali do Dębska wracając tym samym w rodzinne strony Anny. Powitanie było niezwykle serdeczne, po kilku latach rozłąki rodzina znów mogła być razem. Radość przyćmiewał jedynie brak nestora rodu, który zmarł kilka miesięcy wcześniej.

Aleksander prawie natychmiast zaangażował się w pracę społeczną. Najpierw w Liskowie, a z czasem również w Koźminku i Kaliszu. Wzorem teścia blisko współpracował z ks. Blizińskim. Był wiceprezesem (1919-1926), a następnie prezesem (1927-1937) Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej oraz wiceprezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej (1921-1922). Zasiadał także w Komisji Rewizyjnej Fundacji Sierocińca św. Wacława. W 1925 r. współorganizował wystawę „Wieś Polska”, a w 1937 r. „Praca i Kultura Wsi”. W czasie tej ostatniej gospodarstwo Chrostowskich zwiedził gen. Józef Haller, który w lipcu 1937 r. przyjechał niespodziewanie do Liskowa<sup>15</sup>.

W Koźminku założył w 1919 r. Spółdzielnię Spożywców „Bratnia Pomoc”, która miała zaopatrywać miejscową ludność zarówno w artykuły spożywcze jak również gospodarcze i rolne. W latach 1919-1939 pełnił funkcję

<sup>13</sup> Homel – miasto obwodowe położone w południowo-wschodniej Białorusi nad rzeką Soż.

<sup>14</sup> Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosji został utworzony 24 sierpnia 1915 r. w Piotrogradzie. Stawiał sobie za cel m.in. niesienie pomocy ludności polskiej w Rosji.

<sup>15</sup> L. Chrostowski, *Generał Józef Haller w Liskowie i Dębsku*, [w:] „Liskowianin” 2001, nr 1-4, s. 23.



Okładka poradnika Antoniego Piątkowskiego  
Wydanie z 1927 r. Zbiory Grzegorza Walisia

prezesa tamtejszego Kółka Rolniczego. Jako członek zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej przyczynił się do wybudowania remizy strażackiej. Jeszcze w 1918 r. został wybrany do Rady Gminy, piastując ten urząd przez blisko dekadę. W Kaliszu działał w Okręgowym (Powiatowym) Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, w Radzie Powiatu Kaliskiego (1919-1927) oraz w Radzie Okręgowej „Społem”.

Jednocześnie prowadził gospodarstwo w Dębsku wdrażając nowoczesne metody pracy m.in. nowe odmiany zbóż, nawozów, nowoczesne żniwiarki i młockarnie. W 1923 r. jako pierwszy w powiecie kaliskim, rozpoczął drenaż pól. Przebiegało ono pod nadzorem Krajowego Towarzystwa Melioracyjnego w Warszawie. Zabieg ten pozwolił w krótkim czasie znacznie podnieść wielkość osiągniętych plonów. Działaniom młodego gospodarza z zaciekawieniem podsztytym z lekka sceptycyzmem przyglądali się miejscowi chłopcy.

W Zielone Świątki 1927 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego dworu nazwanego od herbu Chrostowskich Ostoją. Dom był umeblowany gustownie i ze smakiem, aczkolwiek bez wielkich zbytków. Pan domu prenumerował szereg czasopism m.in. *Gazetę Warszawską*, *Gazetę Rolniczą*, *Przewodnik Kółek Rolniczych*, *Zorzę*, *Przewodnik Katolicki*, a dla pani domu *Bluszcz*. W domu była także podręczna biblioteczka zawierająca głównie literaturę rolniczą, ale także kanon literatury pięknej. Z nowinek technicznych mieszkańcy dworu mieli do dyspozycji radio i telefon.

W tym czasie na świat przyszły kolejne dzieci: Stefan (ur. 1918), Hanna (ur. 1920), Barbara (ur. 1922), Wojciech (ur. 1923), Józef (ur. 1925), Lech (1926), Grażyna (ur. 1930) oraz Zofia (ur. 1934). Pierwsze nauki pobierały w Szkole Powszechnej w Liskowie prowadzonej wówczas przez s. Taidę Kajmowicz. Następnie udawały się do najlepszych szkół w całym kraju. Edukacja dzieci była priorytetem Anny i Aleksandra i nigdy na niej nie oszczędzali. Chłopcy uczyli się w Gimnazjum im. ks. Jana Długosza we Włocławku, a dziewczynki w Gimnazjum Sióstr Nazaretanek w Kaliszu. Wanda ukończyła Szkołę Żeńską Gospodarstwa Wiejskiego w Chyliczkach, a Hanna szkołę sióstr Urszulanek w Pniewach.

W sierpniu 1939 r. w Ostoi odbyły się tradycyjne dożynki. Nikt nie podejrzewał, że będzie to ostatnia uroczystość właścicieli w ich rodzinnym domu. W listopadzie 1939 r. Aleksander wyjechał do Warszawy. Dzięki ostrzeżeniu uniknął grożącego mu aresztowania. Rodzinę wysiedlono w 1940 r. do Generalnej Guberni. Okres okupacji spędzili w majątku Jaktory k. Radzimina, gdzie Chrostowski pracował jako administrator. Po wojnie zatrudnił się w Technikum Rolniczym w Dobryszycach w powiecie radomszczańskim, a następnie w Sędziejowicach w powiecie łaskim. Tam zmarł nagle 25 lutego 1963 r., jego żona Anna zmarła 3 kwietnia 1974 r. Oboje zostali pochowani na cmentarzu w Sędziejowicach.

Niemniej ciekawą postacią był drugi zięć Stefana Grabskiego – Antoni Piątkowski zaliczany do pionierów racjonalnego rolnictwa i czołowych zootechników polskich, znanych nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami<sup>16</sup>.

Antoni urodził się 17 grudnia 1876 r.<sup>17</sup> w Mikulińcach w powiecie lityńskim, jako czwarte z ósemki dzieci Augustyna herbu Korab i Matyldy z Radziejowskich herbu Junosza. W 1896 r. ukończył z wyróżnieniem Szkołę Rolniczą w Humaniu. Po odbyciu służby wojskowej objął posadę nauczyciela w Szkole Rolniczej w Sobieszynie oraz w lubelskim Ruchomym Uniwersytecie Rolniczym. Wiosną 1907 r. podjął pracę instruktora w Okręgowym Wydziale Kółek Rolniczych przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w Mińsku Mazowieckim. Do jego obowiązków należało m.in. prowadzenie akcji odczytowych, a także organizowanie pokazów oraz kursów rolniczych. W latach 1908-1912 zajmował stanowisko głównego instruktora Wydziału Kółek Rolniczych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie

<sup>16</sup> J. Langier, *Antoni Piątkowski (1875-1947)*, [ w: ] *Karty z dziejów zootechniki polskiej na pięćdziesięciolecie (1922-1972) Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego im. Michała Oczapowskiego*, Warszawa 1973, s. 463.

<sup>17</sup> Według biogramu J. Molendy Antoni Piątkowski urodził się w lutym 1875 r. Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI/1, z. 108, s. 5.



Wizyta prezydenta Ignacego Mościckiego w majątku Dębsko, 13 czerwca 1937 r.  
(źródło witryna internetowa: <http://www.piatkowski.plewako.pl/index.html>)

(dalej: CTR). W tym czasie prowadził wzmożoną działalność na polu oświaty rolniczej na terenie całego Królestwa Polskiego. Jak podają źródła od stycznia 1910 r. do września 1912 r. wygłosił na różnego rodzaju zebraniach, kursach i wystawach ponad 300 pogadarek, w których uczestniczyło ponad 30 tysięcy osób<sup>18</sup>. Wiedzą i doświadczeniem dzielił się także z innymi za pośrednictwem artykułów publikowanych na łamach prasy fachowej.

Organizując rozliczne wycieczki do nowoczesnych gospodarstw rolnych trafił w końcu do Liskowa, gdzie prowadził kursy z ramienia CTR. Poznał wówczas najstarszą z panien Grabskich – Marię<sup>19</sup>, którą w krótkim czasie poślubił. Uroczystość odbyła się 25 czerwca 1912 r. w Liskowie<sup>20</sup>. Maria była absolwentką renomowanej wówczas szkoły gospodarczej w Chyliczkach k. Warszawy, której celem było kształcenie i wychowanie panien mających współtworzyć w przyszłości niepodległą ojczyznę.

<sup>18</sup> Tamże, s. 6

<sup>19</sup> Maria Grabska urodziła się 26 grudnia 1887 r. w majątku Wola Droszewska w pow. kaliskim.

<sup>20</sup> APK, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Lisków, sygn. 134, akt małżeństwa nr 45/1912.



Kilka miesięcy po ślubie Antoni został instruktorem OKWR przy Towarzystwie Rolniczym Hrubieszowskim. W Hrubieszowie dokąd przenieśli się młodzi małżonkowie przyszli na świat ich dwaj synowie Jan (ur. 1913) oraz Stanisław (ur. 1914). Lata I wojny światowej rodzina spędziła w Rosji. Początkowo osiedlili się w Rzeczycy nad Dnieprem, gdzie Antoni podjął pracę jako agronom powiatowy. Tutaj w 1917 r. urodziła się Bronisława. Po rewolucji marcowej<sup>21</sup> Piątkowski został powołany do wojska rosyjskiego. Pracując w Komisji Oświatowej prowadził akcję odczytową poświęconą warunkom odrodzenia się niepodległej Polski.

W kwietniu 1918 r. Piątkowscy powrócili do kraju. Antoni wraz z rodziną osiadł w majątku zmarłego teścia. Szybko nawiązał również współpracę z ks. Blizińskim. Jako specjalista objął w 1919 r. kierownictwo w Szkole Rolniczej w Liskowie, którą w 1926 r. przekształcił w Szkołę Hodowlaną. Była to pierwsza tego typu placówka w kraju. Będąc jednocześnie wykładowcą na Stałych Kursach Mleczarskich (1926-1928) oraz kursach Uniwersytetu Ludowego (1935, 1938, 1939) wykształcił setki fachowców.

Z początkiem września 1920 r. został mianowany przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na stanowisko prezesa Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, w którym przez kolejne dwa lata zajmował się porządkowaniem finansów.

Po objęciu w zarząd części majątku Dębsko rozpoczął pracę nad doprowadzeniem go do wzorowego stanu. Opracował, a następnie upowszechnił nową metodę hodowli bydła zwaną metodą kaliską. Jego oborę zarodową rasy czerwonej polskiej wykorzystano jak przykład w 1929 r. w filmie edukacyjnym Instytutu Filmowego przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie<sup>22</sup>.

W czerwcu 1937 r. w czasie wystawy „Praca i Kultura Wsi” gospodarstwo Piątkowskich zwiedził prezydent Ignacy Mościcki. Oto jak zapamiętała tę wizytę Maria Piątkowska-Sentkowska: *Dla uświetnienia uroczystości przy- maszerowała z Kalisza kompania honorowa 29. Pułku Strzelców Kaniowskich wraz ze swym sztandarem. Zajęła miejsce na klombie przed frontem dworu. [...] Na ganku dworu oczekiwali moi rodzice i rodzina, aby przywitać dostojnych gości. Ojciec wygłosił mowę okolicznościową. [...] Pamiętam dobrze tę chwilę, gdy*

<sup>21</sup> Rewolucja marcowa – rosyjska rewolucja przeciwko carowi Mikołajowi II Romanowowi i jego monarchii absolutnej. Wybuchła 8 marca 1917 w Piotrogradzie, ówczesnej stolicy Imperium Rosyjskiego. Spowodowała utworzenie się dwuwładzy w Rosji, zakończonej przez rewolucję październikową. Rewolucja trwale obaliła monarchię w Rosji.

<sup>22</sup> G. Waliś, *Antoni Piątkowski*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej ziemi kaliskiej*, t. 2, pod red. Danuty Wańki, Kalisz 2003, s. 174.





Tablica pamiątkowa w kościele  
pw. Wszystkich Świętych w Liskowie  
Foto. Grzegorz Waliś

ojciec przedstawiał swe córki kolejno według wieku: Krystynę, Zofię, mnie – Natalię Marię, Teresę, Irenę i Marię Sabinę. Pan Prezydent podawał dłoń i do każdej zwracał się z miłym słowem i uśmiechem. Było już popołudnie, więc po tych ceremoniach rodzice zaprosili gości do salonu na podwieczorek. [...] Moi rodzice pragnąc podkreślić dobre stosunki ze wsią zaprosili kilku gospodarzy. Z Dębska był Władysław Wolniak, Józef Pietrzak i Marysia Michalakówna córka stelmacha Ludwika. Ona też prócz mojej najmłodszej siostry Marii Sabiny wręczyła Prezydentowi bukiet białych lewkonii<sup>23</sup>.

Zdobyte w czasie pracy doświadczenie Antoni wykorzystywał przy pisaniu fachowych broszur. Jedna z nich *Żywnie krów mlecznych* została przetłumaczona na język rosyjski oraz litewski i miała aż siedem wznowień w łącznym nakładzie 70 tysięcy egzemplarzy<sup>24</sup>.

Angażując się w życie społeczno-gospodarcze Liskowa Piątkowski pełnił rozliczne funkcje m.in. prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej (1924-1937), prezesa Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka (1932-1937), prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej (1921-1922) oraz prezesa Kółka Rolniczego (1919-1938). Udzielał się także w Zarządzie Zakładu

<sup>23</sup> M. Piątkowska-Sentkowska, *Prezydent Mościcki w Dębsku*, [w:] „Liskowianin”, 1996, nr 4, s. 10.

<sup>24</sup> G. Waliś, dz. cyt., s. 174.

Sierocińca Św. Wacława (1927-1936). W tym czasie jego żona Maria pełniła funkcję prezeski Akcji Katolickiej Kobiet Parafii Lisków. Z roku na rok powiększała się również rodzina. Na świat przyszły kolejne córki Krystyna (ur. 1920), Natalia (ur. 1923), Teresa (ur. 1926) oraz Maria (ur. 1931).

Poza Liskowem działał głównie w organizacjach rolniczych m.in. w Okręgowym (Powiatowym) Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych w Kaliszu (1933-1939) oraz w Izbie Rolniczej w Łodzi, a następnie w Poznaniu. W 1934 r. został wybrany do Rady Gminy w Koźminku. Próbował także swoich sił w polityce. Od października 1937 r. przez kilka miesięcy pełnił obowiązki przewodniczącego Obozu Zjednoczenia Narodowego na powiat kaliski, a w kwietniu 1938 r. bezskutecznie kandydował na posła z okręgu kaliskiego.

W lipcu 1940 r. Piątkowscy zostali wysiedleni z majątku przez Niemców. Początkowo przebywali w Brwinowie k. Warszawy u najmłodszej siostry Antoniego – Wiktoryny. Z czasem przenieśli się do Nowosiółek k. Hrubieszowa i wreszcie do samego Hrubieszowa. Mimo, kłopotów ze zdrowiem Antoni nie zaprzestał pracy naukowej. Po zakończeniu wojny publikował teksty na łamach *Oświaty Rolniczej, Przynależenia Rolniczego, Wsi Wielkopolskiej* oraz *Zagonu Ojczystego*. Zmarł 4 lutego 1947 r. w Hrubieszowie. W dwadzieścia lat później w grudniu 1967 r. został ekshumowany i pochowany na cmentarzu Nowofarnym w Bydgoszczy. Jego żona Maria zmarła 3 stycznia 1980 r. w Giżycku w wieku 92 lat, została pochowana obok męża.

Staraniem rodziny Piątkowskich w kościele parafialnym w Liskowie ufundowano tablicę pamiątkową poświęconą nestorom rodu Antoniemu i Marii, fakt ten miał miejsce prawdopodobnie w 1980 r.<sup>25</sup>

Zarówno Anna i Aleksander Chrostowscy, jaki również Maria i Antoni Piątkowscy nigdy nie powrócili do swoich domów, a tym samym do rodzinnej wsi. Pozostały trwałe ślady ich pracy, a także miejsce w pamięci.

<sup>25</sup> M. Sobczak-Waliś, *Liskowskie tablice i pomniki*, [w:] „Liskowianin” 2008, nr 1 – 4, s. 46.



## Z historii majątku i wsi Tłokinia do roku 1843

### Czasy najdawniejsze

W popularnym przewodniku po Kaliszu i jego okolicach, autor Paweł Anders, nazwę Tłokini wywodzi od tłoczenia wina z uprawianych na stokach pobliskich pagórków winogron<sup>1</sup>. Potwierdzenia tej hipotezy nie znajdziemy u międzywojennego badacza nazw miejscowości Wielkopolskich, księdza Stanisława Kozierowskiego, który zaznacza, że Tłokinia należy do nazw typu Droginia, Trzebinia i być może pochodzi od jakiegoś strumienia<sup>2</sup>. Obraz najdawniejszych dziejów wsi składa się z nielicznych, drobnych wzmianek. Ich urzędowy, a więc wykluczający emocjonalny charakter sprawia, że początki są zbiorem pojedynczych i często oderwanych faktów. Na gruncie historycznym nazwa osady pojawi się w 1282 r., w przywileju księcia wielkopolskiego Przemysła II zawierającym potwierdzenie uposażenie wójta kaliskiego Henryka<sup>3</sup>. W dokumencie wśród innych postanowień znalazła się i taka, że w sprawach sądowych wieś Tłokinia powinna zwracać się do Kalisza. Dwa lata później 1 sierpnia 1284 r. władca osobiście gości w osadzie, czego śladem jest wystawiony tu książęcy przywilej potwierdzający prawa kościoła gnieźnieńskiego<sup>4</sup>. Spisującym oba dokumenty

---

<sup>1</sup> P. Anders, *Kalisz i okolice przewodnik*, Warszawa 1987, s. 147.

<sup>2</sup> S. Kozierowski, *Tłokinia*, [w:] *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, t. II M- Z, Poznań 1922, s. 408.

<sup>3</sup> Dokument jest uwierzytelnioną kopią wcześniejszego (ok. 1257 r.) przywileju lokacyjnego Bolesława Pobożnego dla Kalisza. Tekst dokumentu: *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, Poznań 1877, poz. 511, s. 478 – 479. Por. S. Małyszko, *Powiat kaliski*, [w:] „Majątki wielkopolskie”, t. VI, Szreniawa, 2000, s. 237.

<sup>4</sup> Kodeks... dz. cyt., t. I, Poznań 1877, poz. 542, s. 502. M.in. pozwala on bić arcybiskupowi Jakubowi Śwince własną monetę w Żninie i kasztelani lędzkiej. Za Br. Ch. [Bronisław Chlebowski], *Tłokinia*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. Bronisława Chlebowskiego, t. XII, Warszawa 1892, s. 345.

był duchowny – książy pisarz Tilon<sup>5</sup>. Raczej nie jest on identyczny z osobą wymienionego w przywilejach z lat 1289 i 1299, Tylona (Thilonis de Tłokinia) właściciela lub raczej sołtysa Tłokini<sup>6</sup>. Wg dokumentu z 1283 r. sprawował on nie tylko funkcję rajcy miejskiego ale był też posiadaczem 5 i ¼ łana w Bor-kowie<sup>7</sup>. Zdaniem badaczki średniowiecznego Kalisza Marty Młynarskiej, Tylon z Tłokini należał do najznacześniejszych osób w nadprośniańskim grodzie<sup>8</sup>. Wg dziewiętnastowiecznego opisu historii wsi już w czasach Przemysła istniał w Tłokini kościół parafialny, któremu książę nadał siedem łanów w Szreminie przyległym do Tykadłowa<sup>9</sup>.

Drugą, znaną z imienia i związaną z Tłokiną osobą jest Arnold tutejszy sołtys i mieszczanin kaliski. Występuje on w dokumentach z lat 1331, 1339 i 1342<sup>10</sup>. W 1339 r. jest jednym ze stu dwudziestu sześciu świadków strony polskiej na procesie z Krzyżakami w Warszawie<sup>11</sup>. Zeznał on m.in., że w 1331 roku Krzyżacy spalili Tłokinę i wymordowali jej mieszkańców. Wyjaśnienia wymaga znaczenie funkcji sprawowanej przez Arnol-da. W XIII wieku rozpoczyna się w Polsce proces urządzania wsi i miast, zwany lokacją. O nabór osadników troszczył się przedstawiciel właściciela ziemi ( w tym wypadku władcy) zwany zasadźcą lub lokatorem. Po założeniu wsi stawał się on sołtysiem z prawem przekazywania funkcji i praw z nią związanych (sołtys dziedziczny). Obok licznych przywilejów mógł on użytkować najlepsze ziemie najczęściej z możliwością pobudowania przynoszących intratne dochody karczmy i młyna. Innymi słowy sołectwo, którego właścicielem był Arnold to forma użytkowania gruntu z możliwością dziedziczenia a nawet sprzedaży. W czasach Władysława Jagiełły rozpoczyna się przymusowy wykup sołectw przez szlachtę obawiającą się gospodarczej konkurencji sołtysów nie należących do stanu

<sup>5</sup> Spotyka się różnorodną pisownię Tilon; Thilon jest to łacińska wersja greckiego imienia Filon.

<sup>6</sup> *Kodeks...* dz. cyt., t. II Poznań 1878, poz. 640. s. 21, t. IV. Poznań 1881, poz. 2062 (808 a) s. 19-20.

<sup>7</sup> Tamże, poz. 626, s. 9-10.

<sup>8</sup> M. Młynarska, *Proces lokacji Kalisza*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i Materiały do Dziejów Miasta i Regionu Kaliskiego*, t. I, Poznań Kalisz, 1960, s. 120.

<sup>9</sup> Informacja nie potwierdzona źródłowo. por. Br. Ch. [Bronisław Chlebowski], dz. cyt., s. 345.

<sup>10</sup> *Kodeks...* dz. cyt., t. VI wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalkiewicz, Warszawa – Poznań 1982, poz. 129 s. 143 – 145.

<sup>11</sup> Tamże, oraz *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, [Spory i sprawy między Polską a Zakonem Krzyżackim] t. I, Poznań 1890, poz. LVI. s. 314.

szlacheckiego. W 1407 r. wzmiankowany jest proboszcz z Tłokini Lorko (Wawrzyniec), który toczy spór z Mikołajem synem Gotarda o dziesięciny<sup>12</sup>. Dwa lata wcześniej ten sam Mikołaj jest stroną w procesie, którego świadkami jest dwóch innych Mikołajów z Tłokini, o których nie da się jednak powiedzieć nic bliższego<sup>13</sup>. Krótko po 1415 r. pojawia się w źródłach Wierzbęta Kępiński herbu Niesobia piszący się czasem ze wsi królewskiej Tłokinia. Możliwe, że przejął on wieś od swojego poprzednika Tomszyka z Guncerzewicz na poczet rękojemstwa za jego długi u Żydów<sup>14</sup>. Zarówno Tomszyk jak i Wierzbęta są tenutariuszami Tłokini. Oznacza to tyle, że wieś była nadal własnością władcy (tzw. królewszczyzną) wydzierżawianą w zamian za płacony czynsz (tenutę). Od XVI stulecia majątki te z prywatnej własności króla staną się własnością państwa, jednak zasady ich użytkowania nie zmieniają się w znaczący sposób. Aż do końca XVIII wieku dzierżawcami wsi królewskiej Tłokinia będą przedstawiciele zamożnych rodzin szlacheckich i magnackich. Ponieważ posiadają olbrzymie majątki ziemskie, w samej Tłokini pomieszkują rzadko, pozostawiając na miejscu administratora lub rządcę. Wspomniany tenutariusz Wierzbęta Kępiński występuje w źródłach wiążących go z Tłokinią jeszcze w roku 1454<sup>15</sup>, umiera 1456 lub 57 r.<sup>16</sup>

W roku 1427 i 1438 pojawia się informacja o kolejnym sołtysie Tłokini – Mikołaju<sup>17</sup>, być może tożsamym z Mikołajem synem Gotarda znanym nam już ze sporu z ks. Lorkiem. Następcą tego ostatniego jest ks. Matayjasz kanonik kruszwicki i poznański wzmiankowany w 1439<sup>18</sup> i 1443 roku<sup>19</sup>. Sześć lat później (1449 r.) właścicielką sołectwa jest Anna Lychanowska. Z posiadanych przez siebie ziem sprzedaje sześć łanów

<sup>12</sup> Być może jest on identyczny z Lorkiem z Uniejowa kanonikiem gnieźnieńskim. *Kodeks...* dz. cyt., t. VIII, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa – Poznań, 1989, poz. 595, s. 375.

<sup>13</sup> *Księga Ziemiska Kaliska 1400 – 1409*, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 1991, poz.1356, s. 99.

<sup>14</sup> T. Jurek, *Krąg rodzinny starosty wielkopolskiego Wierzbęty (1352 – 1369) czyli początki rodu Niesobiów*, [w:] *Genealogia studia i materiały historyczne*, t. I, pod red. Marka Górnego, Poznań – Wrocław 1991, s. 31.

<sup>15</sup> S. Kozierowski, *Tłokinia...* dz. cyt., s. 407.

<sup>16</sup> T. Jurek, dz. cyt., s.31.

<sup>17</sup> Mikołaj mieszczanin kaliski wzmiankowany w 1405 r., rajca kaliski z lat 1423 – 25 i 29. Por. *Kodeks...* dz. cyt., T. VIII, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa – Poznań, 1989, poz. 927 s. 206 – 208.

<sup>18</sup> *Kodeks...* dz. cyt., T. IX, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa – Poznań 1990, poz. 1476, s. 134.

<sup>19</sup> Za: Br. Ch. [Bronisław Chlebowski], dz. cyt., s. 345.



cześnikowi kaliskiemu Mikołajowi Gruszczyńskiemu<sup>20</sup> herbu Poraj, bratu arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana (1405 – 1473 r.). Mikołaj jest znany m.in. z tego, że zakupił dla bernardynów kaliskich sąsiadujące z ich klasztorem domostwo<sup>21</sup>. W 1471 roku całe sołectwo kupuje jego starszy brat, Bartłomiej Gruszczyński kasztelan kaliski. W tym samym roku wydziela z niego dziesięć łąnów i oddaje je Hińczy z Rogowa herbu Działosza, zapewne jako dopłatę za wymienione z nim dobra ziemskie<sup>22</sup>.

Hińcza to postać niezwykle barwna. W młodości, był posądzony o romans z młodziutką żoną Władysława Jagiełły Sonką (Zofią) Holszańską. Królewskie podejrzania zakończyły się uwięzieniem Hińczy (1427 r.). Już po uwolnieniu sympatyzował z ruchem husyckim, następnie stał się jednym z bardziej zaufanych ludzi króla Władysława Jagiellończyka odgrywając ważną rolę w wojnie trzynastoletniej z krzyżakami. Władca powierzał mu odpowiedzialne i intratne urzędy (np. podskarbiego, kasztelana) co pozwoliło mu zgromadzić olbrzymi majątek, w tym zapewne prawie całą Tłokinę. Dzięki swej potędze uzyskał zaszczytne prawo wybudowania kaplicy grobowej na Wawelu. Umiera w 1473 r. a dobra po nim dziedziczy jego siostra Małgorzata Kobylińska (vel Kobyłańska, Kobyłeńska)<sup>23</sup>. Rok później olbrzymi spadek po Hińczy zyskują wnukowie Małgorzaty, bracia niedzielni: Hieronim, Jan i Jakub Kobylińscy herbu Grzymała<sup>24</sup>. Określenie „niedzielni” oznacza, że dobra były ich wspólną własnością bez określenia co dokładnie należy do którego z braci. W 1487 r. następuje podział majątku w którym Tłokinia przypada Janowi i Jakubowi. Bracia toczą też spór o sumy poręki z Jadwigą wdową po wspomnianym już kasztelanie Bartłomieju Gruszczyńskim i jego spadkobiercami, a bratu Hieronimowi przekazają nadwyżkę ponad 2000 florenów z pieniędzy wygranych w tym procesie<sup>25</sup>. Sprawa ta być może nie pozostaje bez związku z posiadaniem przez kasztelana od 1471 r. sołectwa Tłokińskiego. W 1490 r. wieś jest wymieniana jako królewszczyzna<sup>26</sup> (majątek królewski) dzierżawiony

<sup>20</sup> S. Małyszko, dz. cyt., s. 237

<sup>21</sup> K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, T. IV Lipsk, 1839, s. 300 – 301.

<sup>22</sup> Hińcza wymienił swoje dobra Koźmin Wielki i Koźmin Nowy na należące do Gruszczyńskiego Popowo i Bobrki. Por. J. Senkowski, T. Słowikowski, *Hińcza (Henryk) z Rogowa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław – Warszawa 1960 – 61, s. 523

<sup>23</sup> Pełen życiorys Hińczy, tamże, s. 521 – 523.

<sup>24</sup> T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska od XIV do poł. XV wieku*, Wieluń, 2005, s. 146.

<sup>25</sup> Tamże, s. 147.

<sup>26</sup> S. Małyszko, dz. cyt., s. 237.

w formie zastawu czyli pożyczki udzielonej władcy. W 1502 roku bracia rozdzielają swój majątek – Tłokinię otrzymuje Jan<sup>27</sup>. Wizytacja biskupia z 1521 r. głosi: „Wieś ta jest królewska, dana w zastaw panu Kobylińskiemu, ma kościół pod tytułem św. Jakuba [z] plebanią i dom plebański wraz ze szkołą”<sup>28</sup>. Rodzina Kobylińskich, być może synowie Jana, jako właściciele wymienieni są jeszcze przed 1523 r.<sup>29</sup>.

### Od Leszczyńskich po upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej

W 1541 roku dzierżawę przejmuje Rafał Leszczyński z Gołuchowa (ok. 1526 – 1592 r.), który utrzymuje ją przynajmniej do roku 1579<sup>30</sup>. Rafał znany jest ze swojego sprzeciwu wobec małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, gdy podczas sejmu w 1548 r., młody magnat prosił władcę o zerwanie związku. Jako innowierca był przeciwnikiem sądów biskupich – na otwarciu sejmu w 1552 r. w trakcie nabożeństwa i podniesienia hostii ostentacyjnie stał nie zdjawszy czapki z głowy. Wspierał protestantów, głównie braci czeskich, fundując im zbory i szkoły. Jako starosta radziejowski i kasztelan śremski brał czynny udział w życiu politycznym stając się jednym z najbogatszych ludzi w Rzeczypospolitej<sup>31</sup>. W 1563 r. jego tłokińskie posiadłości liczą 49 i  $\frac{3}{4}$  łana<sup>32</sup>. Umiera w 1592 roku i zostaje pochowany w zborze w Gołuchowie, gdzie również pobudował okazały dwór (późniejszy zamek)<sup>33</sup>. Być może to właśnie ze względu na innowiercze wpływy, około 1597 r., arcybiskup Stanisław Karnkowski wcielił tutejsze probostwo Tłokini do kolegium wikariuszy kolegiaty kaliskiej a proboszczom nadał obszerny majątek ziemski obejmujący część wsi<sup>34</sup>. Jeszcze za życia Rafała, po 1579 r. na mocy przywileju Stefana Batorego Tłokinię wraz z królewszczyznami: Russów i Tykadłów otrzymują Stanisław i Andrzej GrudziCCy

<sup>27</sup> T. Stolarczyk, dz. cyt., s. 148.

<sup>28</sup> J. Łukaszewicz, *Historia Szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, T. I Poznań 1849, s. 67

<sup>29</sup> [E. Calier], *Powiat kaliski w XVI stuleciu*, [w:] „Kaliszanin”, 1888, nr 31, s. 3.

<sup>30</sup> S. Małyшко, dz. cyt., s. 237.

<sup>31</sup> Pełny życiorys, M. Sipayło, *Rafał Leszczyński* [w:] *Polski...*, dz. cyt., t. XVII, Wrocław – Warszawa, 1972, s. 132 – 135.

<sup>32</sup> Za L. Polaszewski, *Własność feudalna w województwie kaliskim w XVI w.*, Poznań 1976, s. 78.

<sup>33</sup> M. Sipayło op. cit., s. 132 – 135.

<sup>34</sup> Br. Ch. [Bronisław Chlebowski], dz. cyt., s. 345.

(Grodzieccy, Grodziczcy)<sup>35</sup>. W 1588 r. (29 lipca) król Zygmunt III Waza zgodził się, żeby po śmierci Stanisława połowa tych trzech wsi mogła być wykupiona z prawem dożywocia przez Stanisława Sobockiego, komendatora (przełożony komandorii) poznańskiego zakonu św. Jana Jerozolimskiego i łożnego królewskiego za zasługi żołnierskie w czasach Stefana Batorego<sup>36</sup>. Rok później, po śmierci Sobockiego, Tykadłów i połowa Tłokini przypadnie Piotrowi Jaskólskiemu (Jaskoleckiemu), również za zasługi wojenne<sup>37</sup>. W 1602 (22 stycznia) Zygmunt III nadaje (prawdopodobnie po śmierci Jaskólskiego) Andrzejowi Pierzchlińskiemu<sup>38</sup> (Pierzchleńskiemu Pierzkieńskiemu) część Tłokini. Jako posesor Tłokini Andrzej Pierzchliński występuje jeszcze w 1618 r.<sup>39</sup>

Wróćmy do części należącej do rodziny Grudzickich, w 1614 r. po śmierci Andrzeja należąca do niego połowę Tłokini (i Tykadłów) przejmuje z rąk jego potomków<sup>40</sup>, Wacław Leszczyński (ok. 1536 – 1628r.) syn Rafała, późniejszy kanclerz koronny. Dąży on do skupienia w swoim ręku całości Tłokini, co udaje mu się ostatecznie w roku 1623<sup>41</sup>. W ten sposób wieś staje się aż do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej częścią

<sup>35</sup> Por. *Inwentarz Metryki Koronnej Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447 – 1795*, oprac. Irena Sułkowska-Kurasiowa i Maria Woźniakowa. „Metryka Koronna”, w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD) sygn. 135, k. 179v – 180; witryna internetowa: [http://www.agad.archiwa.gov.pl/pomoce/MK\\_135.xml](http://www.agad.archiwa.gov.pl/pomoce/MK_135.xml), [dostęp: 5 I 2013] i S. Małyszko, dz. cyt., s. 237.

<sup>36</sup> *Inwentarz...* dz. cyt., k. 179v – 180.

<sup>37</sup> Tamże, k. 643-643v.

Por. S. Małyszko, dz. cyt., s. 237. W 1589 r. Mikołaj Sobocki brat i spadkobierca Stanisława komandora poznańskiego kwituje Piotra Jaskoleckiego, jako donatariusza dóbr król. Tykadłów i Tłokinia nadanych mu przez króla po śmierci komandora, [w:] „Teki Dworzaczka”, witryna internetowa: [http://teki.bkpan.poznan.pl/index\\_regesty.html](http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html) [dostęp: 5 I 2015].

<sup>38</sup> „Metryka Koronna” 4-1, w zbiorach: AGAD sygn. 147 k. 132 (skan dokumentu) witryna internetowa: [http://pther.eu/MK/147/PL\\_1\\_4\\_1-147\\_0264.html](http://pther.eu/MK/147/PL_1_4_1-147_0264.html) [dostęp: 5 I 2013].

<sup>39</sup> *Rejestr poborowy woj. kaliskiego 1618 – 1620* (Analekta wielkopolskie, t. I) wyd. A. J. Parczewski, Warszawa, 1879, s. 51. S. Małyszko, dz. cyt., s. 237.

<sup>40</sup> W 1614 Świętosław Grudzicki (Grodzicki), spadkobierca Andrzeja Grodzickiego mianuje plenipotentem brata swego Adama z Wyszyny Grodzickiego dla pertraktacji o tenutę Russow, Tłokinia i Tykadłowo z Wacławem Leszczyńskim. Te dobra po ojca są im przez króla przyznane, ale przez Leszczyńskiego przejęte. Teki..., dz. cyt., witryna internetowa: [http://teki.bkpan.poznan.pl/index\\_regesty.html](http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html) [dostęp: 8 I 2013].

<sup>41</sup> Wg życiorysu opublikowanego w Polskim Słowniku Biograficznym, stało się to już w 1613 r. Por. W. Dworzaczek, *Wacław Leszczyński*, [w:] „Polski...”, t. XVII, Wrocław – Warszawa, 1972, s. 148. Por. S. Małyszko, dz. cyt., s. 237. Ten ostatni twierdzi, że była to mniejsza część Tłokini.

tw. dzierżawy russowskiej (Russów, Tykadłów i Tłokinia). Z Leszczyńskimi majątek ten będzie związany nieprzerwanie ponad 100 lat. Zdaniem Władysława Rusińskiego, badacza historii królewskich ziem kaliskich, zainteresowanie rodzin magnackich tymi terenami, będzie wynikać ze znacznych dochodów, które przynosiła dzierżawa russowska<sup>42</sup>. Z bogatego życiorysu Wacława wspomnijmy, że w młodości podróżował i kształcił się na Zachodzie Europy, gdzie zresztą przeszedł na katolicyzm. W 1625 roku zostaje kanclerzem wielkim koronnym. Staraniem tego Leszczyńskiego skromny dwór w Gołuchowie został przebudowany na zamek, mimo dziewiętnastowiecznych przekształceń zachowany w znacznym stopniu do dziś. Niestety, kanclerz swoimi majątkami rządził nie zawsze z najlepszym skutkiem, co tłumaczy się nałogiem pijaństwa. Wkrótce przed śmiercią, która nastąpiła w 1628 r., prosił króla o zachowanie dzierżawy russowskiej dla nieletnich dzieci<sup>43</sup>. W ten sposób majątek za przywilejem Zygmunta III, z 25 maja 1628 r.<sup>44</sup> przejmuje najmłodszy syn kanclerza – Władysław (późniejszy od 1657 r. wojewoda łęczycki, zm. 1679 r.). Był on nie tylko czynnym uczestnikiem życia politycznego, ale również częstych wojen toczonych w tym niespokojnym czasie. Odziedziczył po ojcu zamek w Gołuchowie (sprzedał go następnie Stanisławowi Przyjemskiemu). Jako ciekawostkę można dodać, że był również właścicielem kamienicy na rynku kaliskim zwanej kamienicą Czartoryskich<sup>45</sup>. To właśnie z czasów jego rządów nad Tłokinia pochodzą dwa opisy<sup>46</sup> powinności chłopskich i dochodów, które przynosił majątek. Z nich to, dowiadujemy się, że uprawiano tu żyto, pszenicę, jęczmień, tatarkę, owies, groch i proso. Interesujące jest porównanie obu dokumentów. W II połowie XVII wieku z gospodarzących

<sup>42</sup> Rusiński uważa też, że pierwotnie Tłokinia należała do starostwa kaliskiego czyli majątku będącego pierwotnie uposażeniem starosty generalnego (tzw. generała Wielkopolskiego). W. Rusiński, *Królewskie ziemie kaliskie w II poł. XVII wieku* [w:] „Rocznik kaliski”, t. XVII, Poznań 1984, s. 107 – 108.

<sup>43</sup> Pełen życiorys w: W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 147 – 149.

<sup>44</sup> W 1661 r. na mocy konstytucji sejmowej Władysław Leszczyński i jego żona Katarzyna z Gajewskich za pożyczanie Rzeczypospolitej sumy 27 000 zł., otrzymali te królewskie ziemie do wytrzymania ich w czwarte dożywocie. *Miscellanea historyczne Królewskich ziem w dawnym powiecie Kaliskim*, br. aut. [w:] „Kaliszanin”, 1888, nr 52, s. 3.

<sup>45</sup> Pełen życiorys: W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 153 – 154.

<sup>46</sup> Z lat 1628 – 1632 i 1659 – 1665. *Lustracja województw wielkopolskich 1628 – 1632*, cz. I., wyd. Z. Guldon, Wrocław – Warszawa 1967, s. 153 – 154. *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659 – 1665*, cz. I wyd. Cz. Ohryzko – Włodarska, Wrocław, Warszawa 1978, s. 88 – 89.



Jerzy August Wandalin Mniszech –  
dzierżawca Tłokinii w latach 1736 - 1778.

Fot. Maciej Szczepańczyk

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy\\_August\\_Mniszech](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_August_Mniszech) [dostęp: 23 I 2013]

na siedemnastu łanach kmieci pozostało już tylko ośmiu<sup>47</sup>. To zapewne efekt pustoszącego ziemie polskie potopu szwedzkiego. W lustracji tej wzmiankowany jest również karczmarz. Mieszkańcy Tłokinii, tak jak inni chłopcy w Polsce, nie byli właścicielami ziemi, a użytkowali ją w zamian za różne formy płatności z pańszczyzną na czele. Ta forma gospodarowania, charakterystyczna dla feudalizmu, przetrwa aż do I poł. XIX wieku, kiedy to będzie zastępowana oczynszowaniem.

W 1669 r. dzierżawę russowską przejmuje kolejny Leszczyński trzeci syn Władysława a wnuk Waclawa – Jan Ignacy<sup>48</sup>, starosta ostrzeszowski. Był on m.in. fundatorem ołtarza św. Ignacego w kościele jezuitów w Kaliszu<sup>49</sup>. Po jego śmierci w 1697 r. o Russów, Tykadłów i Tłokinie rozpocznie się długotrwały proces między bratankiem zmarłego, pułkownikiem Stefanem Leszczyńskim a wdową Zofią z Zienowiczów, z córkami Eleonorą i Katarzyną. Proces kończy się przegraną kobiety<sup>50</sup>. Stefan był synem Waclawa wojewody podlaskiego (brata Jana Ignacego) i Konstancji z Czarneckich, wnuczki sławnego hetmana Stefana Czarneckiego<sup>51</sup>. Pod koniec rządów Jana III Sobieskiego zostaje wojewodą kaliskim. Umiera w 1722 r.

<sup>47</sup> Tamże, s. 88.

<sup>48</sup> S. Małyszko, dz. cyt., s. 196.

<sup>49</sup> K. Niesiecki, dz. cyt., t. VI, Lipsk 1841, s. 68.

<sup>50</sup> S. Małyszko, dz. cyt., s. 196

<sup>51</sup> K. Niesiecki dz. cyt., s. 69

przekazując dzierżawę wdowie Joannie z Brzostowskich Leszczyńskiej<sup>52</sup>, po której dziedziczy córka Ewa – żona kanclerza koronnego Jana Szembeka. W 1736 r. córka tej pary Bilhilda z Szambeków wychodzi za mąż za Jerzego Augusta Wandalin Mniszcha (1715 – 1778 r.) podówczas starosty sanockiego i łowczego wielkiego koronnego. Z tej okazji jej matka przekazuje córce i zięciowi dzierżawę russowską<sup>53</sup>. W 1747 roku bogata dziedziczka umiera a Tłokinię z całym przebogatym majątkiem przejmuje owdowiały mąż.

Jerzy August to typowa dla czasów saskich postać obojętnego na losy kraju pana polskiego. Znaczną część swojej kariery politycznej i majątkowej zawdzięcza ponownemu ożenkowi (1750 r.) z Amalią, córką hrabiego Henryka Brühla, wszechwładnego ministra Augusta II. W tym samym roku z fundacji właściciela Tłokini, człowieka pobożnego i hojnego dla kościoła, odnowiono miejscową świątynię – drewniany kościół św. Jakuba. W 1757 r. Mniszech zostaje starostą generalnym Wielkopolski, a w 1773 r. kasztelanem krakowskim. Od 1776 roku jest marszałkiem Rady Nieustającej. Do historii przeszedł jako twórca koterii dworskiej tzw. kamaryli Mniszcha. Był przeciwnikiem reform Czartoryskich i króla Stanisława Augusta oraz przywódcą opozycji w okresie konfederacji radomskiej (1767 r.) i w czasie konfederacji barskiej (1768 – 72 r.) Umiera w 1778 r. W historii sztuki zapisał się jako fundator pomnika nagrobnego drugiej żony. Sławna rzeźba, wyobrażająca śpiącą Amalię, po dziś jest dumą kościoła parafialnego w Dukli. W czasach tego dzierżawcy dokładnie w 1746 r. król August III nadaje małżonkom Traczewskim wójtostwo składające się z trzech pól. Z czasów Mniszcha pochodzi opis dworu w Tłokini sporządzony w 1765 r., przez tutejszego administratora Dominika Zieleniewskiego<sup>54</sup>. Z dokumentu dowiadujemy się, że był to drewniany, kryty gontami budynek z siedmioma pomieszczeniami. Na wprost sieni przybysz natrafiał na kuchnię i niewielkie pomieszczenie, zapewne spiżarnię. Po bokach tej sieni znajdowały się izba czeladna i pokój pański (właściciela lub w zastępstwie administratora majątku). To paradne pomieszczenie było jedynym w dworze posiadającym drewnianą posadzkę. O wyposażeniu źródło milczy. Można przypuszczać, że, zgodnie ze zwyczajami staropolskimi, nawet wspomniany pokój prezentował się zgoła spartańsko. Do rzadkości należały nie tylko szafy czy krzesła ale nawet łóżko

<sup>52</sup> W 1735 roku wymieniony jest administrator Tłokini z ramienia Joanny z Brzostowskich Leszczyńskiej, Michał Mierzejewski. Teki...; Por. S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w II poł. XVII wieku*, Wrocław – Warszawa, 1990, s. 146.

<sup>53</sup> [Br.aut.] *Miscellanea historyczne Królewsczyzny w dawnym powiecie Kaliskim*, [w:] „Kaliszanin”, 1888, nr 52, s. 3; S. Małyszko, dz. cyt., s. 196.

<sup>54</sup> W. Rusiński, op. cit., s. 166.





Franciszek Ksawery Kęszycki – dzierżawca  
Tłokini w latach 1778 – 1789.

Fot. Maciej Szczepańczyk

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek\\_Ksawery\\_K%C4%99szycki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Ksawery_K%C4%99szycki)  
[dostęp: 23 I 2013]

którego rolę spełniały rozłożone na skrzyniach lub podłodze zwierzęce skóry. Częstym elementem wyposażenia, były też tkaniny i dywany zabezpieczające przed zimmem, rozwieszona na ścianach broń, dewocjonalia czy portrety rodzinne. Wydaje się, że Tłokiński dwór pozbawiony był kaflowych pieców, które jako element bardziej luksusowy z pewnością zostałyby w lustracji wspomniane. Można przypuszczać, że ogrzewanie zapewniały bardziej prymitywne paleniska. Oglądający ocenił, że naprawy wymaga strop izby czeladnej i dach. Następnie Zieleniewski rozejrzał się po najbliższej okolicy. Dwór wraz z obszernym podwórzem otoczono płotem z dwoma drewnianymi bramami w kierunku wsi i stodoł. Na tym ogrodzonym dziedzińcu znajdowała się drewniane: gorzelnia i stojąca naprzeciwko dworu stajnia z kurnikiem i chlewem. Już poza ogrodzeniem wznosiły się kryte słomą i wymagające remontu owczarnia, obora, spichlerz oraz trzy stodoły w tym jedna nie ukończona. Już na terenie wsi znajdowały się niedawno zbudowany browar, gdzie lustrator odnotował stary zły kocioł i liczne naczynia do wyrobu piwa. Do posiadłości dworskich należały też położony na trakcie kaliskim gościniec, a przy rzece Swędrni dwie łąki zwane Lasem i Pieterkiem, co ciekawe ta ostatnia nazwa (w formie Pietrek) przetrwała w ludzkiej pamięci do dziś<sup>55</sup>. Trzecia z pańskich łąk, leżąca przy granicy

<sup>55</sup> O łące tej wspomina w wypracowaniu uczennica miejscowego gimnazjum Paulina Buś dodając niewątpliwie legendarne wytłumaczenie nazwy od niejakiego Piotra Busia; witryna internetowa: [http://www.gruszki\\_eugeniusza.republika.pl/Miejscowo%C5%9Bci/koscielna/topografia.html](http://www.gruszki_eugeniusza.republika.pl/Miejscowo%C5%9Bci/koscielna/topografia.html) [dostęp: 6 I 2013].



z Nędzerczewem zwała się Siedłowitka. Sporo z lustracji można się dowiedzieć się o mieszkańcach Tłokini. Wymienia on dwudziestu dziewięciu jej męskich mieszkańców mających różne powinności wobec dworu. Niektórzy z nich noszą nazwiska spotykane w okolicach po dziś dzień m.in. Kaleta, Kałużny, Zduniak, Owczarek, Pilas<sup>56</sup>. W 1775 r. przeprowadzono „emfiteutyczną reformę starostw i królewszczyzn”, co oznaczało, że odtąd oddawano je w dzierżawę nie na dożywocie, ale na 50 lat i to tym, którzy zapewniali najwyższy czynsz. W tym samym roku, jeszcze za życia Jerzego Augusta Mniszcha, decyzją konstytucji sejmu, prawo do dzierżawienia na pięćdziesiąt lat Tłokini (wraz z Russowem i Tykadłowem) przypada podstolemu kaliskiemu Zakrzewskiemu<sup>57</sup>. Chodzi tu o zapewne o Adama Wysogotę Zakrzewskiego, kuzyna Ignacego, znanego prezydenta Warszawy z czasów uchwalenia Konstytucji 3 Maja<sup>58</sup>. Nowy dzierżawca umiera 1 XI 1778 r. Pochowany jest w kościele franciszkanów w Śremie.

W tym samym roku król Stanisław August Poniatowski, nadaje również na pięćdziesiąt lat, tytułem „nagrody zasłużonym”, dzierżawę ruszowską Franciszkowi Ksaweremu Kęszyckiemu<sup>59</sup> (1742–1789 r.). Nowy właściciel jest przedstawicielem średniozamożnej rodziny szlacheckiej herbu Nałęcz. Ród znany jest od XV wieku. W chwili objęcia dzierżawy Kęszycki sprawuje skromną funkcję starosty mosińskiego, jednak powoli pnie się w hierarchii społecznej. W 1781 zostaje marszałkiem trybunału koronnego i kasztelanem gnieźnieńskim. Ten ostatni tytuł daje mu prawo zasiadania w senacie Rzeczypospolitej. Rok później awansuje na kasztelana kaliskiego, następnie w 1786 r. na wojewodę kaliskiego. Portret właściciela zachował się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Z czasów objęcia (intromisji) dóbr (20 XI 1778 r.) przez przyszłego wojewodę, pochodzi kolejny, bardzo dokładny opis majątku i wsi<sup>60</sup>. Sporządził go „jako od Prześwietnej Komisji Skarbu Koronnego wyznaczony lustrator” Walerian Kąsinowski, wiceregent grodu kaliskiego. Z dokumentów sporo też możemy się dowiedzieć o samych mieszkańcach Tłokini. Szesnaście rodzin to półrolnicy czyli chłopci gospodarzący na półłanowych

<sup>56</sup> Opis dworu [w:] W. Rusiński, dz. cyt., s. 164 – 165.

<sup>57</sup> Volumina Legum. *Przedruk Zbioru Praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego*, t. VII, Petersburg 1860 s. 137 – 138.

<sup>58</sup> *Urzednicy wielkopolscy XVI – XVIII wieku. Spisy*. Oprac. A. Bieniaszewski Wrocław 1987., s. 236 – 237.

<sup>59</sup> W. Rusiński, dz. cyt., s. 107.

S. Małyszko, dz. cyt., s. 196. Por. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. I, t. X, Warszawa 1907, s. 5 – 6.

<sup>60</sup> Tekst opisu: W. Rusiński, dz. cyt., s. 175 i 182 – 185.

gospodarstwach. Jedenastu mieszkańców było zagrodnikami co oznaczało, że posiadali minimalny, nie wystarczający do wyżywienia rodziny przydział ziemi. Na dole tej wiejskiej hierarchii stali komornicy czyli ludzie nie posiadający ziemi, najczęściej samotne wdowy z dziećmi. W Tłokini mieszkały cztery takie osoby. Wzmiankowany jest również szewc Roch<sup>61</sup>. Lustracja wnosi też kolejne szczegóły do samych zabudowań pańskich. Dowiadujemy się z niej, że dwór znajdował się na samym końcu wsi w jej zachodniej części. Identyczna z wcześniejszym opisem ilość pomieszczeń wskazuje, że był to prawdopodobnie ten sam budynek, który widział w 1765 r. Zieleniewski. Z pewnością został on wyremontowany – pojawiły się np. piece, z których najpiękniejszy biały z niebieskimi kwiatkami stał w izbie pańskiej. Ciekawostką jest, że w pokoju tym znajdowały się trzy dębowe ramy okienne z szesnastoma szybkami oprawionymi w ołów. Niestety potrzebowały naprawy – jedno się nie zmieniło w stosunku do lustracji z 1765 r. – dwór mimo odnowienia ponownie wymagał remontu. Oprócz odnotowanych już wcześniej drewnianych budynków gospodarczych w 1778 r. na terenie wsi wspomniano kuźnię. Nowością jest też pojawienie się karczmy na gruncie zwanym Zmysłona lub Zmysłonka pod lasem ku wsi Borowo. Był to, jak wszystko dookoła, drewniany budynek kryty słomą a mieszkał w niej niejaki Piotr Grzywacz. Oprócz handlu trunkami produkowanymi przez dwór karczmarz był zobowiązany do opieki nad budynkiem dworu. Chyba nieskutecznie, bo lustracja wskazuje na zły stan większości obiektów<sup>62</sup>.

19 grudnia 1786 roku rodzi się w Tłokini Tomasz Jan Siemiątkowski znany żołnierz napoleoński i późniejszy generał<sup>63</sup>. Tymczasem daleko od Tłokini w Warszawie zachodzą wydarzenia mające znaczenie dla losów całej Rzeczypospolitej. Zbiera się sejm który do historii przejdzie pod nazwą wielkiego. Niestety, wojewoda Kęszycki nie będzie miał już okazji uczestniczyć w obradach, na których powinien się pojawić jako senator. Już w trakcie rozpoczęcia posiedzeń jest prawdopodobnie chory. Umiera w 1789 r. we Wschowie a jego ciało przewiezione do Poznania zostaje złożone w kryptach kościoła bernardynów. Dzierżawa

<sup>61</sup> Tamże, s. 183 – 184.

<sup>62</sup> Tamże, s. 175 i 182 – 185.

<sup>63</sup> Syn Jakuba i Julianny z Walchnowskich. Walczył m.in. w bitwie pod Frydlandem i Smoleńskiem. Tragicznie zastrzelony podczas powstania listopadowego wraz z setnicami innymi generałami wiernymi carowi Mikołajowi. Pełny życiorys: Z. Zacharowicz, *Siemiątkowski Tomasz Jan* [w:] „Polski...”, t. XXXVII, Warszawa – Kraków 1996 – 1997, s. 4 – 7.

russowska z Tłokinią przechodzi w posiadanie wdowy Barbary z Kwileckich<sup>64</sup>. Przy okazji przejęcia, 13 II 1790 r., zostaje sporządzony kolejny, zachowany do dziś staropolski inwentarz majątku. Wskazuje on na przyrost ludności zamieszkujących Tłokinię, co związane jest z poprawą sytuacji gospodarczej Polski. W 1789 r. w majątku znajduje się około 56 domów, a mieszka 373 osób – 129 mężczyzn, 179 kobiet i 65 dzieci do piętnastego roku życia<sup>65</sup>. W tym samym roku w majątku znajdują się trzy gościńce ze stajniami (tzw. wjezdny) – „jeden na pół wsi nowy [...], drugi na trakcie kaliskim [...], trzeci pod borem”<sup>66</sup>. Karczma pod borem to Zmyślönka, karczma przy trakcie kaliskim to tzw. Wygoda. Po 1790 r. Barbara powtórnie wychodzi za mąż, za krajczego koronnego Antoniego Czarneckiego. Jest on określony w 1792 r. jako dziedzic Tłokini, przy okazji skargi księży wikariuszy kaliskich na nierespektowanie przez właścicieli przywilejów tutejszego probostwa<sup>67</sup>. Barbara Kęszycka dzierżawi Russów, Tykadłów i Tłokinię chorążemu malborskiemu Ignacemu Wolskiemu<sup>68</sup>. Jest on zapewne ostatnim dzierżawcą w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej.

### Zabór pruski i czasy napoleońskie

W wyniku II rozbioru Polski powiat kaliski wchodzi w skład nowej prowincji pruskiej tzw. Prus Południowych. Rok po III rozbiorze w 1796 r., królewszczyzny jako własność nieistniejącego państwa polskiego, zostają skonfiskowane przez władze pruskie (deklaracja Fryderyka Wilhelma II z 28 lipca). Zostają z nich stworzone tzw. domeny królewskie. Następnie, większość zostaje rozdana lub sprzedana ludziom zasłużonym dla monarchii Hohenzollernów, głównie wojskowym i wysokim urzędnikom. Celem tej akcji było przysporzenie pieniędzy skarbowi, jak i umocnienie Prusaków na zagrabionych terytoriach<sup>69</sup>. W ten sposób

<sup>64</sup> W. Rusiński, dz. cyt., s. 107; S. Małyszko, dz. cyt., s. 196.

<sup>65</sup> Domy liczone są wg dymów, czyli kominów. Zob. W. Rusiński, *Osadnictwo i zaludnienie powiatu kaliskiego w 1789*, [w:] „Rocznik Kaliski”, t. III, Poznań 1970, s. 105.

<sup>66</sup> M. Szczepaniak, *Karczma wieś dwór. Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*. Warszawa 1977, s. 84.

<sup>67</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, (dalej: APP), Tłokinia – kościół parafialny (1863, 1907), sygn. 347, k. 54 – 56.

<sup>68</sup> W. Rusiński, *Królewszczyzny...*, s. 107. S. Małyszko; dz. cyt., s. 196.

<sup>69</sup> J. Wąsicki, *Kalisz w latach rządów pruskich i Księstwa Warszawskiego 1793 – 1815 r.*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta i regionu kaliskiego*, t. III, Poznań 1962, s. 154.

właścicielem majątków Russów, Tykadłów i Tłokinia stał się tajny radca (Geheimerath) Karol Fryderyk von Goldbeck (1768 - 1867), syn Henryka Juliusza kanclerza i ministra sprawiedliwości<sup>70</sup>. Ciekawostką jest to, że radca otrzymał je jako rekompensatę, w zamian za dobra przez pomyłkę sprzedane, noszącemu to samo nazwisko, Janowi Henrykowi Gotfrydowi Goldbeck<sup>71</sup> – dyrektorowi poczty. Rozdawnictwem i sprzedażą byłych królewskich kieruje zaufany królewski minister Karol Georg Hoym (1739 – 1807 r.). Robi to w sposób wskazujący na korupcję. Ziemie przechodzą w ręce znajomych ministra i sprzedawane są po zaniżonej cenie. Działalność ta zostaje nagłośniona przez przeciwników Hoyma. Niestety mimo mocnych dowodów, nie znajdują zrozumienia u króla Fryderyka Wilhelma II i zamiast podziękowania zostają surowo ukarani<sup>72</sup>. Przykładem nieuczciwej działalności Hoyma mogą być właśnie Russów Tykadłów i Tłokinia. Syn kanclerza zakupił je w 1796 r. za sumę 28 600 talarów, gdy tylko dwie pierwsze miały faktyczną wartość 120 925 talarów. Dowiadujemy się o tym z faktu, że już rok później sprzedaje je właśnie za tę kwotę. Nabywcą Russowa i Tykadłowa jest saski szlachcic niejaki von Seld<sup>73</sup>, ale wkrótce pojawia się kolejny właściciel tych majątków – pruski arystokrata hrabia Karol Ludolf Fryderyk Mikołaj Danckelman (1766 – 1819)<sup>74</sup>. Wspominamy tu o nim, gdyż wydaje się tożsamy z kolejnym właścicielem Tłokini Dankelmanem, który wg dokumentów w 1800 roku wydzierżawia z niej grunt z wiatrakiem

<sup>70</sup> [Br. aut.] Woryginalie Russow, Dykallow, Klokinie, por: *Das Schwartz Register oder General – Tableau sämmtlicher in Süd-Preußen während der Minister von Hoym diese Provinz verwalter hat, in den Jahren 1794 bis 1798*, Amsterdam – Kölln 1807, s. 18; J. Wąsicki, *Rozdawnictwo dóbr ziemskich w Prusach Południowych w latach 1796 – 1797*, [w:] „Przegląd Zachodni”, 1955, nr 3/4 s. 701. Imiona syna kanclerza ustalone na podstawie: R. Straubel, *Biographisches Handbuch Der Preußischen Verwaltungs- und Justizbeamten, 1740 – 1806/15*, cz. II, Saur - München 2009 s. 323. Tam też biografia. Od nazwiska Karola Goldbecka pochodzi nazwa ulicy berlińskiej dzielnicy Spandau – Goldbeckweg.

<sup>71</sup> D. Łukasiewicz, *Nowa analiza czarnego rejestru. Studium źródłoznawcze*, [w:] „Kwartalnik historyczny”, Warszawa 1997, t. 2, s.45. Imiona ustalone na podstawie: R. Straubel, *Biographisches Handbuch Der Preußischen Verwaltungs- und Justizbeamten, 1740 – 1806/15*, cz. II, Saur - München 2009 s. 323. Tam też biografia.

<sup>72</sup> D. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 44.

<sup>73</sup> *Das Schwartz Register oder...*, s. 18 - 19. D. Łukasiewicz podaje kwotę 120 000 i 62 000 talarów; por. D. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 56 i 61.

<sup>74</sup> S. Małyszko odczytuje jego imię i nazwisko jako Karol Ludolf Fryderyk Mikołaj De-kelman; por. S. Małyszko, dz. cyt., s. 196. Pisownia przyjęta w niniejszym tekście za: R. Straubel, dz. cyt., s. 194.

niejakemu Janowi Gotfrydowi Dietmanowi<sup>75</sup>. Karol Danckelman po okresie bycia wiceprezesem rejencji poznańskiej (od 1793 r) został (z dniem 5 X 1800 roku) prezesem rejencji kaliskiej (Regierungspräsident). W 1804 roku ożenił się w Kaliszu z wdową po generale von Drössel, Julianną Zuzanną z domu von Beville. W 1798 roku otrzymał tytuł hrabiowski<sup>76</sup>. Po 1800 roku Tłokinia (dokładna data nieznaną) zostaje wydzielona z majątku Danckelmana (Russów i Tykadłów sprzeda dopiero w 1807 r.<sup>77</sup>) i staje się własnością Pawła Rychłowskiego herbu Samson – właściciela Kuczkowa w powiecie odolanowskim. Ten ostatni 26 czerwca 1806 roku, sprzedaje naszą wieś majorowi Antoniemu Brzechffie (Brzechwie) herbu Jastrzębiec za sumę 76 000 talarów i 1200 talarów tzw. porękawicznego – obowiązkowego podarku za zrobienie wspólnego interesu. Nabywca nie płaci jednak całej sumy, gdyż przejmuje majątek wraz ze zobowiązaniami finansowymi. Są to m.in. 1300 talarów dla Kasy Wdów w Berlinie, 16000 talarów dla Generalnego Depozytu Pupilarnego w Brzegu<sup>78</sup>. Skąd wzięły się te wierzytelności? Żeby wyjaśnić ten problem trzeba cofnąć się do rozpoczęcia pruskiej wyprzedaży polskich majątków. Końcówka XVIII wieku to czas wzrostu cen majątków ziemskich w Prusach. Koniunktura spowodowała, że więcej można było zarobić na ich sprzedaży niż na handlu produktami rolnymi. Dodatkowo założenie dla Prus Południowych ksiąg hipotecznych (w miejsce polskich ksiąg grodzkich) otworzyło możliwość zaciągnięcia od rządu tanich kredytów m.in. właśnie we wspomnianej Kasie Wdów i Depozycie Pupilarnym. Warto było pożyczać, gdyż przy stałym wzroście cen ziemi, sprzedaż nie tylko pozwalała je spłacić, ale również uzyskać znaczącą nadwyżkę pieniężną. Robiono to tym chętniej, że zobowiązania najczęściej przechodziły na następnych właścicieli. W wypadku dóbr kupionych, tak jak Tłokinia, za bezcen, zysk bywał ogromny. Wszystko to

---

<sup>75</sup> Dowiadujemy się o tym, z odpisu dokumentu z 1820 r., w którym Dietman żąda wpisanie do Księgi Wieczystej prawa dzierżawy wiatraka, gruntu i łąki przedstawiając za dowód uwierzytelnioną kopię nadania „prawa tego przez Dankelmana jako właściciela dóbr Tłokini z dnia 22 kwietnia 1800 roku.” [w:] Sąd Rejonowy w Kaliszu Wydział Ksiąg Wieczystych, Księga hipoteczna nr 1345 (dalej Kw. hip.), t I, k. 23. Dankelman nazwany jest grafem (hrabią) w dokumencie z 1820 r. w piśmie Dietmana do Prezesa Komisji Hipotecznej Województwa Kaliskiego, [w:] Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczką 1, dokument BB.

<sup>76</sup> Pełen biogram w: R. Straubel, dz. cyt., s. 194 – 195.

<sup>77</sup> S. Małyszko, dz. cyt., s. 196.

<sup>78</sup> Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczką 1 dok. O.

zapoczątkowało samonakręcającą się koniunkturę i gigantyczny proces spekulacji dobrami ziemskimi<sup>79</sup>. Niestety, to samo zjawisko odpowiada za wieloletnie zadłużenie majątków zwane od czasów Napoleona sumami bajońskimi. Jak to zwykle bywa, sztuczna koniunktura zakończyła się gwałtownym kryzysem gospodarczym. Miał on miejsce w roku 1806, czyli w czasie sprzedaży Tłokini majorowi Brzechffie. Urodzony około 1765 r. nowy właściciel ma za sobą waleczną przeszłość, jest uczestnikiem powstania kościuszkowskiego, porucznikiem I Brygady Kawalerii Narodowej<sup>80</sup>. Prawdopodobnie brał udział w bitwie pod Raławicami<sup>81</sup>. W 1812 roku okolice wsi są również świadkami wojny. 13 lipca na przedpolach Kalisza rozgrywa się bitwa połączonych sił Rosji i Prus z opuszczającymi Księstwo wojskami napoleońskimi. W bitwie tej swój epizod ma też Tłokinia dokąd ze Skarszewa po godzinie piętnastej kieruje się wchodząca w skład 32. rezerwowej dywizji piechoty, francuska brygada pułkownika Maury<sup>82</sup>. Wojsko zatrzymuje się tu kilka godzin po czym po dwudziestej opuszcza wieś i kieruje się na Winiary<sup>83</sup>. Można przypuszczać, że oficerowie zatrzymali się w tutejszym dworze. Przegrana przez wojska napoleońskie bitwa kończy okres napoleoński.

<sup>79</sup> Proces ten dokładnie tłumaczy D. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 39 – 42.

<sup>80</sup> M. Machynia, Cz. Szrednicki, *Wojsko koronne. Sztaby i kawaleria*, Kraków 2002, s. 78.

<sup>81</sup> B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 7.

<sup>82</sup> M. Baranowski, *Bitwa pod Kaliszem 13 lutego 1813*, Zabrze 2006, s. 136.

<sup>83</sup> Tamże, s. 144.



## Herb Biskupa o. Łukasza Buzuna OSPPE<sup>1</sup> biskupa pomocniczego Diecezji Kaliskiej Próba opisu herbu

Kilka miesięcy Diecezja Kaliska oczekiwała na nowego biskupa pomocniczego. Decyzja o mianowaniu o. Łukasza Buzuna, przeora jasnogórskiego Zakonu Paulinów, biskupem pomocniczym diecezji kaliskiej, została ogłoszona w komunikacie Nuncjatury Apostolskiej 5 lipca 2014 r. Tego

---

<sup>1</sup> Ojciec biskup Łukasz Bizun OSPPE, (łac. *Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae* – Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, potocznie paulini). Urodził się 26 lutego 1968 r. w Korycinie (Archidiecezja Białostocka) i na chrzcie św. otrzymał imię Mirosław. Ukończył Technikum Mechaniczne w Białymstoku na kierunku naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych. Rozpoczął studia w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Suwałkach, będącym filią KUL. 12 grudnia 1988 r. zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Zakonu Paulinów. W roku akademickim 1990/91 rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów w Krakowie na Skałce. 2 sierpnia 1995 r. na Jasnej Górze, złożył profesję wieczystą, a 3 sierpnia 1995 r. przyjął święcenia diakonatu. 8 czerwca 1996 r. na Jasnej Górze przyjął święcenia kapłańskie. Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej i katechetycznej w paulińskim klasztorze w Wieruszowie. Następnie został skierowany na studia licencjacko-doktoranckie z psychologii na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu, które ukończył licencjatem w październiku 2002 r. Kolejno otrzymał skierowanie na studia doktoranckie, z zakresu teologii duchowości na UKSW w Warszawie. Od 20 kwietnia 2010 r. podjął prowadzenie wykładów na UKSW w Warszawie w Studium Kierownictwa Duchowego. Uchwałą Rady Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie z dnia 24 maja 2010 r. na podstawie rozprawy doktorskiej: „Chrystocentryzm życia duchowego w nauczaniu św. Józefa Sebastiana Pelczara” uzyskał stopień naukowy doktora nauk teologicznych z zakresu teologii duchowości. Dnia 16 kwietnia 2014 r. został mianowany przeorem klasztoru na Jasnej Górze. Dnia 5 lipca 2014 roku Ojciec Święty Franciszek mianował go biskupem tytularnym Cusira i pomocniczym diecezji kaliskiej. Święcenia biskupie przyjął na Jasnej Górze 16 sierpnia 2014 roku z rąk J.E. ks. abp. Celestino Migliore, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Współkonsekratorami byli ks. abp Wacław Depo, Metropolita Częstochowski i ks. bp Edward Janiak, Biskup Kaliski. Biskup Kaliski dnia 18 sierpnia 2014 roku mianował bp. Łukasza Buzuna Wikariuszem Generalnym Diecezji Kaliskiej. Patrz witryna internetowa: <http://www.diecezja.kalisz.pl/sylwetka> [dostęp: 11 X 2014].



samego dnia, ordynariusz diecezji kaliskiej ks. bp Edward Janiak wydał na tę okoliczność stosowny komunikat skierowany do kapłanów i diecezjan.

Dla potrzeb niniejszego artykułu interesujące jest, jak sam nominat przyjął decyzję Ojca Świętego Franciszka. W rozmowie, opublikowanej w dwutygodniku diecezji „Opiekun”, biskup Buzun, będący w owym czasie na rekolekcjach przed sakrą biskupią, stwierdził: „Poczułem się dziwnie i poczułem zawstydzenie”<sup>2</sup>. Samą zaś decyzję o wyborze na biskupa otrzymał, jak podaje, „dopiero w poniedziałek” [07.07.2014 r.], w trakcie głoszonej rekolekcji dla księży w Przemyślu.

Z pewnością dla biskupa nominata okres do święceń biskupich [16.08.2014 r.] to czas intensywnych przygotowań głównie duchowo-teologicznych. Jednak jedną z czynności była interesująca nas, pięknie wpisująca się w tradycję Kościoła, czynność obrania swojego herbu i dewizy biskupiej<sup>3</sup>.

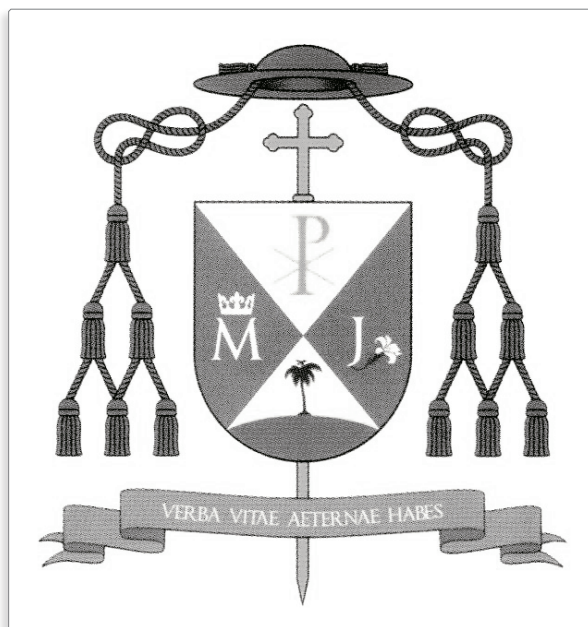
W heraldyce biskupiej istnieje pojęcie twórcy herbu, pomysłodawcy znaku graficznego, projektanta herbu<sup>4</sup>. Najistotniejszy jest jednak osobisty udział właściciela nowo tworzonego znaku herbowego, o którym najwięcej mówią umieszczone w herbie godła, podyktowane życiowymi doświadczeniami, związkiem z regionem, z którego pochodzi lub z miejscem dotychczasowej posługi. W naszym przypadku dysponujemy na ten temat wiedzą, jaką przekazał w podziękowaniu o. biskup Buzun tuż po uroczystości swojej konsekracji, a następnie we wspomnianej już rozmowie z ks. Andrzejem Antonim Klimkiem z dwutygodnika „Opiekun”<sup>5</sup>. Na

<sup>2</sup> „Opiekun”, nr 18 z 2014 r., s. 31. W periodyku tym zamieszczona została niezwykle interesująca homilia ks. bp. Edwarda Janiaka, ordynariusza diecezji kaliskiej, skierowana osobiście do o. bp. Łukasza Buzuna, m.in. o istocie, roli i zadaniach biskupa pomocniczego.

<sup>3</sup> Jeszcze w XIX w. i częściowo w pierwszej połowie wieku XX, posiadanie herbu biskupiego wiązało się pochodzeniem społecznym duchownego (szlacheckim, arystokratycznym), a jego herb był tożsamy ze znakami rodowymi owego dostojnika kościelnego. Jednymi z ostatnich wyższymi duchownymi katolickimi, którzy w swoich wizerunkach herbowych posiadali herby rodowe byli: arcybiskup metropolita krakowski, kard. Adam Stefan Sapieha, herbu Lis, i biskup kielecki Czesław Kaczmarek, herbu Prawdzic. Patrz: E. Gigilewicz, *Herby biskupów polskich w okresie PRL*, [w:] „Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań” pod red. K. Skupieńskiego i ks. A. Weissa, Warszawa 2004, s. 194.

<sup>4</sup> W kwietniu 2015 r. ukazało się opracowanie ks. dr. Pawła Dudzińskiego, *Refleksje nad heraldyką kościelną – herby biskupów kaliskich* [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” pod. red. Piotra Gołdyna, nr 14, Kalisz 2014, s. 40-66; tenże: *Współczesna heraldyka i zwyczaje heraldyczne w kościołach chrześcijańskich*, t. 1, Warszawa 2007, s. 20-21; E. Gigilewicz, dz. cyt., s. 200.

<sup>5</sup> Obie wypowiedzi „Opiekun”, nr 18 z 2014 r., s. 27 i 31. Z rozmowy dowiadujemy się, że herb został opracowany w oparciu o sugestie o. biskupa Buzuna przez Iżę Banaszewską, radiową heraldyczkę [Radio Jasna Góra] i grafika Grzegorza Józwiaka.



Herb o. bp. Łukasza Buzuna

obecnym etapie opracowania znajdujemy też informacje i opis interesującego nas herbu, zawarte na stronach internetowych<sup>6</sup>. Wiadomości tu uzyskane zostaną wykorzystane w dalszej części.

Trzeba też obiektywnie stwierdzić, że znaczącą rolę odgrywa tu stosunkowo krótki okres czasu w jakim herb ma powstać, co wpływa niekorzystnie na jego stronę artystyczną.

Pierwszy wizerunek herbu o. bp. Łukasza Buzuna dostępny był jako pamiątka konsekracji biskupiej, którą można było otrzymać na tej uroczystości. Próba opisu tego herbu z uwzględnieniem zasad heraldyki przedstawia się następująco.

„Tarcza dzielona krzyżem w skos o polach srebrno błękitnych, w polu 1. chrystogram złoty [gr. Chi (X) i Rho (P)], w polu 2. majuskuła „M” nad nią korona – srebrne, w polu 3. majuskuła „J”, u podstawy w lewo na gałązce kwiat lilii – srebrny, w polu 4. wzgórze zielone z niego w słup drzewo palmy na szczycie kruk – czarne. Za tarczą pojedynczy złoty krzyż procesyjny. Herb wieńczy kapelusz kościelny należny biskupowi – zielony, z sześcioma chwostami w trzech rzędach (3,2,1) po obu stronach tarczy, zawieszonymi

<sup>6</sup> Witryny internetowe, m.in: Jasna Góra, Biuro Prasowe – <http://www.jasnagora.com/news.php?ID=8810>; Portal częstochowski 24 – <http://czestochowski24.pl/kosciol/paulin-ojciec-lukasz-buzun-zostal-biskupem/>; Radio Rodzina – <http://www.radiorodzina.kalisz.pl/aktualnosci/ojciec-lukasz-buzun-osppe-wyswiecony-na-> [dostęp: 2 XII 2014].

na sznurach, na rondzie kapelusza, każdy zakończony chwostem, wszystko w kolorze zielonym. Pod tarczą na wstędze błękitnej hasło posługi biskupiej »Verba vitae aeternae habes«.

Tyle opis herbu – uwzględniający zasady heraldyki – zwany blazonowaniem (fr. *blason* – *herb*). Starałem się, aby opis ten był zwięzły, przejrzysty i na tyle precyzyjny, żeby artysta plastyk na jego podstawie mógł prawidłowo ten herb narysować<sup>7</sup>. Należy też podkreślić, że heraldycznie opis i odczytywanie herbu następuje ze strony osoby trzymającej herb, co oznacza, że strona prawa jest tam, gdzie stojący przed nami przodem do nas rycerz ma prawą rękę (należy pamiętać, że herb ma przecież pochodzenie militarne)<sup>8</sup>. Podobne zasady obowiązują także w heraldyce kościelnej<sup>9</sup>, która jest częścią heraldyki, jako nauki pomocniczej historii<sup>10</sup>.

Przyznać jednak trzeba, że taki heraldyczny opis może uniemożliwiać szerszemu ogółowi zapoznanie się treścią i zrozumieniem istoty przekazu zawartego w herbie. A przecież, jak już pisałem, o właścicielu herbu i przesłaniu w nim zawartym, mówią godła umieszczone w polach tarczy herbowej. Spróbuję zatem w bardziej przystępnej formie opisać i zilustrować, a tym samym przybliżyć istotę herbu o. bp. Łukasza Buzuna.

Tarczy herbowej właściwie się nie opisuje, gdyż jej kształt nie ma znaczenia merytorycznego, chyba że odbiega ona formą w istotny sposób od przyjętej dla danego okresu. Z uwagi na charakter niniejszego opracowania, wypada jednak poinformować, że jest to współczesna tarcza typu

<sup>7</sup> A. Znamierowski, *Wielka księga heraldyki*, Warszawa 2008, s. 104.

<sup>8</sup> P. Dudziński, *Współczesna heraldyka...*, s. 18-19; P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 14. P. Dudziński, *Heraldyka kościelna*, [w:] A. Znamierowski, *Wielka księga heraldyki*, Warszawa 2008, s. 211-212; W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, wyd. II, Kraków 2011, s. 170; T. Panfil, *Heraldyka kościelna a emblematy*, [w:] *Polska heraldyka kościelna*, pod red. K. Skupińskiego i ks. A. Weissa, Warszawa 2004, ss. 143-152.

<sup>9</sup> Na temat heraldyki kościelnej: H. Seroka, *Wpływ heraldyki kościelnej na herby miast w Małopolsce do końca XVIII wieku*, [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, pod redakcją K. Skupińskiego i ks. prof. A. Weissa, Warszawa 2004, s. 80-81 oraz P. Dudziński, *Współczesna heraldyka...*, s. 17-18, P. Dudziński, *Heraldyka kościelna*, dz. cyt., s. 211-239. Także: A. Znamierowski, *Insignia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003.

<sup>10</sup> Instrukcja Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej z 31.03.1969 r. „Ut sive” dotycząca tytułów i odznak kardynałów, biskupów i niższych prałatów określiła, że herby tych duchownych mają być kształtowane zgodnie z zasadami sztuki heraldycznej. Równocześnie Papież Paweł VI zabronił kardynałom i biskupom ozdabiania herbów mitrą i pastorałem, pozostawiając jedynie jako atrybut godności krzyż i kapelusz w odpowiednim kolorze, m.in. kardynałowie ozdabiają kapelusze w kolorze czerwonym, prymasi, arcybiskupi i biskupi w zielonym Patrz: witryna internetowa [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/kard\\_pompony\\_31031969.html#](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/kard_pompony_31031969.html#) [dostęp: 19 XI 2014].

hiszpańskiego. Tarcza została podzielona w krzyż skośny<sup>11</sup> o polach w kolejności przemiennie srebrnych (białych) i błękitnych<sup>12</sup>. Zostaną one dalej opisane w kolejności zgodnej z zasadami heraldyki.

Pole pierwsze, srebrne (białe) – umieszczono w nim złoty (żółty) krzyż monogramowy tzw. chrystogram, oznaczający mesjański tytułu Jezusa Chrystusa, złożony z połączonych liter „X” (Xristos) i „I” (Isos). Później majuskułę „I” zastąpiła „P” (fonetyczne „R”), a monogram nazwano „Chi-Ro”<sup>13</sup>. O biskup na łamach cytowanego „Opiekuna”, tak interpretuje to godło: [...] „Ale jest też w tym herbie takie zwężenie, jakby przesmyk do Chrystusa Chrystus Pax. Wszystko idzie ku Chrystusowi, w Nim się wszystko jakoby zawęża w sensie doczesnym, ale później otwiera ku horyzontowi wiecznemu” [...].

W polu drugim (heraldycznie) błękitnym – srebrna majuskuła „M” nad nią również srebrna korona o widocznych trzech kwiatonach w kształcie stylizowanych lilii, których wzór zaczerpnięto z płaszcza Najświętszej Marii Panny Jasnogórskiej. To pole jest poświęcone właśnie Jej, Matce Syna Bożego, Królowej Polski. I jest to zrozumiałe wobec niedawnej posługi o. biskupa jako przeora klasztoru jasnogórskiego.

Pole trzecie (heraldycznie) również błękitne – w nim srebrne: majuskuła „J” i gałązka kwiatu lilii. Jest to oczywiste odniesienie do św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marii Panny i Opiekuna Zbawiciela, a także Patrona Diecezji i jej stolicy, miasta Kalisza, w której przychodzi pełnić o. biskupowi posługę. Kwiat lilii jest symbolem dziewictwa i oznacza także łaskę, i chwałę; umieszczona w tym miejscu jako część godła może być

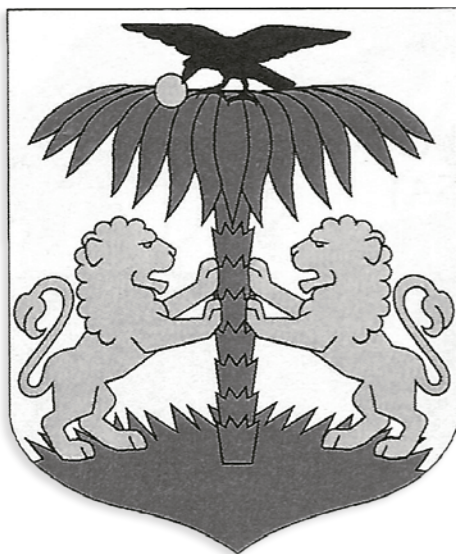
<sup>11</sup> Krzyż skośny, w kształcie rzymskiej cyfry X, to w heraldyce rodzaj tzw. figury zazwyczajnej, która kojarzy się także z krzyżem św. Andrzeja (narzędzia jego męczeńskiej śmierci). Patrz: A. Znamierowski, dz. cyt., s. 73; P. Dudziński, *Alfabet...*, s. 109.

<sup>12</sup> Należy wyjaśnić, że w heraldyce występują następujące kolory, zwane tynkturami: złoto (żółty) i srebro (biały), które nazywa się metalami oraz barwy: czerwień, niebieski, zieleń i czerń. Liczy się kolor podstawowy a nie jego odcienie.

<sup>13</sup> P. Dudziński, *Alfabet...*, s. 105-106. Dzięki cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu (IV w.) znak ten stał się symbolem nie tylko chrześcijaństwa ale umieszczony został na chorągwiach i tarczach, także cesarstwa rzymskiego. Autor opisując krzyż monogramowy zwraca uwagę, że późniejsza, bardzo swobodna interpretacja odczytuje chrystogram jako symbol pokoju – łacińskie „PAX”. Także: K.J. Kanton, *Krzyż w dziejach chrześcijaństwa*. Autor omawia różne formy chrystogramu i uznania krzyża za symbol w ujęciu historycznym m.in. poprzez legendy od odnalezienia szczątków drzewa Krzyża Świętego do uznania 14 września za święto kościelne Podwyższenia Krzyża Świętego. Również niezwykle ciekawy wywód dot. kultu relikwi Krzyża Świętego: P. Gołdyn, *Heraldyczne obrazy śmierci* [w:] „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”, pod red. A. Czubańskiego, Poznań 2010, s. 8. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że macierzysta parafia o. bp. Ł. Buzuna w Korycinie jest pw. Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego.



Herb gminy Korycin



Herb zakonu paulinów

interpretowana jako znak jego niewinności, czystości serca, łaski i chwały, którą otrzymał od Boga za swoją wierność. Wizualnym dowodem symboliki tego kwiatu jest postać św. Józefa w obrazie Świętej Rodziny w kaliskim Sanktuarium, gdzie trzyma On w lewej ręce gałązkę lilii<sup>14</sup>.

Pole czwarte – srebrne (białe), które tak w cytowanej już rozmowie, opisyje o. bp. Ł. Buzun: [...] „Mamy przede wszystkim na dole zieloną łączkę, która przywołuje moją rodzinną parafię Korycin z piękną przestrzenią Podlasia, ale ma też przywoływać horyzont, również eschatologiczny<sup>15</sup>, rzeczy ostateczne [...] Z łączki wyrasta palma z krukiem i to jest symbol zakonu paulińskiego. Na tej łączce chrzcielnej wyrosło powołanie zakonne „[...]”. Trzeba podkreślić, że owo odwołanie do korzeni poprzez umieszczone w tym polu godła jest niezmiernie silne. To, co nazwane zostało łączką jest figurą heraldyczną i zwie się wzgórzem<sup>16</sup>. Figura ta nawiązuje do herbu

<sup>14</sup> J. Marczyński, *Herb ordynariusza diecezji kaliskiej, biskupa kaliskiego Stanisława Napierały*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, t. I, Kalisz 2011, s. 13-22; tenże: *Herb biskupa Edwarda Janiaka ordynariusza diecezji kaliskiej*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, t. II, Kalisz 2012, s. 25-30.

<sup>15</sup> Eschatologia – w dogmatyce religijnej i teologii, głównie chrześcijańskiej to nauka o „rzeczach ostatecznych”, takich jak: losy pośmiertne człowieka, sąd ostateczny, niebo i piekło. Także: *Słownik biblijny* [tyt. org. A dictionary of the bible], Warszawa 2009, przekład i opr. nauk. dr Jakub Ślawik s. 140-141.

<sup>16</sup> Wzgórze – w heraldyce zielona podstawa tarczy o półokrągłej linii; patrz A. Znamierowski, dz. cyt., s. 89.



gminy Korycin, w którym jest również umieszczona<sup>17</sup>. Ze wzgórza wyrasta palma<sup>18</sup>, na której siedzi kruk z bochenkiem chleba w dziobie<sup>19</sup>. Jest to element herbu Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, czyli paulinów. Umieszczanie godła zakonnego we własnym herbie spotyka się wśród biskupów będących jednocześnie zakonnikami, co ma symbolizować ich trwałą związek z regułą, duchowością i tradycją zakonną, który nie zostaje zerwany nawet w momencie wyświęcenia na biskupa<sup>20</sup>.

Za tarczą herbową znajduje się ustawiony pionowo (heraldycznie w słupek) złoty (żółty) krzyż procesyjny<sup>21</sup>. W tradycji sięgającej V w. krzyż noszono przed osobą papieża i legatów papieskich zwrócony figurą Chrystusa w ich kierunku, aby przypominać, że swe funkcje sprawują na mocy mandatu udzielonego przez Zbawiciela. I kto wie, czy ta wymowna w treści tradycja nie była też powodem zmian i zalecenia przez Papieża Pawła VI, m.in. stosowania odpowiedniego do rangi, krzyża przy herbach biskupich i kardynalskich.

Herb wieńczy kapeluszy kościelny koloru zielonego, który w Kościele katolickim jest oznaką godności biskupiej. Zdobienie kolorem zielonym przywędrowało z Półwyspu Iberyjskiego w XV w. Po obu stronach kapelusza, obejmując

<sup>17</sup> Opis herbu Korycina: „w polu czerwonym wzgórze zielone a na nim krzyż biały w słupek, przechodzący przez środek złotej korony. Krzyż opasany jest przez koronę tak, że jego ramiona znajdują się nad koroną”; witryna internetowa: <http://bip.ug.korycin.wrota-podlasia.pl> [dostęp: 15 V 2015].

<sup>18</sup> P. Dudziński, *Alfabet...*, s. 133-134. Heraldycznie palma jest symbolem sprawiedliwości, honoru królewskiego bowiem korzeniami sięga głęboko do źródeł wody, a koronę dumnie wystawia na palący żar słońca i żaden huragan nie potrafi jej złamać.

<sup>19</sup> Elementy herbu paulińskiego są nawiązaniem do tradycji pustelniczego życia św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Palma daktylowa jest pamiątką tego, że św. Paweł wytwarzał ubranie z jej liści, a owoce tego drzewa stanowiły jego pożywienie. Kruk z bochenkiem chleba w dziobie jest ptakiem, który przez kilkadziesiąt lat codziennie przynosił chleb świętemu. Natomiast dwa lwy wykopały grób dla św. Pawła, w którym pochował go św. Antoni. Patrz parafia pw. NMP Częstochowskiej w Toruniu: <http://www.torun.paulini.pl/home/zakon04.php> [dostęp: 21 IX 2014]. o. S. Rudziński OSPPE, *Duchowość »Symbole Zakonu« Dlaczego kruk?* Patrz witryna internetowa: <http://www.paulini.pl/> [dostęp: 21 IX 2014].

<sup>20</sup> S. Adamkiewicz, *Co oznacza herb papieża Franciszka?*, materiał na stronie internetowej: <http://histmag.org/Co-oznacza-herb-papieza-Franciszka-7760> [dostęp: 24 XI 2014]. Biskupami, którzy przyjęli w swoich herbach elementy herbu Zakonu Paulinów są: m.in. o. bp Stanisław Dziuba, ordynariusz diecezji Umzimkulu w RPA i o. bp Columba Macbeth-Green, ordynariusz diecezji Wilcannia-Forbes w Australii.

<sup>21</sup> Umieszczenie krzyża za tarczą oznacza głoszenie nauki Chrystusa i jego naśladowanie oraz funkcję apostołską. P. Dudziński, *Współczesna heraldyka...*, s. 64-65.

tarczę, na dekoracyjnie plecionych sznurach umocowanych pojedynczym chwostem na jego rondzie, zwisają w trzech rzędach chwosty (jeden nad dwoma, nad trzema) – wszystko także w kolorze zielonym. Przyjmuje się w opisach kapelusza, że łączna liczba dwunastu chwostów nawiązuje do prawdy o sukcesji apostoelskiej przekazywanej aż do tej pory od samego Zbawiciela. Kolor zielony symbolizuje dobrych pasterzy, wiodących swoje owce na zielone pastwiska. Pielgrzymi charakter samego kapelusza<sup>22</sup> jest przypomnieniem o szczególnym obowiązku posługi biskupiej, głoszenia Ewangelii po całej Ziemi, zgodnie z poleceniem Chrystusa zapisanym w Ewangelii św. Marka – „idźcie na cały świat, głoscie ewangelię całemu stworzeniu” (Mk 16,15), czy też św. Mateusza „idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,20)<sup>23</sup>.

Wizerunek herbu o. bp. Łukasza Buzuna dopełnia znajdująca się pod tarczą herbową błękitna wstęga z hasłem posługi „*Verba vitae aeternae habes*” [„Ty masz słowa życia wiecznego”] w kolorze srebrnym<sup>24</sup>. Po raz pierwszy na ten temat wypowiedział się o. biskup w cytowanym już podziękowaniu tuż po przyjęciu święceń: „Chciałbym w tym momencie rozpocząć od mojego zawołania biskupiego, od słów z Ewangelii św. Jana [...]. »Panie, do kogóż pójdziemy«, takie słowa kieruje św. Piotr w sytuacji kiedy jakaś większa część apostołów już odeszła i mówi »Ty masz słowa życia wiecznego«. Takie jest moje zawołanie i dlatego ono jest takie, ponieważ trafia jakoś w sedno spraw naszego życia, odpowiada najgłębszym tęsknotom człowieka, serca ludzkiego”<sup>25</sup>. Zaś w rozmowie z ks. Andrzejem A. Klimkiem, odnosząc się ściśle do

<sup>22</sup> Kapelusz kościelny (kardynalski, biskupi) – znany jako insygnium heraldyczne już od IV w. – wywodzi się z czarnego kapelusza pielgrzymiego, z szerokim rondem i sznurami umożliwiającymi wiązanie pod brodą. Dawniej powszechnie był używany przez duchownych w czasie podróży i pielgrzymek. P. Dudziński, *Alfabet...*, s. 24-25 i s. 90. Warto również przypomnieć, że zgodnie z postanowieniami „Ceremoniału liturgicznego posługi biskupów”, biskup używając stroju świątecznego, może użyć czarnego pilśniowego kapelusza, który może być ozdobiony sznurkami i pomponami koloru zielonego. Na ten i inne tematy: ks. M. Majewski, *Symbolika szat i insygniów biskupa*; witryna internetowa: <http://www.kkbids.episkopat.pl> [dostęp: 19 XI 2014].

<sup>23</sup> Można tu również przywołać Psalm 23,2: „...Umieścił mnie na zielonych pastwiskach, prowadzi mnie do wód, przy których mogę odpocząć...”.

<sup>24</sup> Ewangelia według św. Jana (6, 68). Wydaje się celowe – dla zrozumienia istoty dewizy herbowej – przytoczyć nieco większy fragment tej Ewangelii: „[...] I mówić: – Dlatego powiedziałem wam: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli to nie było mu dane przez Ojca. Odtąd wielu Jego uczniów odeszło i już z Nim nie chodzili. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: – Czy i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: – Panie, do kogo pójdziemy? *Ty masz słowa życia wiecznego* [podkr. moje], a myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Święty Boga [...]” (J. 6,65 - 69).

<sup>25</sup> „Opiekun”, nr 18 z 2014 r., s. 27.



swojej dewizy biskupiej stwierdził: „[...] to wezwanie uderza w środek człowieka, określa to, czego najbardziej pragniemy, tęsknotę, aby wszystko się rozwijało, aby wszystko było nowe. Człowiek pragnie tak naprawdę życia wiecznego, które jest ciągłą nowością. Na płaszczyźnie naturalnej pragnie nowego mieszkania, mebli, samochodu, ubrań, ale tak naprawdę nic nas nie nasyci, tylko ta nowość, której źródłem jest Duch Święty, on zawsze daje nam nową myśl, nowy horyzont, nowe inspiracje, nowy sens, nowe życie, które jest w Bogu. Takie treści widzę w moim zawołaniu [...]”<sup>26</sup>.

Przytoczone fragmenty wypowiedzi właściciela herbu w wystarczający sposób objaśniają istotę owego hasła posługi wobec czego zbytbyłym byłaby jakiegokolwiek dalsza interpretacja jego znaczenia<sup>27</sup>.

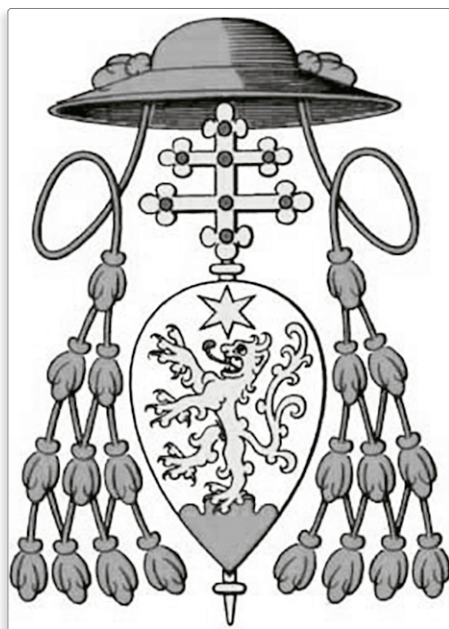
Ważnym uzupełnieniem objaśnień, związanych z opisem przedmiotowego herbu jest podstawowa zasada heraldyczna zwana regułą alternacji tynktur, której istota sprowadza się do zakazu nakładania metalu na metal – srebro (biel) na złoto (żółć) i odwrotnie, i barwy na barwę – np. niebieski na zielony. Chodzi mianowicie o to, by kolory na tarczy herbowej były nakładane przemiennie. Zasada ta nie odnosi się do barwy czarnej, która w heraldyce uznawana jest za kolor neutralny. Herb, będący znakiem nie tylko własnościowym, ale również rozpoznawczym, powinien być dobrze widoczny i rozpoznawalny także z większej odległości<sup>28</sup>.

Piszę o tej zasadzie, ponieważ została ona naruszona w pierwszym polu herbu o. bp. Ł. Buzuna poprzez położenie na srebrne (białe) pole złotego (żółtego) chrystogramu. Osiągnięty efekt nie jest zadawalający. Godło jest słabo widoczne, nawet przy większym powiększeniu. Inaczej, bardziej korzystnie – co nie oznacza, że idealnie – wyglądają umieszczone godła (m.in. majuskuły „M” i „J”) na obu polach błękitnych, gdzie została zachowana reguła alternacji, ale czytelność jest niedoskonała.

<sup>26</sup> „Opiekun”, nr 18 z 2014 r., s. 31.

<sup>27</sup> E. Gigilewicz, dz. cyt., s. 198. Autor w oparciu o przeprowadzone badania pisze, że w polskiej heraldyce biskupiej w okresie PRL wystąpiło interesujące zjawisko polegające na funkcjonowaniu biskupich hasła posługi i zawołań, które upowszechniły się w XIX w. w formie dewizy herbowej, występującej jako element drugorzędny i fakultatywny względem herbu. W drugiej połowie XX w. owe hasła posługi stały się podstawowym znakiem biskupa, streszczającym jego zamierzenia, program działania, czy nawet ukazującym podstawowe rysy jego duchowości. Można jedynie dodać, że tendencja ta utrzymuje się dalej, czego dowodem mogą być aktualne opisy herbów dostojników kościelnych dostępne na stronach polskich diecezji.

<sup>28</sup> Szeroko na ten temat: A. Znamierowski, dz. cyt., s. 66. Także tegoż autora: *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 36. W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 2011, wyd. II, s. 175.



Herb abp. Bruna Bernarda Heima

Sytuacja ta jest pretekstem do przypomnienia postaci znakomitego heraldyka kościelnego (ale nie tylko), projektanta i stylizatora herbów czterech papieży: Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II, który przetworzył herb kardynała Karola Wojtyły „[...] poddając go rygorom heraldyki i wyposażając w oznaki papieskiej godności – tiarę i skrzyżowane klucze Piotrowe”<sup>29</sup>. Chodzi o abp. Bruna Bernarda Heima<sup>30</sup>. Jak pisze prof. Stefan K. Kuczyński,

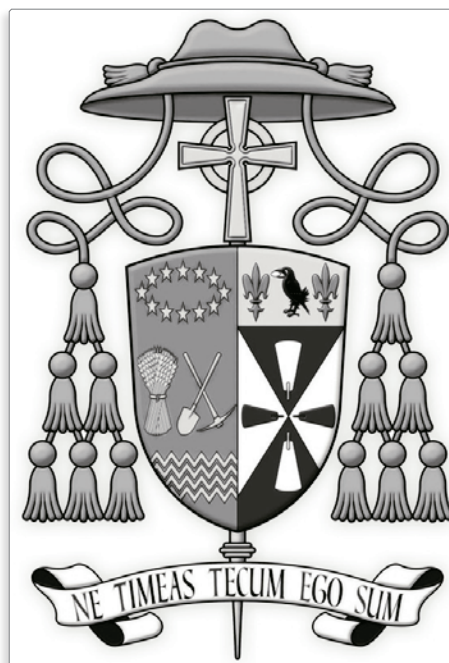
<sup>29</sup> S. K. Kuczyński, Arcybiskup Bruno Bernard Heim – heraldyk kościoła [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, s. 19.

<sup>30</sup> Abp. Bruno Bernard Heim, ur. 5 marca 1911 r. w Olten koło Bazylei, zm. tamże 18 marca 2003 r. Studia filozoficzno-teologiczne w Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie (Angelikum) i na Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Doktorat z filozofii uzyskał w 1937 r., a rok później otrzymał święcenia kapłańskie w Solurze. Studiował też prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim (Gregorianum). Po wojnie kontynuował studia uzyskując doktorat z prawa kanonicznego na podstawie pracy o zwyczajach i prawie heraldycznym Kościoła. Skończył też studia na Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie, kształcącej kadry dla służby dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej. Pracował w dyplomacji m.in. jako sekretarz nuncjusza Angelo Giuseppe Roncalliego (późniejszego Jana XXIII), kontynuował badania i projektował herby. Był delegatem Stolicy Apostolskiej na kraje skandynawskie, pronuncjuszem w Kairze, a następnie jako arcybiskup został delegatem i pronuncjuszem apostolskim w Wielkiej Brytanii. W roku 1985 zakończył służbę dyplomatyczną i przeszedł na emeryturę. Był autorem wielu prac naukowych z dziedziny heraldyki kościelnej, które do dziś posiadają ogromną wartość poznawczą.



Herb o. bpa Stanisława Dziuby

Źródło: <http://www.powolania.paulini.pl/333,Biskupi-paulinsky> [dostęp 12 V 2015]



Herb o. bpa Columba Macbeth-Green

Źródło: <http://www.powolania.paulini.pl/333,Biskupi-paulinsky> [dostęp 12 V 2015]

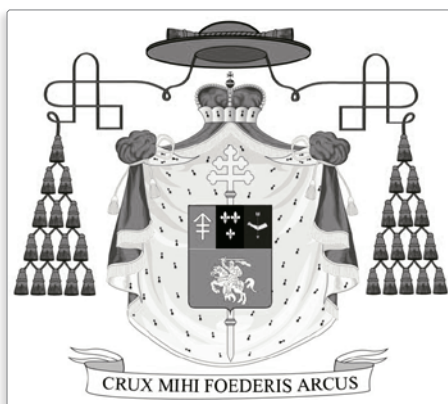
arcybiskup swoją ostatnią pracę *Or and Argent* [Złoto i srebro]<sup>31</sup> poświęca zasadzie alternacji barw w heraldyce z odwołaniami do herbów kościelnych, a konkretnie złota i srebra. Inspiracją do podjęcia tego tematu był jego własny herb, którego opis przytaczam: w polu srebrnym na trójwzgórzu zielonym lew wspięty złoty, nad nim gwiazda sześciopromienna złota. Jak pisze S.K. Kuczyński „[...] Pracę tę należałoby zadedykować wszystkim rygorystom i fundamentalistom zasady alternacji, nie dopuszczającym żadnych wyjątków od zakazu kładzenia metalu na metal i barwy na barwę [...]”<sup>32</sup>. Autor przeanalizował ponad dwieście herbów z całej Europy i wykazał liczne odstępstwa od zasady alternacji, zarówno w średniowieczu, jak i w nowszych czasach, gdzie kładziono złoto na srebro i srebro na złoto. K. Kuczyński pisze: „[...] Praca poucza, że żadne zjawisko społeczne i kulturowe, a takim jest też heraldyka, nie da się wtłoczyć w ramy sztywnych, nawet zasadnych reguł i zakazów, gdyż życie zawsze będzie tworzyć odstępstwa i wyjątki od reguł. Badanie ich

<sup>31</sup> S. K. Kuczyński, dz. cyt., s. 21; tutaj podana też praca: B. B. Heim, *Or and Argent* (van Durren, Gerrards Cross 1994).

<sup>32</sup> S. K. Kuczyński, dz. cyt., s. 21.



Herb o.bpa Łukasza Buzuna  
witryna internetowa Diecezji Kaliskiej  
Źródło: <http://www.diecezja.kalisz.pl/sylwetka>  
[dostęp: 14 V 2015]



Herb księcia Adama Stefana kard. Sapiehy  
Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam\\_Stefan\\_Sapieha](https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Stefan_Sapieha) [dostęp: 14 V 2015]

przyczyn stanowić może interesujący problem badawczy [...]”<sup>33</sup>. Pozostawmy zatem badaczom heraldyki (naukowcom i teoretykom) oraz adeptom biegłym w sztuce heraldycznej badanie i zgłębianie tego problemu<sup>34</sup>.

Jednak z punktu widzenia praktyki należy stwierdzić, że osoby zajmujące się zawodowo opracowywaniem herbów w tym również kościelnych, m.in. ich artystycznym wizerunkiem, czynią zadość zasadzie alternacji, bowiem chodzi tutaj o czytelność, a równocześnie komunikatywność tego ważnego znaku.

Aneks z kolorowymi ilustracjami herbów zamieszczono na końcu *Zeszytów*.

<sup>33</sup> Tamże. S.K. Kuczyński pisze też, że abp. Heim w swojej pracy dokonał też kilkanaście odwołań do polskich herbów za księgą herbową rodów polskich Juliusza Ostrowskiego i popularnym zbiorem herbów rycerskich z Kórnika.

<sup>34</sup> Ks. prof. Anzelm Weiss w artykule: *Staż badań nad heraldyką kościelną* [w:] „Polska heraldyka kościelna”, pod red. K. Skupieńskiego i ks. A. Weissa, Warszawa 2004, s. 12, tak pisze: „[...] Dlaczego w kierowanej przeze mnie katedrze zajęto się tymi zagadnieniami? Jest to dziedzictwo mojego poprzednika – ks. prof. Stanisława Librowskiego. [...] Wśród zaniedbanych problemów wymienił heraldykę [...] zachęcał historyków Kościoła do zajęcia się polską heraldyką kościelną. Katedra nauk pomocniczych historii funkcjonuje jednak na Wydziale Teologii, co powoduje, że nie ma tam wielu chętnych do pisania prac magisterskich z zakresu heraldyki.” Trzeba jednak stwierdzić, że na rynku wydawniczym i w internecie znajduje się coraz więcej pozycji książkowych i opracowań.

## Dlaczego urodziłam się w Kaliszu...?

Cała moja rodzina, po mieczu i po kądzieli, wywodzi się z dawnej guberni piotrkowskiej, obecnego woj. łódzkiego, a miejscowość, w której mieszkali moi dziadkowie – rodzice mojej mamy – to Niechcice<sup>1</sup>.

Tam też przyszła na świat moja mama. Bardzo kochała swoje rodzinne strony, a ja nie mniej kocham Kalisz. Może głównie dlatego pragnę przybliżyć memu miastu region, z którym tak naprawdę byłam związana od najwcześniejszego dzieciństwa. Spędzałam tam wraz z mamą i rodzeństwem niemal wszystkie wakacje.

W 1950 roku moja rodzina opuściła rodzinne strony i osiadła w Kaliszu, a ja jako najmłodsza zostałam rodowitą kaliszanką. Zdecydował o tym ciąg tragedii rodzinnych z okresu okupacji i jakby fatum ciągnące się również po jej zakończeniu.

Zatem, jak potoczyły się dzieje mojej rodziny?

Dziadek mój Bolesław Kotlicki (1869-1929) urodził się w Wilkoszewicach a żył i mieszkał w Niechcicach<sup>2</sup>. Utrzymywał rodzinę, gospodarując na

---

<sup>1</sup> Niechcice – wieś w Polsce położona obecnie w województwie łódzkim, w powiecie piotrkowskim, w gminie Rozprza. W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa piotrkowskiego. Pierwsze wzmianki o wsi Niechcice, a właściwie o Nyechczyce pojawiły się w dokumentach w 1407 roku, tak więc Niechcice mają ok. 600 lat. W 1860 r. powstała tu pierwsza w Europie a druga na świecie drożdźownia, założona przez K. Strzeleckiego, ówczesnego właściciela Niechcic. Razem z nią powstała destylarnia wódek słodkich oraz araku. Kolejny właściciel August Patsche w 1865 r. zbudował browar. W 1872 r. zakład przejął baron Adolf Krugier z Drezna, dzięki któremu w 1876 r. w czasopiśmie Tydzień ukazał się artykuł zachwalający niechcickie drożdże jako lepsze od wiedeńskich. W latach 1894-95 A. Krugier zbudował piękny pałac, urządził park oraz zbudował krochmalnię. Więcej informacji: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Niechcice> [dostęp: 8 IV 2015].

<sup>2</sup> Bolesław Kotlicki posiadał rodzeństwo: Józefa (1862), Leonarda (1864), Ewę (1866-1867), Mariannę (1874) i Scholastykę (1877).





Z prawej Antonina Rudnicka, moja babcia.  
Zdj. w posiadaniu autorki

własnej ziemi, i na gruntach dworskich (prawo serwitutu). Pracował także w ówczesnym Urzędzie Gminy. Na gruntach dworskich postawił też dom. W roku 1901 dziadek założył swoją pierwszą rodzinę żeniąc się ze Stefanią Stolarską<sup>3</sup>. Ze związku tego urodziło się czworo dzieci: Józef<sup>4</sup>, Franciszek<sup>5</sup>, Zofia<sup>6</sup> i Bronisław<sup>7</sup>.

Niestety pierwsze małżeństwo dziadka trwało krótko. W roku 1907 Stefania Stolarska zmarła, pozostawiając trójkę małych dzieci. Dziadek, chcąc

<sup>3</sup> Pierwotnie wobec otrzymania mylnych informacji przyjąłem, że pierwszą żoną dziadka była Scholastyka Dawidowicz. Przeprowadzone, już na etapie pisania artykułu, dalsze ustalenia a przede wszystkim rozmowa z proboszczem parafii Niechcice pozwoliła wyjaśnić rodzące się wątpliwości. Pierwszą żoną Bolesława Kotlickiego była Stefania Stolarska, zaś Scholastyka Dawidowicz była jego siostrą.

<sup>4</sup> Jozef Kotlicki (1900-?) – w roku 1927 ożenił się w Turku z Marianną Czerniak. Był policjantem.

<sup>5</sup> Franciszek Kotlicki (1902- ?) – brak informacji o losach.

<sup>6</sup> Zofia Szczepocka z d. Kotlicka (1904-1984) – zamężna z Józefem Szczepockim; mieszkała w Niechcicach, gdzie zmarła i została pochowana. Małżonkowie mieli syna Jana (1940-1990) i córkę Jadwigę (1942-2008).

<sup>7</sup> Bronisław Kotlicki (1906-1970) – mieszkał i zmarł w Londynie, miał syna Tadeusza i córkę Krystynę; jego żona zmarła w 1976 r.

zapewnić dzieciom należyłą opiekę, w roku 1908 poślubił młodszą dziewiętnastoletnią Antoninę Rudnicką, córkę Teofila i Marianny Sztajerowskiej – moją babcię. W następnym roku przyszedł na świat ich pierwszy syn Stanisław (1909-1985), następnie córka Helena – moja mama (1912-1988), i kolejny syn Henryk (1919-1931).

Dziadek był bardzo dobrym mężem i ojcem oraz powszechnie szanowaną osobą. Mama dużo opowiadała o latach spędzonych w jego domu, o szacunku jakim ją darzył, o zasadach moralnych obowiązujących w ich rodzinie i dobrobycie w jakim żyli. W domu za życia dziadka wychowywało się siedmioro dzieci, a mimo to wystarczyło na ich kształcenie w siedmioletniej szkole powszechnej w Łodzi (w Niechcicach były tylko cztery klasy), a moją mamę – najmłodszą córkę, posłano do Seminarium Nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Najmłodszy syn Henryk grał na skrzypcach. Dziadzio miał piękną bibliotekę. Czytano dzieciom książki i wpajano wartości moralne, życiowe i patriotyczne. Nie pobłażano dzieciom w wykonywaniu codziennych obowiązków, np. moja mama codziennie, przed wyjściem do szkoły miała za zadanie pozamiatać podwórko.

Babcia była zaś mistrzynią robótek ręcznych, pięknie haftowała i szyła, kupili z dziadkiem maszynę do szycia Singer, a dokument zakupu jak i maszyna są do dziś w moim posiadaniu. Te zdolności i upodobania babcia przekazała mojej mamie, która ponadto uwielbiała malować akwarelami. Będąc uczennicą wstąpiła w szeregi Harcerstwa Polskiego, pełniąc funkcję zastępowej; była organizatorką i członkiem Zarządu Związku Młodej Polski na terenie Niechcic.

O szacunku i zaufaniu do dziadka Kotlickiego świadczy fakt piastowania przez niego w latach 1924-1929 funkcji wójta gminy Rozprza. W tym też czasie realizowane były postanowienia ustawy z 7 maja 1920 r. o likwidacji serwitutów na terenie b. Królestwa Kongresowego. Ówczesni właściciele majątku Niechcice Szymon Strauch, Salomon Kupczyk i spadkobiercy Mojżesza Pfeffera, w ramach wynagrodzenia za pracę przy likwidacji serwitutów, oddali dziadkowi na własność grunt, na którym stał jego dom<sup>8</sup>.

Szczyście i dobrobyt moich bliskich nie trwały jednak długo. Były to lata kiedy gruźlica zbierała swoje żniwo. Dopadła także rodzinę mojej mamy. W lipcu 1929 r. zmarł na gruźlicę mój dziadek, a dwa lata po nim w 1931 r., w wieku dwunastu lat, jego najmłodszy syn Henryk. Śmierć dziadka Bolesława pociągnęła za sobą nieobliczalne straty.

Dzieci z jego pierwszego małżeństwa ze Stefanią Stolarską były w tym czasie już dorosłe i opuściły rodzinny dom. Najstarszy, rodzony brat mojej

<sup>8</sup> Dobrowolna umowa z 25.10.1925r. – w posiadaniu autorki.





Zdjęcie ślubne Heleny z Kotlickich z pierwszym mężem Marianem Warcholińskim.  
zdj. autorki

mamy Stanisław również wybył z domu, a moja mama Helena ukończyła właśnie trzeci rok nauki w Seminarium Nauczycielskim im. Królowej Jadwigi w Piotrkowie Trybunalskim. Po śmierci ojca zmuszona była przerwać naukę i wrócić do Niechcic, by pomóc matce prowadzić gospodarstwo. Dorabiała haftowaniem obrusów dla dworu, udzielaniem korepetycji i prowadziła w domu świetlice dla dzieci z Niechcic<sup>9</sup>. Prowadziła tam również zajęcia manualne oraz odrabiała z dziećmi lekcje.

W lutym 1939 r. moja mama wyszła za mąż za Mariana Warcholińskiego (ur. 1906 r.). Zamieszkała u męża w Gorzkowicach, gdzie wspólnie prowadzili sklep spożywczy i gospodarstwo rolne w Niechcicach. Niestety w pierwszych dniach wojny ich dom został zbombardowany co spowodowało, że zmuszeni byli przeprowadzić się do rodzinnego domu mojej mamy w Niechcicach. Jeszcze tego samego roku w listopadzie, przyszła na świat ich pierwsza córka Elżbieta, która zmarła jako niemowlę na gruźlicę w 1940 r. W 1942 r. urodził się syn Janusz.

Trwała wojna. Z odnalezionych notatek mojej mamy dowiedziałam się o mordzie kilkunastu robotników niechcickiej fabryki. Mama była świadkiem wydobywania ich ze wspólnej mogiły; ręce mieli splątane drutem

<sup>9</sup> Wspomnienia Heleny Kotlickiej – w posiadaniu autorki.

kolczastym. Z tych samych notatek przytaczam również fragment wydarzeń z czasów okupacji, dotyczący męża mojej mamy, cytuję: „...Mrozy były straszne i właśnie w takie mrozy mąż mój wraz z innymi sąsiadami zmuszany był do wywożenia z dalekich lubieńskich lasów, drzewa na kontygent niemiecki. Ponieważ wywóz drzewa nie został wykonany – zostali oni okrutnie pobici za sabotaż. Niemcy tubylcy, sprowadzili z frontu uzbrojonych Niemców, którzy w okrutny sposób pobili Polaków. Mój mąż w czasie ucieczki został schwytany, rozebrany i rzucony na stóg drzewa. Niemcy uzbrojeni, utworzyli szpaler i bili z całym okrucieństwem sękatymi grubymi kijami, aż do utraty przytomności. Potem zażądali bardzo wysokiej kary, którą musiałam zapłacić pod groźbą śmierci...”

Po tych wydarzeniach Marian Warcholiński zapadł na zdrowiu, zachorował na gruźlicę i w lutym 1943 r. zmarł, a kilka miesięcy po nim, również w 1943 r. zmarł ich syn Januszek mając 1 rok i 10 miesięcy. Mama została na gospodarce tylko ze swoją matką Antoniną, która także chorowała na gruźlicę.

Za namową chorej matki w 1944 r., moja mama przyjmuje swata przyślanego przez wdowca, który posiada troje dzieci, po zmarłej w 1942 r. Kazimierze z domu Prejs. Tym wdowcem był mój przyszyły ojciec Mieczysław Chudy (ur. 1908 r.). Ojciec mój pochodził ze wsi Jasion w powiecie opoczyńskim, a jego pierwsza żona Kazimiera, kiedy się pobierali była wdową z dwiema córkami z pierwszego małżeństwa: Haliną (1935-1970)<sup>10</sup> i Teresą (ur. 1937 r.)<sup>11</sup> urodzonymi we wsi Gościnna. Domyślam się, że ślub Kazimierzy i mojego ojca mógł się odbyć w 1941 r., gdyż w styczniu 1942 r. urodził im się syn, a mój przyrodni brat Bolesław (zm. 1992 r.). Kazimiera mieszkała we wsi Gościnna i prowadziła odziedziczony po swoim pierwszym mężu, sklep spożywczo-monopolowy. Niestety w 1942 r. pierwsza żona mojego ojca zmarła przy porodzie Bolesława i zostawiła mojego ojca z trójką dzieci, z której tylko najmłodsze było jego rodzonym dzieckiem. Historia się powtórzyła. W podobnej sytuacji był wcześniej mój dziadek Bolesław Kotlicki.

Ojciec mój, wysyłając swata do mojej mamy przede wszystkim szukał matki dla swego nowo narodzonego synka Bolesława i adoptowanych dziewczynek Haliny i Teresy. Mama przyjęła oświadczyny mojego taty w nadziei, że jak wychowa cudze dzieci, może „da Bóg doczeka swoich.”

Ślub moich rodziców obył się w lutym 1944 r. w nowo pobudowanym kościele w Niechcicach. Ojciec nadal prowadził sklep po swojej pierwszej żonie, dochodząc z Niechcic do wsi Gościnna.

<sup>10</sup> Halina pozostała osobą samotną.

<sup>11</sup> Teresa była zamężna, miała jedną córkę; mieszkała i pracowała w Piotrkowie Trybunalskim.

W 1944 r. w Niechcicach wybuchła epidemia czerwonki, na którą zapadła moja mama będąc w siódmym miesiącu ciąży. Choroba ta wywołała przedwczesny poród. Aleksander (mój rodzony brat) przyszedł na świat żywy, lecz po paru dniach w październiku tegoż roku zmarł na czerwonkę. Mamę udało się ocalić, lecz osłabiona chorobą i załamana utratą trzeciego już dziecka, długo nie mogła dojść do siebie tym bardziej, że wkrótce, bo w listopadzie 1944 r., gruźlica zabrała też jej matkę a moja babcie.

Nowa nadzieja i siły wstąpiły w moją mamę dopiero w kwietniu 1946 r., po przyjściu na świat mojego brata Andrzeja Chudego, pierwszego zdrowego syna moich rodziców. Andrzej urodził się w szpitalu w Piotrkowie Trybunalskim. Mama za radą położnej, wybrała synkowi na rodziców chrzestnych obce osoby – sąsiada i koleżankę szkolną – podobno po to, by dobrze się chował. Andrzej był zdrowym dzieckiem.

Ale zły los krążył nad rodziną dalej i gdyby nie kolejne nieszczęście, o którym niżej, moi przodkowie najprawdopodobniej zostaliby w Niechcicach.

Trzy lata później w 1949 r. urodził się trzeci syn Krzysztof. Dziecko silne i zdrowe. mając już kilka miesięcy zaczęło bardzo gorączkować. Matka przewrażliwiona utratą trojga dzieci, oddała Krzysia do szpitala w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie przeszedł wszystkie możliwe badania, które wykazały, że jest zdrowy, a gorączka była wynikiem uciążliwego ząbkowania. Krzys został wypisany ze szpitala, a mama z radością pojechała po niego. W dniu wypisu Krzys niesiony przez lekkomyślną pielęgniarkę, wraz z innym dzieckiem na jej rękach, wypadł z jej rąk na szpitalne schody i zginął na miejscu. Był czwartym utraconym dzieckiem mojej mamy.

Ta tragedia dobiła moich rodziców i przesądziła o ich decyzji na przyszłość. Nie byli w stanie ogarnąć tych nieszczęść mieszkając nadal w domu i miejscu, gdzie wszystko wiązało się ze wspomnieniami przeżytych tragedii rodzinnych.

Po śmierci Krzysia rodzice postanowili dać sobie jeszcze jedną szansę i skorzystali z pomocy zamieszkałych w Kaliszu przyjaciółek mojej mamy (córek jej matki chrzestnej Anny Plank). Ojciec w roku 1950 przyjechał do Kalisza i zatrudnił się w Powszechnej Spółdzielni Spożywców (dalej: PSS) na stanowisku kierownika sklepu mięsnego. Miał ukończoną trzyletnią Publiczną Szkołę Doksztalcania Zawodowego w Piotrkowie Trybunalskim i świadectwo czeladnicze Izby Rzemieślniczej w Łodzi, w zawodzie rzeźniczym i wędliniarskim. Wynajął mieszkanie dla całej rodziny i 2 października 1950 r., po dwóch miesiącach pobytu w Kaliszu, wysłał do mamy list o zorganizowaniu transportu na przeprowadzkę<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> List jest w posiadaniu autorki.

Ewa Chuda w drugim rzędzie z kuzynostwem. Niechcice 1961.  
zdj.autorki



Majątek po moich dziadkach we wsi Niechcice został wydzierzawiony najlepszemu miejscowemu gospodarzowi, a budynek wynajęty siostrzeńcowi mojej babci, z zastrzeżeniem pobytu w nim, w okresie letnim całej naszej rodziny.

Po przeprowadzce do Kalisza, córki pierwszej żony mojego ojca, z jej poprzedniego małżeństwa, wkrótce przysposobiła rodzina ich zmarłej matki Kazimierzy Prejs i zabrała je do Piotrkowa Trybunalskiego. Skomplikowane losy moich rodziców sprawiły, że przyrodnie siostry mojego przyrodniego brata, znam tylko z opowiadań.

Niebawem nasza rodzina powiększyła się o moje istnienie i tak urodziłam się w Kaliszu 17 marca 1952 roku, w naszym mieszkaniu przy ul. Stawiszyńskiej 16.

W domu tym miały miejsce inne ważne dla mnie wydarzenia, które skutkować będą w przyszłości za ponad 20 lat. Ale o tym w końcowej części opracowania.

Czas mojego dzieciństwa i młodości był bardzo powiązany z Niechcicami i dziś we wspomnieniach mogę go podzielić na trzy okresy.

W pierwszym okresie mojego wspaniałego dzieciństwa wszystkie wakacje spędzałam w Niechcicach wraz z mamą i bratem. Nigdy nie zapomnę, znajdującej się tuż za domem moich dziadków, łąki pełnej stokrotek, zapachu skoszonej trawy, strumienia z czystą wodą źródlaną, w którym robiłyśmy z mamą pranie, jabłek jaśniepańskich z naszego sadu, stodoły w czasie żniw i drabiniastych wozów wiozących zboża z pól. To była wielka frajda, jak udało się nam przejechać na takiej furze. Widzę we wspomnieniach moją ciocię Zosię mijającą nasz dom w drodze na łąkę, za którą często wybiegałam kiedy szła „przebić krowę”. Do dziś wspominam żniwa, naukę wiązania



Marianna Kubik z d. Rudnicka z wnuczkami.  
zdj. autorki

i ustawiania snopków w mendle, ściernisko, po którym próbowałam biegać boso. Nie zapomnę też smaku ciepłego mleka, prosto z udoju i zapachu chleba, który zarabiała siostra mojej babci, a my z jej wnuczką zawoziłyśmy te ogromne bochny na dwukołowym wózku do miejscowej piekarni, a po upieczeniu rumiane i pachnące przywoziłyśmy do domu.

Kiedy do Niechcic, do siostry mojej babci Marianny Kubik przyjeżdżały jej wnuki z Łodzi, obowiązkowo też się do niej przenosiłam. Wiadomym było, że pragnęłam towarzystwa rówieśników, ale dziś bardziej niż wspólne zabawy, pamiętam smak zalewajki, którą obowiązkowo spożywaliśmy na śniadanie przegryzając chlebem pieczonym przez ciocię.

Sąsiedzi mojej cioci hodowali jedwabniki, niestety w tej hodowli oglądałam tylko bielusieńkie kokony (na więcej się nie odważyłam), ale za to wraz z innymi dziećmi, dostarczaliśmy larwom pokarmu w postaci liści morwy.

W Niechcicach, stare drewniane budynki i te nowe murowane, wszystkie posiadały ganki z dwiema ławeczkami i wyjściem na drogę. Do dziś słyszę muzykę dochodzącą z tych ganków. Wieczorami, po pracy w polu, zbierali się na ławeczkach gospodarze na pogawędki, śpiewy i grę na akordeonach.

Drugi okres kiedy bywałam w Niechcicach bardzo sporadycznie to czas związany ciężkimi chorobami moich rodziców. Trwało to aż do 1967 r.,





Od lewej siedzą: młodzi małżonkowie Józef i Marianna z Czerniaków Kotliccy oraz moi dziadkowie Bolesław i Antonina z Rudnickich Kotliccy. W rzędzie drugim od lewej stoją: Franciszek Kotlicki z żoną, Bronisław Kotlicki z żoną i córką Krystyną; pomiędzy małżonkami w środku Zofia Kotlicka.  
Zdjęcie w posiadaniu autorki.

kiedy to nagle zmarł mój ojciec. Mama była już wówczas inwalidką. Kaliski mikroklimat przyczynił się u niej do choroby reumatycznej, tzw. gościec przewlekły postępujący, który „posadził” mamę na wózek inwalidzki.

Mój starszy brat Andrzej, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Asnyka w Kaliszu, kontynuował naukę w miejscowym Studium Nauczycielskim (skrót: SN) na Wydziale Plastyki pod kierunkiem profesora Andrzeja Niekrasza. Brat studiował na jednym roku z Markiem Rozparą (późniejszym przyszłym dyrektorem Biura Wystaw Artystycznych w Kaliszu w latach 1977-2014), z którym się przyjaźnił.

Kiedy zmarł nasz ojciec, Andrzej akurat ukończył SN. Po odbyciu rocznego stażu w nowo wybudowanej tysiąclatce w Piotrowie<sup>13</sup>, w 1968 r. podjął

<sup>13</sup> Piotrów – wieś w Polsce położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kaliskim, w gminie Blizanów. W latach 1975-1998 miejscowość położona była w województwie kaliskim.





Rada gminy Rozprza. Trzeci od prawej siedzi mój dziadek Bolestaw Kotlicki – 1929 r. Zdjęcie w posiadaniu autorki.

decyzję o wyprowadzce do rodzinnych Niechcic by zająć się majątkiem po dziadkach. Wynajął pokój u kierownika Szkoły pana Józefa Kulika i podjął pracę w Szkole Podstawowej w Niechcicach.

Przy niechcickim PGR działał Zakładowy Dom Kultury. Mój brat po pracy w szkole pracował również w tym ośrodku prowadząc zajęcia plastyczne. Kierownikiem Domu Kultury była wówczas emerytowana pracownica PGR Pani Stanisława Kmiecik, osoba bardzo oddana młodzieży, świetna organizatorka wielu kół zainteresowań. Zakładowy Dom Kultury przeżył wówczas okres świetności i rozkwitu, a wychowankowie mojego brata odnosili sukcesy w przeróżnych konkursach i wystawach plastycznych. Na temat osiągnięć zarówno mojego brata, jak i grupy osób skupionych wobec jego osoby pisał „Tygodnik Piotrkowski”<sup>14</sup>.

Wtedy też nastąpił jakby trzeci etap mojego, znów równie częstego jak w dzieciństwie kontaktu z Niechcicami, kiedy odwiedzałam tam mojego brata. Moje koleżanki z Niechcic, nieco starsze ode mnie, pracowały już w laboratorium Kombinatoru Rolno-Spożywczego w Niechcicach. Odwiedzając je w pracy miałam niejednokrotnie okazję bywać w pomieszczeniach produkcyjnych Kombinatoru, a w laboratorium częstowano mnie

<sup>14</sup> T. Lechowska, *Szczęście do ludzi*, [w:] „Tygodnik Piotrkowski”, nr 1 z 3 I 1979 r.



Uczennice i wychowawcy Seminarium Nauczycielskiego im. Królowej Jadwigi w Piotrkowie Tryb. Pierwsza z prawej w II rzędzie od góry Helena Kotlicka  
Zdjęcie w posiadaniu autorki.

doświadczalnym chlebem wypiekany codziennie dla sprawdzenia jakości drożdży, które były tam produkowane. Dzięki jednej z przyjaciółek, która została kierownikiem drożdźowni, miałam okazję zwiedzić pomieszczenia pałacowe, w których znajdowały się biura Kombinatu.

Po zajęciach i po pracy spotykaliśmy się wszyscy w klubokawiarni i tam planowaliśmy jak zorganizować pozostały wakacyjny czas. Bywałam też w murach Szkoły Podstawowej w Niechcicach. Podczas wizyt u brata jedliśmy tam obiady w przyszkolnej stołówce.

Marzeniem mojej mamy był powrót do Niechcic. Liczyła na to, że brat wyremontuje dom po dziadkach i sprowadzi ją do siebie. Brat zaczął już nawet gromadzić materiał na remont. Stało się jednak inaczej. Andrzej poznał swoją „drugą połowę”, nauczycielkę z Rozprzry Halinę Dorosławską i w 1972 r. ożenił się. Sprzedał majątek mamy i zamieszkał w Rozprzry, w domu rodzinnym Dorosławskich. Następnie podjął pracę w Szkole Podstawowej w Rozprzry i po ukończeniu Zaocznych Studiów Pedagogicznych na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, wygrał konkurs na stanowisko dyrektora szkoły. Funkcję tę pełnił jedną kadencję w latach 1993-1998, po czym odszedł ze szkolnictwa. Został radnym i dostał etat w Wydziale Zdrowia Urzędu Powiatowego w Piotrkowie Trybunalskim. Brat Andrzej mieszka w Rozprzry do dziś, jest na emeryturze, dochował się trzech





Uczniowie IV kl. Szkoły Podstawowej w Niechcicach, drugi od prawej w środkowym rzędzie Henio Kotlicki – 1931 r.

Zdjęcie w posiadaniu autorki.

synów: Sylwestra (ur. 1973 r.), Marcina (1976) i Łukasza (ur. 1981 r.), którzy już się poženili. Ma też troje wnucząt.

Pozostali moi bliscy krewni nie żyją. Dziadkowie Kotliccy i ich syn Henryk spoczywają w jednym grobie na cmentarzu w Niechcicach, a cała czwórka mojego małego rodzeństwa w drugim grobie, również w Niechcicach. Starszy przyrodni brat Bolesław spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Kaliszu, a moich rodziców pochowaliśmy w Kaliszu na Cmentarzu Żołnierskim.

Wiadomości o rodzinie mojej babci Antoniny Kotlickiej z Rudnickich, przekazane mi przez mamę były bardzo znikome (linia po kądzieli). Dzięki przychylności jednego z kuzynów Antoniego Jaksy, pochodzącego z rodziny Rudnickich, pozyskałam nowe informacje o tej rodzinie a drzewo potomków mojego pradziadka Teofila Rudnickiego, pochodzącego z Rozprz, ożenionego z Marianną Sztajerowską, liczy 225 zidentyfikowanych osób.

O pochodzeniu mojego dziadka Bolesława Kotlickiego, wiedziałam z przekazu mamy jeszcze mniej (linia po kądzieli). Wiele wyjaśnił jego akt zgonu, z którego poznałam imiona jego rodziców a moich pradziadków, mianowicie: Franciszka Kotlickiego (ur. 1837 r.) i Wiktorię z d. Szejny (ur. 1844 r.), a następnie odnalazłam akty metrykalne w bazie Polskiego Towarzystwa Genealogicznego swoich prapradziadków Leonarda Kotlickiego (ur. 1819 r.) i akt zgonu praprababci Marianny Majchrowskiej (1819-1857).

Oboje urodzili się we wsi Kisiele gm. Rozprza. Odszukałam także akt zgonu praprababci Majchrowskiej z 20.06.1857r. – zmarła we wsi Kisiele. Dziś, zidentyfikowani potomkowie prapradziadka Leonarda Kotlickiego liczą w moim drzewie 125 osób. Łącznie drzewa genealogiczne mojej rodziny i rodziny mojego męża identyfikują 723 osób.

Członkostwo w naszym Stowarzyszeniu i prowadzone dyskusje oraz wymiana informacji na spotkaniach zdopingowały mnie do zagłębienia się w archiwalne dokumenty, które udało się mamie ocalić z pożogi wojennej. Okazało się, że posiadam niemal wszystkie świadectwa szkolne moich rodziców, oryginalny akt urodzenia mojej mamy pisany w języku rosyjskim oraz wiele innych dokumentów metrykalnych napisanych już w języku polskim. Znalazłam też wiele umów kupna-sprzedaży, darowizn, dokumentów ubezpieczeniowych. Wszystko to pozwoliło mi uzyskać wiedzę o rodzinie Kotlickich i moim ojcu Mieczysławie Chudym.

Wspomniałam wyżej, że w domu przy ul. Stawiszyńskiej 16, gdzie się urodziłam miały miejsce inne ważne wydarzenia. Otóż w mieszkaniu sąsiadującym z naszym, 18 października 1950 r. czyli w miesiącu, w którym sprowadziła się tu nasza rodzina, urodził się mój późniejszy mąż Ryszard Bocianowski, syn Stefanii Książyk i Stanisława Bocianowskiego. Mieszkali tam niezbyt długo, ale doczekali moich urodzin jako sąsiedzi z za ściany. Bliska kuzynka Ryszarda, a nasza sąsiadka – Irena Książyk została moją matką chrzestną. Ponownie spotkałam Ryszarda już jako osoba dorosła. Oboje podjęliśmy pracę w tym samym 1971 roku, i w tym samym zakładzie Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Kaliszu. Oboje też podjęliśmy najważniejszą decyzję naszego życia i 3 sierpnia 1974 r. zawarliśmy związek małżeński. Los był dla nas szczęśliwy – mamy dwoje dzieci Piotra i Joannę.



## Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem do roku 1945

### Część I

Spośród wielu miejsc, gdzie można szukać informacji do badań genealogicznych, cmentarze stanowią z pewnością prawdziwą kopalnię wiedzy. Na tablicach nagrobnych znajdujemy dokładną datę śmierci, czasem również datę urodzin lub przynajmniej wiek zmarłego, nazwiska panieńskie kobiet. Niestety ze względów praktycznych część starych grobów jest rozparcelowywana, szczególnie na cmentarzach komunalnych<sup>1</sup>. Cmentarze wiejskie, pozostające w zarządach parafii rzymsko-katolickich, na razie nie wprowadzają systematycznych likwidacji, dzięki czemu zachowało się wiele starych grobów, ciekawych ze względów historycznych lub czysto sentymentalnych.

Niniejszy artykuł dotyczy jednego z takich właśnie cmentarzy, znajdującego się we wsi i parafii Dębe, w gminie Żelazków, w powiecie kaliskim.

Na początek słów kilka o ścisłych początkach chrześcijańskich cmentarzy. Świątynie chrześcijańskie wzięły swój początek od grobów męczenników, stąd cmentarze są nierozzerwalnie związane z kościołami parafialnymi. Cmentarze, nazywane „miejszem zaśniecia” (*locus dormitionis*), w pierwszych wiekach chrześcijaństwa znajdowały się poza osiedlami, jak tego wymagało prawo rzymskie. Od IX wieku zaczęto grzebać zmarłych w miastach<sup>2</sup>. Od XIII wieku powszechną była praktyka pochówku zmarłych w kościołach<sup>3</sup>, zaś od XVI wieku wprowadzano

---

<sup>1</sup> Prawo o cmentarzach reguluje Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r., tekst jednolity Dz.U. 2011 nr 118 poz. 687.

<sup>2</sup> P. Rzymiski, *Wykład obrzędów kościelnych historyczny i duchowny. Z Historii kościelnej, Liturgij, z Dzieł przez znakomitych Autorów o niej napisanych, niemniej z Ducha tychże Obrzędów wyczerpniony*, Warszawa 1828, s. 220.

<sup>3</sup> E. Szafrowski, *Miejsca i czasy święte*, Warszawa 1982, s. 111.



w tej dziedzinie ograniczenia, a zmarli znajdowali miejsce wiecznego spoczynku wokół świątyń. Zwyczajowo groby księży i osób znaczących znajdowały się w miejscu wyróżnionym wśród grobów wiernych. Zmiana takiego rozplanowania cmentarza nastąpiła dopiero po Soborze Watykańskim II. Pozostał natomiast zwyczaj wyznaczania osobnego miejsca dla pochówku dzieci. Pod koniec XVIII wieku, z braku miejsca i względów zdrowotnych, cmentarze zaczęto przenosić poza osiedla. Pierwszy w Polsce cmentarz położony poza miastem powstał w Warszawie w 1781 r.<sup>4</sup> Kodeks Napoleona zawierał wręcz nakaz urządzania cmentarzy poza miastami<sup>5</sup>. Cmentarze musiały być poświęcone i, co za tym idzie, należycie zabezpieczone przed profanacją. W związku z tym pojawiające się w wizytacjach i spisach inwentarzy informacje o ogrodzeniu, zabezpieczającym przed zwierzętami i bramach, mających chronić przed złodziejami.

W Dębem pierwszy cmentarz był usytuowany wokół starego kościoła<sup>6</sup>. W wizytacji biskupiej z 1832 r. jest już mowa o dwóch cmentarzach: jednym wokół kościoła, którego ogrodzenie *potrzebuje odmiany*<sup>7</sup> i drugim *w polu*,

<sup>4</sup> J. Danilewicz, *Kościół i jego wnętrze w świetle przepisów prawno-liturgicznych*, Kielce 1948, s. 150.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Akta. Parafii Dembe 1, k. 36 (dalej: ADWł. Par. Dembe). Kościół ten został wybudowany w 1607 r. po tym jak w 1600 r. Dębe zostało siedzibą parafii. Wcześniej wieś należała do parafii Kamień, której istnienie źródła podają już w połowie XV wieku (Joannis de Lasco, *Liber beneficiorum archidiecesensis Gnesnensis*, t. II, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1887, s.67 – przypis). Przeniesienie parafii z Kamienia do Dębego wymusiła szerząca się reformacja. Spośród wyznań protestanckich w Wielkopolsce osiedlali się głównie bracia czescy, nazywani Jednotą; patrz: S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 44; o reformacji na tych terenach zob. J. Dworzaczkowa, *Reformacja w Wielkopolsce*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, red. J. Topolski, t. I, Poznań 1969, s. 542-574; tenże, *Bracia czescy w Wielkopolsce*, Poznań 1985. Poparcie magnaterii przyciągało tych osadników i zapewniało im perspektywę rozwoju. Ich słowiańskie pochodzenie, wysoki poziom etyczny i zamiłowanie do pracy sprawiały, że witani byli chętniej niż inne wyznania protestanckie. Szczegółowy opis organizacji i zasad wiary braci czeskich zob. W. Krasieński, *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*, Warszawa 1905, s. 100. Sympatyków przymnażało im także odbieranie ich jako męczenników dla Ewangelii – prześladowani i w końcu wygnani z Czech i Moraw, musieli w imię wierności wyznawanej wierze opuścić ojczyznę. Do Polaków zbliżał braci również fakt, że zarówno jedni, jak i drudzy pozostawali w antagonistycznych stosunkach z Habsburgami; patrz: W. Urban, *Z dziejów reformacji w dawnym powiecie kaliskim*, [w:] „Rocznik Kaliski”, t. II, Poznań 1969, k. 225.

<sup>7</sup> ADWł A. Par. Dembe 1, k. 68.

nieoparkanionym, okopany rowem, z krzyżem obstawionym sztachetami”<sup>8</sup>. W czasie zarządu parafią przez ks. Cyranowskiego<sup>9</sup>, w 1912 r. cmentarz został ogrodzony, pieniądze na ten cel ofiarowała Paulina Repphanowa – żona właściciela dóbr Dębe Pawła Repphana<sup>10</sup>. W 1930 r. cmentarz zyskał bramę wejściową i furtki od strony frontowej<sup>11</sup>. Po rozbiórce starego kościoła zlikwidowany został także przykościelny cmentarz, wydobyte szczątki zostały złożone we wspólnym grobie na cmentarzu za wsią<sup>12</sup>. Po wojnie w pierwszej kolejności zajęto się remontami kościołów parafialnego i filialnych oraz plebanii. Sprawę ogrodzenia cmentarza trzeba było odłożyć aż do 1960 r. Wtedy to, oprócz otoczenia cmentarza metalową siatką, wykopano we wschodniej części studnię<sup>13</sup>. Po upływie kolejnych 30 lat, w 1996 r., cmentarz został powiększony od strony północnej, zachodniej i południowej, usunięto stare, grożące upadkiem drzewa, wybudowano pojemniki na śmieci oraz ustawiono nowe betonowe ogrodzenie. Jego zwieńczenie stanowi brama wejściowa.

W 1999 roku w centralnej części cmentarza powstała otwarta kaplica, która służy do odprawiania mszy świętej, głównie w uroczystość Wszystkich Świętych.

---

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> ks. Jan Cyranowski, proboszcz parafii Dębe w latach 1911-1924. Za jego pasterzowania wystawiono nowy kościół parafialny. Urodził się 16 czerwca 1876 roku w Kolonii Kurnos (powiat Piotrków). Pochodził z rodziny włościańskiej, jego rodzicami byli Antoni i Mariana z domu Krauze. Ukończył gimnazjum Feliksa Fabianiego w Radomsku, po czym wstąpił do seminarium wrocławskiego. Po otrzymaniu święceń w 1900 roku, pracował na wikariatach w Mstowie, Uniejowie i Zduńskiej Woli. Będąc proboszczem w Dębem pełnił jednocześnie urząd dziekana koźminkowskiego w latach 1917-1924. Od 1924 do 1930 roku był proboszczem w Uniejowie, gdzie zmarł 20 czerwca 1930 roku i gdzie został pochowany. W 1922 roku otrzymał godność honorowego kanonika kaliskiego; U. Urbaniak, *Ks. Jan Cyranowski proboszcz w latach 1924-1930, w Uniejowie* [w:] „Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa”, nr 56(2013), s. 10-11; witryna internetowa: [http://uniejow.pl/upload/mieszkaniec/div1/tpu/wydawnictwo/gazeta/gazeta\\_tpu\\_56\\_2013.pdf](http://uniejow.pl/upload/mieszkaniec/div1/tpu/wydawnictwo/gazeta/gazeta_tpu_56_2013.pdf) [dostęp: 7 V 2015]

<sup>10</sup> ADWł Par. Dembe, Kronika parafii, Akta Parafii Dembe, 1, s. 11.

<sup>11</sup> Tamże, s. 41.

<sup>12</sup> Kościół rozebrano w latach 1927-1928 po wybudowaniu i konsekracji „nowego” kościoła, który istnieje do dnia dzisiejszego. W Kronice parafialnej, przechowywanej przez Archiwum Diecezjalne we Wrocławku ówczesni proboszczowie ks. Jan Cyranowski i ks. Edward Lidtke zawarli szczegółowe opisy zarówno prac budowlanych jak i rozbiórkowych, ADWł A. Par. Dembe 7, s. 12-19 budowa; s. 25-26 rozbiórka.

<sup>13</sup> Archiwum parafialne, Kronika parafii Dębe 1946-1980 (1960).

## Indeks

Część I obejmuje nazwiska zmarłych przed 1945 r., których groby zachowały się na cmentarzu w Dębem, i których tablice nagrobne są w stanie pozwalającym na odczytanie. Część II, będzie dotyczyć zmarłych w latach 1946-1981. Część III – od 1982r. W aneksie zostaną umieszczone nazwiska zmarłych, których tablice nagrobne nie zawierają dat śmierci lub są niemożliwe do odczytania.

Wszystkie informacje zawarte w tabeli pochodzą z tablic nagrobnych. Skrót „b.d.” oznacza brak danych tzn. brak informacji na tablicy nagrobnej lub napis zatarty, niemożliwy do odczytania.

Imiona w tabeli zostały ujednolicone np. Marianna zamiast „Maryjanna”, Wincenty zamiast „Wicęty”. W przypadku dzieci imiona w tabeli zostały podane w formie podstawowej np. Ewa zamiast „Ewunia”, Barbara zamiast „Basia”.

Informacje podane w przypisach wyróżnione kursywą są cytatami napisów na tablicach nagrobnych.

Lp.	Nazwisko/nazwisko rodowe	Imię/imiona	Data urodzenia/wiek	Data śmierci	Sektor
1	Antczak	Barbara	29-06-1929	1944	C
2	Antczak z d. Barbusińska	Wiktoria	63	23-03-1944	C
3	Antczak z d. Budzińska	Stanisława	56	27-10-1930	B
4	Antoniak	Marianna	46	1920	B
5	Augustyniak	Walenty	65	23-03-1929	B
6	Badowska	Franciszka	63	19-05-1944	G
7	Badowski	Jerzy	9	09-08-1916	J
8	Bartosz	Antoni	62	16-08-1936	I
9	Bartosówna	Wiktoria	17	22-09-1923	B
10	Bączkiewicz	Józef	7	29-03-1944	B
11	Bączkiewicz	Józef	1918	1945	G
12	Bączkiewicz	Władysław	30	07-04-1943	B
13	Bączkiewicz z d. Glapa	Józefa	32	15-04-1932	B
14	Bączkiewicz z d. Jędrzejak	Ewa	32	23-05-1920	B
15	Becka	Helena	6	15-08-1917	D
16	Becka	Maria	4	21-08-1917	D
17	Becka	Zofia	8	20-08-1917	D
18	Becka z d. Podziemska	Jadwiga	30	19-10-1917	D
19	Bera	Józef	28	27-08-1944	H
20	Biegańska	Marianna	33	24-12-1937	C
21	Błazejewska	Rozalia	31	22-02-1922	D
22	Błazejewska z d. Białas	Maria	28	27-02-1939	C
23	Bogusz	Ryszard	1921	1939	L

24	Borowski	Franciszek	74	10-09-1920	B
25	Brieger <sup>14</sup>	Stanisław Wiktor	80	19-01-1920	D
26	Brieger z d. Swinarska	Melania	63	03-09-1919	D
27	Bryła <sup>15</sup>	Franciszek	1832	10-03-1919	B
28	Chabierska	Katarzyna	78	19-10-1942	C
29	Chaładyn	Kazimierz	35	12-03-1945	C
30	Chojnacka z d. Majda	Wiktoria	26	04-05-1922	B
31	Chojnacki	Franciszek	43	15-08-1933	G
32	Chojnacki	Kazimierz	25-01-1940	29-01-1944	F
33	Chudaś	Rozalia	1856	1925	B
34	Chudaś	Stanisław	1909	1928	B
35	Chudaś	Tomasz	1852	1932	B
36	Cicha	Franciszka	1885	1944	D
37	Cimcia	Antonina	77	1939	D
38	Cimcia	Tomasz	58	1911	D
39	Czartkowski <sup>16</sup>	Nestor	1813	07-06-1887	F
40	Czelusta	Bolesław	18	07-04-1930	B
41	Czerkawski <sup>17</sup>	Władysław			D
42	Derbich	Antoni	1901	1939	B
43	Doktór	Bronisława	1894	1936	D
44	Dominiak	Franciszek	b.d.	1925	B
45	Dominiak	Kacper	1879	1927	B
46	Dominiak	Wawrzyniec	59	1924	B
47	Drewicz	Anna	39	1943	F
48	Drewicz z d. Pawlak	Cecylia	32	03-02-1945	F
49	Droszewska	Katarzyna	55	20-11-1935	D
50	Duchyńska z d. Karniewska	Antonina	58	31-01-1914	G
51	Duczmańska	Irena	b.d.	22-12-1939	C
52	Durajczyk	Maria	1872	1942	G
53	Dziedzic	Józef	59	10-06-1938	C
54	Eliński	Nikodem	73	23-08-1934	B
55	Fibich	Antonina	70	02-04-1942	I
56	Fibich	Walenty	72	26-12-1942	I
57	Filipiak	Stefan	13-04-1926	16-03-1929	A
58	Galuba	Kazimierz	1904	1944	H

<sup>14</sup> Powstaniec 1863. Patrz nota o tym Powstańcu: M. Sobczak-Waliś, G. Waliś, *Miejsca pamięci Powstania Styczniowego na terenie powstańczego województwa kaliskiego*, Kalisz 2013, s. 27-28.

<sup>15</sup> Syn Kazimierza.

<sup>16</sup> Oficer wojsk polskich, uczestnik powstania 1863.

<sup>17</sup> Daty zatarte, prawdopodobnie 1836.

59	Galuba	Marianna	1913	1944	H
60	Gałęska	Franciszka	28-12-1897	05-02-1940	G
61	Gałęski	Bogumił	1932	1945	G
62	Gałęski	Kazimierz	20-01-1938	28-02-1938	A
63	Gałęski	Maciej	59	13-05-1928 <sup>18</sup>	B
64	Gąsior	Józef	53	24-07-1939	C
65	Gąsiorek	Józef	39	22-07-1934	B
66	Gąsiorek	Maciej	1847	1933	B
67	Ginałski	Wincenty	48	13-09-1945	G
68	Głapa z d. Chabierska	Maria	38	13-04-1941	D
69	Głapa z d. Grzesiak	Marianna	54	14-01-1936	D
70	Gonera	Walenty	82	14-03-1944	G
71	Goral	Józef	61	20-01-1938	C
72	Gorzelańczyk	Ignacy	47	05-06-1932	B
73	Góra	Antoni	32	06-06-1919	B
74	Góral	Antoni	b.d.	12-02-1920	G
75	Góral	Helena	1917	1933	G
76	Góral	Magdalena	82	08-04-1936	D
77	Góral	Wojciech	63	15-07-1934	G
78	Grabarek	Antoni	b.d.	1944	C
79	Grabarek	Marianna	b.d.	1944	C
80	Gruszka	Katarzyna	1881	1941	H
81	Gryczyńska	Barbara	03-12-1940	09-02-1941	D
82	Gryczyńska	Katarzyna	1833	1928	D
83	Gryczyński	Wincenty	1835	1922	D
84	Grzelak	Edward	27	25-04-1939	G
85	Gugisz z d. Kurowska	Józefa	76	19-11-1896	D
86	Gwóźdź	Jan	61	25-01-1927	D
87	Hancyk	Józef	1887	1931	D
88	Harwas <sup>19</sup>	Czesław	05-09-1802	29-08-1876	D
89	Ignaczak	Stanisław	49	06-10-1932	G
90	Ignaszak	Maria	55	09-02-1939	B
91	Ignaszak	Michał	90	18-04-1944	C
92	Ignaszak	Stanisław	49	06-10-1932	G
93	Ignaszak	Zuzanna	31?	29-10-1944	C
94	Jagielski	Franciszek	58	30-09-1922	D
95	Janczak	Franciszka	36	17-03-1930	B
96	Janczak	Maria	1933	1933	A
97	Janiak	Józefa	69	26-10-1943	G

<sup>18</sup> Data dzienna zatarta 10, 13 lub 18.

<sup>19</sup> Proboszcz parafii Dębe, dziekan dekanatu kaliskiego.

98	Janiak	Stanisław	65	24-02-1923	B
99	Janiak	Tomasz	78	20-05-1927	B
100	Janicki	Zygmunt	07-04-1936	07-04-1936	A
101	Jankowski	Jan	73	1928	B
102	Jańczak	Tomasz	86	24-12-1941	I
103	Jarosiński	Leon	12-05-1888	27-06-1888	C
104	Jędrzejak z d. Waszak	Antonina	66	29-01-1942	D
105	Józefiak	Józefa	1906	1935	C
106	Juszczak	Walentyna	1902	1939	C
107	Kaczmarek	Stanisław	1919	1937	C
108	Kaczmarek	Szymon	55	23-03-1933	B
109	Karpisiewicz	Aleksander	29-04-1945	29-04-1945	A
110	Kaźmierczak	Tomasz	42	1922	B
111	Kiszonna	Irena	65	22-12-1940	D
112	Klimek	Tadeusz	03-02-1932	17-10-1932	A
113	Kmieć	Marta	18	18-11-1928	D
114	Kołodziejczyk	Jan	75	14-02-1923	B
115	Konecka	Jadwiga	49	1944	G
116	Konecka	Maria	28	27-04-1915	G
117	Kopczyńska	Magdalena	52	24-11-1938	J
118	Kopczyński	Aleksander	58	23-02-1933	B
119	Kopeć z d. Bączkiewicz	Julianna	71	28-07-1943	C
120	Kopeć z d. Pajczkowska	Antonina	1862	1939	I
121	Kowalska	Franciszka	58	19-09-1924	B
122	Kowalska z d. Gugisz	Maria	04-04-1849	25-04-1925	D
123	Kowalski	Władysław	27-06-1842	27-11-1909	D
124	Kozik	Henryk	04-05-1942	06-06-1945	C
125	Kozik	Józefa	20-10-1920	10-05-1934	C
126	Krakus	Barbara	18-01-1937	27-05-1937	I
127	Krakus	Irena	18-01-1937	20-05-1937	I
128	Krałze	Stanisław	74	17-09-1937	D
129	Kraska z d. Maślak	Konstancja	72	04-03-1942	H
130	Krauze	Katarzyna	1861	1932	B
131	Krysiak	Kacper	1858	1929	D
132	Krysiak	Marianna	05-07-1935	21-07-1935	D
133	Krysiak	Marianna	50	06-09-1934	G
134	Krysiak	Władysława	21-08-1936	18-09-1936	D
135	Kryst	Bronisława	60	07-09-1942	C
136	Krzak	Szymon	65	10-10-1945	G
137	Krzyżaniak	Stanisław	30	25-05-1938	G
138	Krzyżaniak	Stanisław	b.d.	1941	G



139	Krzyżaniak	Teofilia	b.d.	1941	G
140	Kujawski	Wincenty	70	07-10-1939	I
141	Kuras	Marianna	28	1914	D
142	Kurzaj	Marianna	1894	1936	G
143	Landowski	Franciszek	50	12-02-1930	B
144	Ligocka z d. Krysiak	Władysława Józefina	25	12-05-1923	D
145	Ligocka z d. Suchocka	Maria	65	04-02-1916	D
146	Ligocki	Andrzej	75	07-01-1926	D
147	Ligocki	Józef	30	24-12-1918	D
148	Lipowska	Irena	12	1940	C
149	Lis	Teresa	4	10-02-1937	A
150	Łażniak	Jakub	1872	1944	D
151	Łażniak	Józef	1900	1942	J
152	Łażniak	Józef	1841	1922	D
153	Łażniak	Józefa	28	26-12-1917	D
154	Łażniak	Michał	54	26-10-1938	D
155	Łażniak	Michał	73	15-05-1934	G
156	Łażniak z d. Pawlak	Marianna	1876	1938	D
157	Łażniak z d. Tomczyk	Józefa	60	21-07-1931	G
158	Łuczak	Anna	2	02-09-1945	C
159	Łuczak	Józef	54	24-04-1933	B
160	Machelak	Karol	47	24-12-1926	A
161	Majda	Antoni	67	03-09-1937	J
162	Majda	Antoni	30	10-10-1930	B
163	Majda	Helena	1909	1926	B
164	Majda	Józef	61	02-02-1942	D
165	Majda	Marianna	71	27-12-1942	J
166	Majda	Michał	59	26-03-1921	B
167	Majda z d. Kaczmarek	Józefa	47	07-06-1945	J
168	Majda z d. Sobańska	Florentyna	80	19-05-1942	J
169	Majewska	Anna	66	04-07-1927	B
170	Majtas	Ludwik	75	17-01-1942	C
171	Marciniak	Feliks	b.d.	1921	B
172	Marciniak	Jan	1932	1932	B
173	Marciniak	Zenona	1934	1934	B
174	Marczak	Antonina	46	02-01-1944	D
175	Marczak	b.d.	b.d.	1930 <sup>20</sup>	B
176	Marczak	Eugenia	3	1825	D
177	Marczak	Eugeniusz	2	1826	D
178	Marczak	Franciszek	73	1941	G

<sup>20</sup> Napis zatarty, 1930 lub 1939.

179	Marczyńska	Danuta	8 miesięcy	07-04-1942	C
180	Marczyńska	Tekla	84	21-01-1940	C
181	Maślak	Marianna	89	1899	H
182	Matczak	Janina	03-06-1941	07-02-1945	B
183	Matczak	Józef	66	03-04-1943	D
184	Matysiak	Stanisław	2	26-12-1944	F
185	Michalak z d. Stasiak	Aniela	65	14-10-1940	C
186	Miedzianowski	Józef	1903	1945	C
187	Mikołajczyk	Wincenty	b.d.	02-04-1934	G
188	Morawiński	Marcin	62	24-04-1933	B
189	Mrozińska	Irena	1900	1911	D
190	Nawrocka	Barbara	3	1945	C
191	Nogaj	Józef	34	23-06-1925	B
192	Nowak	Wojciech	60	21-11-1942	C
193	Nowakowski	Jan	1935	1935	D
194	Nowicka z d. Kinastowska	Marianna	1869	1941	G
195	Nowicka z d. Witczak	Maria	34	27-01-1929	D
196	Nowicki <sup>21</sup>	Aleksy	82	03-02-1926	D
197	Nowicki	Józef	74	04-12-1930	G
198	Nowicki	Wacław	21-04-1904	27-04-1940	G
199	Nypel	Mikołaj	43	12-06-1902	E
200	Ograbek	Antonina	54	1932	A
201	Olczak	Kazimiera	24-02-1940	08-03-1940	A
202	Olejniczak	Tomasz	67	07-07-1938	J
203	Olejniczak z d. Kubiak	Petronela	26	05-03-1931	H
204	Olszyna	Janina	34	09-11-1945	E
205	Olszyna	Wojciech	37	09-06-1945	E
206	Ostrowska z d. Górka	Anna	24	20-01-1940	C
207	Pasikowski	Lucjan	42	07-02-1942	G
208	Pastuszek	Józef	57	03-01-1933	D
209	Pastuszek	Józef	57	03-01-1933	D
210	Pastuszek	Stanisław	27	30-07-1943	D
211	Pawlak	Antoni	68	25-06-1933	B
212	Pawlak	Antoni	51	11-05-1942	I
213	Pietrzak	Wincenty	71	1945	C
214	Pijański	Jan	1900	1938	C
215	Pijański	Władysław	21	23-07-1925	B
216	Pilarczyk	Jan	35	10-10-1927	B
217	Pilarska	Janina	21-06-1912	06-06-1937	E
218	Pilarska z d. Jagielska	Janina	34	06-08-1936	D

<sup>21</sup> syn Łukasza.

219	Pilas	Mateusz	73	27-03-1936	G
220	Pisula	Stanisław	02-11-1944	09-05-1946	A
221	Poczekaj	Kacper	71	1945	G
222	Pogorzelec	Stanisław	04-05-1940	05-05-1940	A
223	Pospiech	Helena	75	20-05-1936	C
224	Pospiech	Jadwiga	10 m-cy	16-05-1945	C
225	Pościech	Antoni	30	08-02-1940	C
226	Pościech <sup>22</sup>	Antoni	54	22-07-1918	B
227	Pościech	Roman	36	14-02-1940	C
228	Pościech z d. Zmysłowska	Franciszka	53	06-12-1933	B
229	Pręczyńska	Katarzyna	71	20-09-1923	D
230	Pręczyński	Tomasz	68	07-01-1917	D
231	Przepiórka	Wawrzyniec	64	1939	C
232	Przybylak	Marcin	54	19-07-1945	C
233	Przywarczyk	Maryjanna	71	10-11-1945	J
234	Przywarski	Michał	66	30-09-1941	J
235	Pytliński	Józef	21	01-03-1943	C
236	Pytliński	Stanisław	39	24-01-1939	C
237	Radziejewska	Józefa	62	1922	B
238	Repphan z d. Gugisz <sup>23</sup>	Paulina	10-11-1846	25-02-1926	D
239	Rosińska	Bronisława	6 miesięcy	1942	D
240	Rosiński	Zygmunt	1930	1935	D
241	Różańska	Rozalia	63	1943	C
242	Sadłowska	Ludwika	17-04-1887	31-12-1944	G
243	Sadłowski	Tadeusz	12-02-1922	16-06-1941	J
244	Scieszek	Anna	1879	1942	C
245	Scieszek	Jan	1876	1945	C
246	Sieroński	Walenty	83	07-11-1941	C
247	Sieroński	Wiktoria	67	1930	C
248	Skonieczny	Michał	94	03-10-1918?	D
249	Skotowska	Maria	1865	1945	I
250	Sobańska	Helena	75	12-07-1941	L
251	Sobczak	Marcin	1866	1938	G
252	Sobczak	Maria	1873	1931	G
253	Sobieraj	Walenty	67	12-05-1924	B
254	Solarek	Antonina	20	04-02-1934	D
255	Solarek	Józef	40	22-02-1913	D
256	Sowiński	Władysław	47	21-08-1945	D

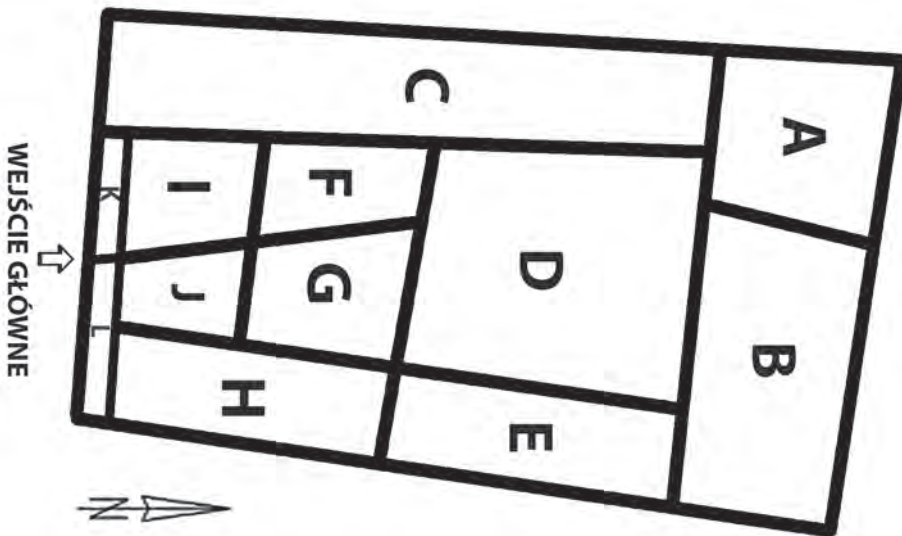
<sup>22</sup> Na tablicy również napis: „Tu spoczywają dzieci Marysia, Zosia, Wandzia, Czesia i Stasiu” bez podanych dat.

<sup>23</sup> Właścicielka dóbr Dębe.

257	Sowiński	Zygmunt	09-03-1902	21-06-1918	B
258	Stasiak	Franciszek	38	13-07-1926	B
259	Stasiak	Franciszka	1887	1920	B
260	Szafran	Antoni	45	13-10-1945	F
261	Szurmińska	Anna	49	29-01-1913	J
262	Szymański	Franciszek	60	05-01-1924	B
263	Szymczak	Jadwiga	1913	1945	E
264	Szymczak	Stanisław	1853	1935	E
265	Szymczak z d. Jesion	Antonina	1873	1925	B
266	Śledź	Antoni	b.d.	28-03-1931	B
267	Śmieciński	Szczepan	51	16-05-1942	C
268	Śmieciński	Wojciech	1887	1917	B
269	Środa	Agnieszka	50	1935	H
270	Świdarska	Dorota	b.d.	12-02-1925	A
271	Świętczak	Antonina	1886	1934	B
272	Tomaszewska	Aniela	56	1940	I
273	Tomaszewski	Bronisław	34	1941	I
274	Tomczak	Marcin	69	21-10-1930	B
275	Tomczyk	Czesław	35	20-11-1942	C
276	Tomczyk	Stanisław	64	12-01-1939	D
277	Trzęsała	Janina	05-02-1914	11-10-1924	B
278	Tyc	Augusta	22	20-06-1901	E
279	Wałęsiak	Marianna	70	10-12-1927	B
280	Wawrzynczak	Tomasz	60	14-05-1945	C
281	Wątrobski	Wincenty	56	29-06-1941	J
282	Wiatrowska	Maria	1886	1944	C
283	Wiatrowski	Konstanty	b.d.	1939	C
284	Wierusz Niemojowski	Alojzy	71	1852	D
285	Witczak	Franciszek	52	18-04-1936	E
286	Witczak	Franciszka	21	07-02-1944	E
287	Witczak	Jan	19	16-10-1945	E
288	Witczak	Joanna	4	1940	A
289	Witczak	Józefa	1858	1935	B
290	Witczak	Józefa	3	17-10-1943	D
291	Witczak	Józefa	16	19-01-1923	B
292	Witczak	Wincenty	74	26-05-1936	D
293	Włodarczyk	Stefan	27	08-05-1939	C
294	Wojtczak <sup>24</sup>	Adam	b.d.	07-05-1924	A
295	Wojtczak <sup>25</sup>	Jan	b.d.	07-05-1924	A

<sup>24</sup> Dziecko.<sup>25</sup> Dziecko.

296	Wojtysiak	Czesława	1929	1942	J
297	Wojtysiak	Stanisław	23-04-1943	16-05-1943	A
298	Wojtysiak z d. Kacperek	Józefa	50	09-04-1918	B
299	Wosiak	Józef	1873	1943	C
300	Woźniak	Stanisława	1897	1935	D
301	Woźniak	Wiktoria	38	06-02-1930	B
302	Woźniak	Władysław	1880	1938	D
303	Wróblewski	Aleksander	81	05-11-1930	D
304	Wróblewski	Antoni	80	24-08-1923	B
305	Wypych	Józef	13	23-11-1939	C
306	Wypych	Michalina	63	05-05-1943	C
307	Wypych	Michał	71	09-06-1943	C
308	Wypych	Petronela	52	10-04-1940	C
309	Wypych	Stanisław	73	25-08-1935	C
310	Zenke I-voto Pajęczkowska z d. Nowicka	Marianna	86	19-11-1902	E
311	Zimny	Kazimierz	50	15-07-1922	B
312	Żarnecki	Michał	47	29-08-1930	A
313	Żurek	Józef	b.d.	27-10-1935	B
314	Żurek	Józefa	b.d.	03-10-1935	B



Jan Marczyński

## W sprawie herbu i innych znaków miasta Kalisza.

Władzom i samorządowcom miasta pod rozwagę

[Herb] *Poważny wiekami swego istnienia  
opowiada o dziejach narodu i miasta wszystkim,  
którzy potrafią go zrozumieć.*

M. Gumowski

Pozwoliłem sobie przytoczyć jako motto niniejszego opracowania, słowa prof. Mariana Gumowskiego, bowiem są one w dalszym ciągu aktualne, a w przypadku herbu naszego miasta wydają mi się szczególnie na czasie<sup>1</sup>.

Podjęta w roku 2014 próba zapoznania się z historią prac samorządowców i radnych miasta nad herbem miasta Kalisza i znakami pochodnymi, wbrew pozorom nie była łatwa. Chodziło przede wszystkim o okres od 1990 r. do chwili obecnej. Służby Urzędu Miejskiego nie posiadają jednego zbioru dokumentów (przynajmniej nie udostępniono takiego) w tym materiałów źródłowych, projektów graficznych, opisów i uchwał Rady Miasta i jej Komisji dotyczących herbu i pochodnych znaków miejskich (chorągwi, pieczęci, łańcuchów i innych). Poszukiwanie zaś tej dokumentacji w zbiorze akt Rady Miasta, ze względu na jej kompletność może budzić pewne wątpliwości<sup>2</sup>.

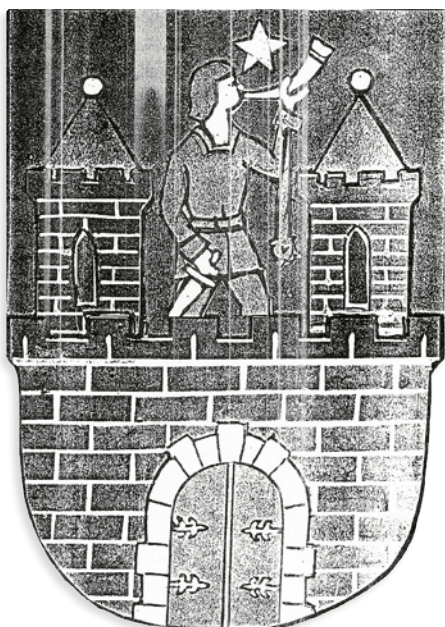
Znaczne zainteresowanie samorządowców uregulowaniem znaków miasta w tym głównie herbu nastąpiło po pierwszych wolnych i demokratycznych wyborach samorządowych 27 maja 1990 r., które

---

<sup>1</sup> M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 5.

<sup>2</sup> Podziękowania kieruję do Katarzyny Wawrzyniak, kierownika Kancelarii Rady Miejskiej, która udzieliła pomocy w uzyskaniu części dostępnych dokumentów dotyczących herbu i innych znaków miasta.





Ryc. 1. Wzór herbu umieszczony w aktach Rady Miejskiej Kalisza, lipiec 1990 r. (proj. prawdopodobnie W. Kościelniak)



Ryc. 2. Wzór herbu umieszczony w aktach Rady Miejskiej Kalisza, październik 1990 r.

przeprowadzono w oparciu o ustawę z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym<sup>3</sup>. Ustawa ta zawierała również postanowienia dotyczące herbu, przyznając w tym zakresie kompetencje radzie gminy<sup>4</sup>. Rada Miejska w Kaliszu korzystając z uprawnienia już 17 lipca 1990 r. przyjęła Statut Miasta, w którym zamieszczono wzór herbu (rycina 1, dalej: ryc.) nawiązujący do najstarszej pieczęci miasta z roku 1374<sup>5</sup>. Zamieszczony w § 3 Statutu skromny komentarz słowny<sup>6</sup> do herbu odpowiada załączonemu graficznemu wzorowi (w aktach czarno-biały), który był prawdopodobnie autorstwa W. Kościelniaka.

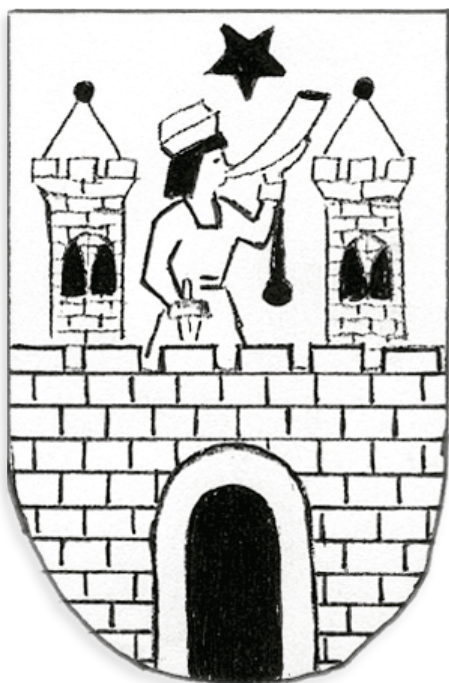
Już w październiku 1990 r. zmieniony zostaje cytowany § 3 Statutu, który tym razem zawiera szerszy komentarz słowny i załącznik z nowym

<sup>3</sup> Dziennik Ustaw (dalej: Dz.U.), nr 16 z 1990 r., poz. 95 (z późniejszymi zmianami).

<sup>4</sup> Art. 18, pkt. 2, ppkt. 13 cytowanej ustawy.

<sup>5</sup> Uchwała nr IV/19/90 Rady Miejskiej w Kaliszu z dnia 17 lipca 1990 r. w sprawie przyjęcia Statutu Miasta Kalisza.

<sup>6</sup> Używam określenia „komentarz słowny” ponieważ trudno nazwać go opisem w znaczeniu heraldycznym.



Ryc. 3. Wzór herbu przyjęty przez Wzór herbu przyjęty przez Radę Miejską Kalisza, luty 1996 r.



Ryc. 4. Wzór herbu przyjęty przez Radę Miejską Kalisza, luty 2004 r.

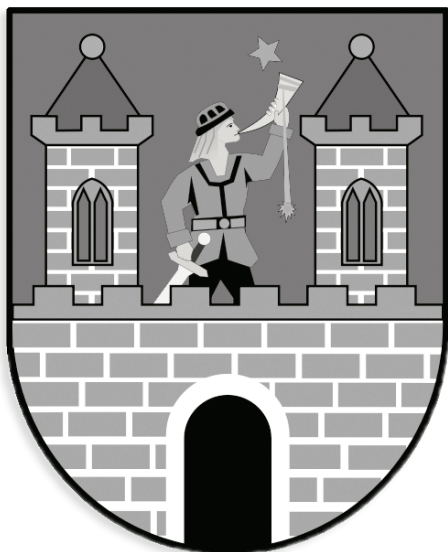
wzorem herbu. Komentarz ten odpowiada projektowi herbu z ryc. 2 (według ustaleń projekt J.A. Splitta)<sup>7</sup>.

Kolejna zmiana nastąpiła 22 lutego 1996 r. kiedy to uchwałą Rady Miejskiej przyjęto nowy Statut, co spowodowało, że dotychczasowa uchwała z 17 lipca 1990 r. (z póź. zm.) straciła moc<sup>8</sup>. Nowy Statut postanowienia dotyczące herbu zawarł w § 4, odsyłając do wzoru (ryc. 3.) i szczegółowego komentarza w załączniku nr 2 do Statutu (rysunek herbu czarno-biały).

Osiem lat później 26 lutego 2004 r. Rada Miejska Kalisza podjęła ponownie uchwałę w sprawie uchwalenia Statutu Kalisza – Miasta na prawach

<sup>7</sup> Uchwała nr VII/48/90 Rady Miejskiej w Kaliszu z dnia 23 października 1990 r. w sprawie zmiany załącznika do uchwały nr IV/19/90 w sprawie przyjęcia Statutu Miasta Kalisza.

<sup>8</sup> Uchwała nr XIX/131/96 Rady Miejskiej w Kaliszu z dnia 22 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Kalisza. Postanowienia tej uchwały weszły w życie 7 maja 1996 r. tj. z dniem opublikowania w Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego (dalej: Dz.Urz.), nr 12, poz. 64.



Ryc. 5. Wzór herbu zamieszczony w tekście jednolitym Statutu na chorągwi miasta Obwieszczenie Rady Miejskiej z 25.04.2013 r.



Ryc. 6. Herb na akcie powołania na stanowisko. Zastosowano wzór z ryc. 4.

powiatu<sup>9</sup>. Stosownie do postanowień tej uchwały z dniem wejścia jej w życie straciła moc uchwała z 22 lutego 1996 r. Problematykę herbu i pozostałych znaków miasta uregulowano w § 3 Statutu, a szczegóły dotyczące wzoru herbu i komentarz opisujący herb umieszczono w zał. nr 2 (ryc. 4). Ten sam herb umieszczony został na płacie chorągwi miasta. Podkreślam to, bowiem 25 kwietnia 2013 r. Rada Miejska wydała obwieszczenie w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały nr XVI/226/2004 Rady Miejskiej w sprawie uchwalenia Statutu Kalisza – Miasta na prawach powiatu<sup>10</sup>, gdzie w załączniku nr 2 Statutu znajduje się herb miasta z ryc. 4, zaś w załączniku nr 4 na chorągwi miasta umieszczony jest inny herb, z ryc. 5<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Uchwała nr XVI/226/2004 Rady Miejskiej w Kaliszu z dnia 26 lutego 2004 r. w sprawie uchwalenia Statutu Kalisza – Miasta na prawach powiatu. Uchwała ogłoszona w Dz.Urz. Województwa Wielkopolskiego, nr 52, z dnia 21 kwietnia 2004 r., poz. 1203, weszła w życie 5 maja 2004 r.

<sup>10</sup> Obwieszczenie z dnia 25 kwietnia 2013 r. opublikowane zostało w Dz.Urz. Województwa Wielkopolskiego z 2 maja 2013 r., poz.3324 i weszło w życie 17 maja 2013 r.

<sup>11</sup> Analizę herbu opracowano również na podstawie uchwał Rady Miejskiej Kalisza zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kaliszu: witryna internetowa: [http://bip.kalisz.pl/index.php?id=500&s=510&file=disp\\_1.php&pl=1&is\\_ok=1](http://bip.kalisz.pl/index.php?id=500&s=510&file=disp_1.php&pl=1&is_ok=1) [dostęp: 23 II 2015].

Co spowodowało taki stan rzeczy? Brak wiedzy, niedbalstwo, brak nadzoru, i to zarówno ze strony osób odpowiedzialnych w administracji samorządu miejskiego, jak i służb wojewody wielkopolskiego odpowiedzialnego za badanie zgodności z prawem aktów wydawanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego, a także za wydawanie dziennika urzędowego województwa.

Tak czy inaczej w świetle prawa miejscowego obowiązuje ten właśnie Statut, gdzie herb na płacie chorągwi jest niezgodny z herbem miasta jako wzorem dla dalszych znaków miejskich (pomijam w tym miejscu inne niezgodności związane z herbem, które wynikają z zapisów statutowych). Więcej, ten zły przede wszystkim wizualnie, ale również dotknięty niezgodnością z zasadami heraldyki herb, znajduje miejsce w przestrzeni miejskiej (np. taksówki, naszywki na rękawach straży miejskiej). Znajduje również miejsce na dokumentach wręczanych powoływanym osobom na stanowiska we władzach miasta (ryc. 6).

Co ciekawe w użytkowaniu znajduje się również herb z ryc. 5., który ze względów wizualnych, żeby nie powiedzieć artystycznych jest najlepszy. W Biuletynie Informacji Publicznej miasta (skrót: BIP) opublikowana jest treść Statutu uchwalonego 26 lutego 2002 r., w którym umieszczony jest ten sam herb z ryc. 5<sup>12</sup>. Ratusz prawdopodobnie w 2004 r. a więc po uchwaleniu przez Radę Miejską 26 lutego 2004 r. nowego Statutu wydał go drukiem w formie książkowej, ale z herbem z ryc. 5, umieszczając go również na płacie chorągwi miasta. Podjęte próby wyjaśnienia takiej sytuacji nie dały rezultatu. Osoby indagowane, m.in. o te nieścisłości oraz o wskazanie stosownych uchwał Rady czy projektanta herbu z ryc. 5, nie potrafiły udzielić konkretnej informacji.

Wydaje się, że na chwilę obecną istnieje potrzeba przeanalizowania przez służby prawne<sup>13</sup> i inne Urzędu Miejskiego w tym odpowiedzialne za promocję miasta, aby ten dwuznaczny, nienormalny stan jak najszybciej naprawić, także w kontekście publikacji Statutu i jego zmian w BIP miasta. Konieczna wydaje się również weryfikacja komentarzy objaśniających herb, ale również i pozostałych symboli samorządu.

Celowym byłoby również posiadanie przez Ratusz przynajmniej jednego zbioru dokumentów, archiwalnie uporządkowanego i przechowywanego

<sup>12</sup> Patrz: witryna internetowa BIP – Uchwały Rady: <http://www.bip.kalisz.pl/index.php?id=40&s=10&file=./uchwały/statut.html> [dostęp: 15 V 2015].

<sup>13</sup> Chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, czy po wejściu w życie przepisów o powołaniu Komisji Heraldycznej nie zostały naruszone zasady wynikające z tych przepisów, wobec przeprowadzonych zmian w herbie miasta Kalisza.

w jednym miejscu, tego najważniejszego znaku miasta Kalisza – herbu (np. przez sekretarza miasta).

Tak przedstawiałyby się w skrócie, pierwsza część związana z bieżącymi problemami herbu miasta Kalisza.

Zamieszczone wizerunki herbu miasta na przestrzeni ostatnich 25 lat ulegały zmianie, choć generalne założenie pozostawało bez zmian i nawiązywało, jak już wspomniano wyżej, do najstarszej pieczęci miejskiej z roku 1374<sup>14</sup>. Przyjęcie tego wzorca jako podstawy do wykreowania herbu miasta nie budziło i nie powinno budzić nadal żadnych wątpliwości. Analiza godła na wyżej wymienionej pieczęci miasta Kalisza wyróżnia dwa główne motywy występujące w układzie ze sobą – mur miejski z zamkniętą bramą i dwiema wieżami blankowanymi u góry oraz postać trębacza z rogiem przy ustach. Mury miejskie umieszczone w polu pieczęci oznaczały podkreślenie swojej pozycji i statusu, jednym słowem „miejskość”<sup>15</sup>. Brama, o której warto wspomnieć, była nosicielem własnych treści ideowych<sup>16</sup>. Z jednej strony pełniła funkcję wjazdu do miasta, z drugiej musiała zapewnić jego obronę<sup>17</sup>. Jak podkreślił Marian Haisig dominującym jednak motywem w godle Kalisza stała się postać trębacza dmącego w róg<sup>18</sup>.

[...] „Treść symboliczna tego motywu wydaje się być jasna. Czujność, troska o bezpieczeństwo miasta, opieka nad jego społecznością przebiega w symbolice postaci czuwającego na murach miejskich strażnika”<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> K. Stefański, *Herb i pieczęcie m. Kalisza*, Kalisz 1927, s. 18-19; M. Haisig, *Sfragistyka Kalisza*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. I, Kalisz 1960, s. 209-241. Pieczęć miejska, wyciśnięta w wosku niebarwionym, przewieszona na pasku pergaminowym przy dokumencie z 21 VIII 1374 r. Dokument z tą pieczęcią przechowywany jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), sygn. I 260.

<sup>15</sup> W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999, s. 62 i nast.

<sup>16</sup> Brama stanowi również symbol hojności, szczodrości, wiernej opieki, przypomina o przywilejach handlowych i gościnności mieszkańców. Patrz: P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 67.

<sup>17</sup> B. Małachowska, *Pieczęcie miast księstw opolsko-raciborskiego i cieszyńskiego do roku 1740*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. UŚ dr. hab. Antoniego Barciaka, Katowice 2013, s. 133-140. Autorka w interesujący sposób omawiając architekturą napieczoną przedstawia jej szeroki wachlarz znaczeniowy w kontekście historycznym.

<sup>18</sup> M. Haisig, dz. cyt., s. 224.

<sup>19</sup> Tamże, s. 225.





Ryc. 7. Od lewej: 1. Najstarsza pieczęć m. Kalisza z 1374 r. z pracy K. Stefański, *Herb i pieczęcie m. Kalisza*, Kalisz 1927.

2. Opis i rysunek pieczęci w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* III, nr 1707, tablica w t. IV, nr LVIII.

3. Odcisk pieczęci miasta Kalisza z 1425 r., Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta miasta Kalisza, sygn. 2972, s. 40.

Postać ta nie występowała często w godłach napieczętnych<sup>20</sup>. Podkreślić należy fakt, że Kalisz zachował swoje godło napieczętne bez istotnych zmian przez ponad sześć wieków. W ten sposób utrwałał się przyczynek do genezy herbu miasta<sup>21</sup>.

Powracając zaś do roku 1990, kiedy to członkowie nowo wybranej Rady Miejskiej Kalisza podjęli starania o przygotowanie projektu i uchwalenie herbu miasta. Trzeba też podkreślić, że został on uchwalony w niezwykle trudnym i pionierskim okresie dla samego samorządu jak i polskiej heraldyki samorządowej. Zmiany polityczne, jakie zaszły po 1989 r. umożliwiły prawne funkcjonowanie herbów gminnych, ale przyznane przez prawodawcę w 1990 r. uprawnienia do tworzenia i uchwalania własnych herbów nie zawierały opisu narzędzi, które umożliwiłyby poprawne zaprojektowanie i przyjęcie własnych znaków<sup>22</sup>. Trzeba też pamiętać, że w tamtym czasie w radach zasiedli w większości nowi ludzie, którzy nie posiadali wiedzy z zakresu

<sup>20</sup> Tamże, s. 228. Postać strażnika, trębacza była też w pieczęci Głogowa. M. Haisig stał jednak na stanowisku, że kaliskie godło napieczętne należy uznać za macierzyste i wcześniejsze od godła najstarszej pieczęci miasta Głogowa.

<sup>21</sup> M. Młynarska, *Proces lokacji Kalisza w XIII i w pierwszej połowie XIV wieku*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza* t. 1, Kalisz 1960, s. 117. Autorka wykazała, jak zmiana elementów pieczęci książąt Przemysława I i Bolesława Pobożnego (chodzi o mury miejskie) została przyjęta do pieczęci miasta Kalisza, stając się z czasem jego godłem.

<sup>22</sup> M. Adamczewski, *W sprawie nowego herbu gminy i miasta Szadek*, [w:] „Biuletyn Szadkowski”, t. 12, 2012, s. 10. Należy jednak zwrócić uwagę, że w roku 1990 były dostępne prace heraldyczne Mariana Gumowskiego, głównie *Herby miast polskich*, jak również wydawnictwo *Miasta polskie w Tysiącleciu*, które posiadało wkładki heraldyczne z herbami miast.



heraldyki i nauk pokrewnych<sup>23</sup>, a niezbędne w takim przypadku publikacje i nowoczesne badania podstawowe na ten temat zaczęły dopiero powstawać<sup>24</sup>.

Ten brak wiedzy, doświadczenia i podstaw teoretycznych uwidocznił się w przypadku herbu miasta Kalisza, poprzez jego częste modyfikacje, które w efekcie nie przyniosły właściwego efektu a herb nie wydaje się być do końca zgodny z zasadami heraldyki. Widać to zresztą na zaprezentowanym materiale z pierwszej części artykułu. Rodzi to niestety dalsze konsekwencje, które odnoszą się do chorągwi, pieczęci i pozostałych znaków miejskich, w których podstawę stanowi herb.

Czy w tej sytuacji należałoby podjąć prace nad ewentualną korektą i opracowaniem projektu nowej wersji herbu?

Zanim zostanie rozwinięta myśl z postawionego pytania warto przypomnieć jakie aktualnie akty prawne stanowią porządek prawny dotyczący współczesnych herbów miejskich w Polsce. Z pewnością należy wymienić tu cytowaną już ustawę o samorządzie terytorialnym<sup>25</sup>, ustawę o odznakach i mundurach<sup>26</sup>,

<sup>23</sup> Nie można jednak nie zauważyć istnienia choćby takich pozycji jak: B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, zebrane i wydane w r. p. 1584, wydanie K.J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 903. K. Stronczyński, *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski*, Piotrków 1888, s. 2-24; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, Wyd. II, t. I, Warszawa 1885, s. 134-145. Fr. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, cz. I, Kraków 1889, s. 103-106., czy też opracowań późniejszych: M. Haisig, *dz. cyt.*, s. 209-241; M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 17 i 191; J.A. Splitt, *Pieczęcie miasta Kalisza*, opublikowane w czerwcu 1993 r., w pierwszym próbnym numerze „Kalisia”. Tegoż: *Pieczęcie miasta Kalisza*, [w:] „Kalisia”, nr 6, Kalisz 1993; *Dzieje Kalisza*, pod red. W. Rusińskiego, Poznań 1977; W. Kościelniak, *Herb Kalisza*, [w:] *Leksykon kaliski*, Kalisz 2008, s. 71-72; tegoż: *Signa temporis czyli sigilla herbowe książąt kaliskich y królewskiego miasta Kalisza dzięki przychyłności dziejów a teraz staraniem Władysława Kościelniaka tudzież Towarzystwa Bibliofilów Kaliskich przy łaskawym poparciu prezydenta prześwieconego miasta Kalisza ad futuram rei memoriam*, Kalisz 1982.

<sup>24</sup> Przykładowo: P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997; M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2000; A. Znamierowski, *Wielka księga heraldyki*, Warszawa 2008.

<sup>25</sup> Art. 18, pkt. 2. *Do wyłącznej właściwości rady gminy należy [...] podejmowanie uchwał w sprawach herbu gmin*, Dz.U. nr 16 z 1990 r., poz. 95 (z późniejszymi zmianami).

<sup>26</sup> Ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach – Dz.U. 1978 r., nr 31, poz. 130, z późniejszymi zmianami: 1998, nr 162, poz. 1126; 2000, nr 12, poz. 136, nr 120, poz. 1268; 2001, nr 123, poz. 1353; 2009, nr 92, poz. 753. Art. 3.1. *Jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać, w drodze uchwał organu stanowiącego danej jednostki, własne herby, flagi, emblematy oraz insygnia i inne symbole.*

regulacje ustawowe na temat pieczęci urzędowych<sup>27</sup>, rozporządzenia władzy wykonawczej w tym: rozporządzenie o utworzeniu Komisji Heraldycznej oraz o powołaniu ekspertów<sup>28</sup>. Należy również zwrócić uwagę na orzeczenia i wyroki sądów administracyjnych, które wobec niskiej jakości obowiązującego prawa heraldycznego<sup>29</sup>, musiały wyjaśniać znaczenie niektórych postanowień zawartych w przepisach obowiązującego prawa.

Aktualnie te przepisy wyznaczają tryb postępowania przy ewentualnej weryfikacji i korekcie herbu. Powołana w styczniu 2000 r. Komisja Heraldyczna działająca obecnie przy Ministrze Administracji i Cyfryzacji (dalej: MAiC) w istotny sposób wpływa na tryb pracy samorządów trzech szczebli (gminy, powiaty, województwa) w sprawach dotyczących ustanowienia herbu. Istnieje mianowicie obowiązek występowania do MAiC, a w konsekwencji do ekspertów zasiadających w Komisji Heraldycznej z odpowiednio umotywowanym wnioskiem o zaopiniowanie nowych herbów lub o ocenę znaków, które wykorzystują posiadane już przez władze samorządowe herby (dotyczy to m.in.: chorągwi, flagi, łańcuchów, pieczęci)<sup>30</sup>.

Podjęcie więc prac nad herbem miasta Kalisza musiałyby być poddane obowiązującej i dotychczas niestosowanej przez Miasto procedurze. Z pewnością potrwałyby to kilka miesięcy, ale wydaje się, że byłoby warto podjąć ten trud. Szczycimy się najstarszą metryką. Odwołujemy się do godła

<sup>27</sup> Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 listopada 2005 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz om pieczęciach państwowych – Dz.U. 2005, nr 235, poz. 2000. Art. 16c.2. *Urzędową pieczęcią gminy, powiatu, samorządu województwa [...] może być [...] pieczęć [...] zawierająca pośrodku, zamiast wizerunku orła ustalonego dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, odpowiednio herb gminy, powiatu lub województwa.*

<sup>28</sup> Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 2013 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie Komisji Heraldycznej (Dz.U. 2013, poz. 723).

<sup>29</sup> Praktycznie w naszym systemie prawnym pojęcie „prawa heraldycznego” nie istnieje. Byłoby to jednak możliwe, gdyby istniejące przepisy prawa dotychczas rozproszone, które (po wyłączeniu ich z dotychczasowych uregulowań) mogłyby stanowić zbiór przepisów regulujących proces powstawania i weryfikacji herbów. W literaturze przedmiotu określenie to jest używane jako pewien skrót myślowy w wiadomej sprawie. W. Drelicharz, Z. Piech, *Podstawy prawne symboliki samorządowej III Rzeczypospolitej*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, pod red. W. Drelicharza, Z. Piecha, UJ, Kraków 2000, s.20.

<sup>30</sup> System znaków jakimi może posługiwać się samorząd (miejski), a które wyprowadzone są z herbu stanowią m.in.: chorągiew, flaga z herbem, pieczęć herbowa, łańcuchy prezydenta, przewodniczącego rady, odznaki, medale honorowych obywateli lub zasłużonych dla miasta, urzędowe tablice owalne z herbem, ale również barwy miasta czy też papier korespondencyjny z nadrukiem herbu.

najstarszej pieczęci miasta, które stanowi podstawę herbu<sup>31</sup>, a herb wydaje się nie do końca odpowiadać zasadom heraldyki. Heraldycy podkreślają, że herb to nie kolorowy obrazek (vide ilustracje 4 i 5), ale symbol, który powinien być dziełem sztuki. Im prostszy tym bardziej dostojny.

W dalszej części analizy poddany został herb miasta z ryc. 5., ponieważ jest on najlepszy pod względem estetycznym.

Przyjęto, że herb Kalisza posiada wykreśloną tarczę herbową typu późnogotyckiego (hiszpańska), której podstawa czyli dolna krawędź stanowi łagodny łuk o kształcie półokręgu. I taki kształt tarczy herbowej jest akceptowany przez członków Komisji Heraldycznej<sup>32</sup>, ale dopuszcza ona również w uzasadnionych przypadkach tarcze o innych kształtach. Można by zatem rozważyć w kontekście przyjęcia godła z pieczęci XIV wiecznej, również i tarczy z tego okresu<sup>33</sup>, co odpowiadałoby zasadzie, że krój tarczy i godła powinien pochodzić z jednej epoki. Ale nie należy tutaj niczego przesądzać. Natomiast z pewnością należałoby skorygować i zdecydować ostatecznie o proporcji tarczy herbowej, której kształt się wykreśla.

Przekaz informacji w stosunku do godła napieczętnego, które było podstawą do opracowywania herbu miasta – został wzmocniony poprzez dodanie nowego istotnego elementu – barwy<sup>34</sup>. Trudno w dawnych, dostępnych źródłach doszukać się informacji na ten temat. Już Marian Haisig w cytowanej pracy napisał: „O barwach herbu miejskiego [Kalisza] nic nie mówią nam źródła”<sup>35</sup>. Brak dokumentacji historycznej dotyczącej barwy herbu wynika z faktu, iż miasto nie otrzymało dyplomu herbowego, który określając

<sup>31</sup> Należy wyjaśnić mylone pojęcia i używane zamiennie – godła i herbu. Otóż herb to godło umieszczone w polu tarczy herbowej. Przypomniał o tym, m.in. J. Szymański, *Herb – znak samorządnej wspólnoty*, [w:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 w Lublinie*, red. P. Dymmel, Lublin 1992, s. 91-98. Należy jednak zwrócić uwagę, że w literaturze przedmiotu istnieje odmienny pogląd na ten temat o czym pisze: M. Adamczewski, *Heraldyka miast...*, s. 259-260.

<sup>32</sup> M. Adamczewski, *W sprawie nowego herbu...*, s. 13.

<sup>33</sup> M. Adamczewski, *Heraldyka miast...*, s. 264. Autor zwraca uwagę na kształt tarczy herbu Kalisza z XV-wiecznej pieczęci miasta pisząc, że była to tarcza gotycka (typu III) o równoległych pobocznicach i podstawie, którą tworzyły linie zbiegające się pod kątem prostym, tworząc ostrołuk.

<sup>34</sup> Wojciech Strzyżewski zwraca uwagę na różnicę pomiędzy barwami i flagą i wyjaśnia, że barwy samorządu przyjmowane są w oparciu o te, które występują w herbach. Flaga zaś to płat tkaniny, na którym w określonym porządku umieszczone są barwy występujące w herbie. W. Strzyżewski, *Uwagi o identyfikacji...*, s. 26.

<sup>35</sup> M. Haisig, dz. cyt., s. 230. Porównaj także: M. Adamczewski, *Heraldyka miast...*, s. 280.

wizerunek godła ustalałby równocześnie jego kolorystykę<sup>36</sup>. Tak więc tworzenie współczesnego herbu przy braku konkretnych przekazów historycznych, co do jego barw, musiało dostarczać autorom wielu problemów w ustaleniu właściwej kolorystyki znaku. Oznaczało to, że w takim przypadku muszą znaleźć zastosowanie ogólnie znane i powszechnie stosowane reguły heraldyczne<sup>37</sup>.

Najbardziej kontrowersyjnym i trudnym do rozstrzygnięcia, wymagającym fachowej analizy, jest problem barwy pola tarczy w odniesieniu do koloru godła. Barwa tarczy w herbie Kalisza jest błękitna (niebieska)<sup>38</sup>, zaś mury i wieżyczki, jako ceglane są barwy czerwonej. Mamy tutaj konflikt zgodności z zasadami heraldyki, na który nie zwrócili uwagi autorzy projektujący herb, a mianowicie złamana została reguła alternacji barw, czyli kładzenia koloru na kolor. Dotyczy to również zwieńczeń wieżyczek, które są koloru zielonego<sup>39</sup> (ryc. 5). Problem nie jest jednak taki prosty do rozstrzygnięcia. Można by przewrotnie

<sup>36</sup> Dokumenty herbowe wystawiane były przez właściciela miasta, w tym m.in. przez króla. Bartosz Paprocki w swoim herbarzu opisując herb Kalisza napisał: [...] *brona w murze czarna, dwie wieży, między którymi chłop w trąbę trąbi*[...] – i to wszystko (B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, zebrane i wydane w r.p. 1584, wydanie K.J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 903). Pewne, ale nikłe informacje można było uzyskać z herbarza miast gubernialnych i powiatowych Królestwa Polskiego opracowanego w latach 1846-1849. Kazimierz Stefański pisze, że w herbarzu tym: „*Herb Kalisza, pomieszczony w s r e b r n e m polu, przedstawia »męża, który trąbi na trąbie«, między dwiema okrągłymi wieżami i trzyma w ręce prawej gałązkę palmową. Owym »mężem« jest chłop, widziany w całej postaci wprost, ubrany w sukmanę g r a n a t o w ą i taką rogatywkę, stoi zaś na dwóch ceglach, które niegdyś blankami były*” [podkreślenia moje], (K. Stefański, dz. cyt., s. 34). Z opisu wynika, że istnieje tu podobieństwo do herbu zamieszczonego przez S. Tomaszewskiego na mapie Polski; patrz: S. Tomaszewski, *Mapa Polski ku upamiętnieniu uchwalenia przez Sejm pruski prawa o wyłączeniu Polaków z ziemi ojczystej oraz zakazu używania języka polskiego na zebraniach*, Kraków 1910, Cymelia ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 9836-IV.C.

<sup>37</sup> Najważniejszą jest reguła, która mówi, że w heraldyce polskiej stosuje się tylko sześć kolorów: biały (srebrny), żółty (złoty) zwane metalami oraz czerwony, niebieski, zielony i czarny. Kolejna reguła określa, że przedmioty herbowe przedstawione na tarczy powinny być zbliżone w swoich kolorach do natury. Trzecia reguła (tzw. reguła alternacji) ustala, że nie nakłada się metalu na metal (srebra na złoto i odwrotnie) i koloru na kolor (np. zielony na niebieski). Trzeba zauważyć, że barwa czarna wyłączona jest z zasady alternacji. W zasadzie alternacji barw chodzi o maksymalną kontrastowość pomiędzy barwą tarczy a godła. W istocie chodzi o zwiększenie czytelności herbu.

<sup>38</sup> Obowiązujący Statut Miasta Kalisza w § 3 określa barwę tarczy jako granatową, co jest błędem ponieważ w heraldyce nie odróżnia się odcieni. Notabene w załączniku nr 2 do Statutu w komentarzu określa się barwę tarczy jako niebieską.

<sup>39</sup> Patrz przypis 35.

Ryc. 8. Herb w *Miasta polskie w tysiącleciu*Ryc. 9. Herb – M. Gumowski, *Herby miast polskich*, T. 2, 1967, tabl. LXXVIII Warszawa 1960

powiedzieć, że winna jest wszystkiemu „gwiazda”. Otóż przy założeniu, jakie towarzyszyło autorom i projektantowi wzoru, że trębacz dmie w róg w nocy, pole tarczy przyjęto w barwie niebieskiej a wtedy gwiazda złota (żółta) lub srebrna (biała) jest właściwa. Jednak pozostałe elementy godła w dalszym ciągu są w sprzeczności z zasadą alternacji. Wydaje się, że próba rozwiązania tego problemu została zaproponowana w uznawanym i branym za wzór dziele *Miasta polskie w tysiącleciu*<sup>40</sup> (ryc. 8), oraz w pracy Mariana Gumowskiego<sup>41</sup> (ryc. 9), w których to opracowaniach barwa tarczy herbowej jest srebrna (biała), a mury i gwiazda czerwone<sup>42</sup>. W ten sposób osiągnięto zgodność z wymogami zasad alternacji, ale ani przed, ani po 1990 r., nikt nie podjął oficjalnie opracowania wzoru

<sup>40</sup> *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, tabl. LXXVIII. Naukową dokumentację herbów opracowali w tym dziele: Marian Haisig, Zygmunt Wdowiszewski przy udziale Mariana Gumowskiego.

<sup>41</sup> M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960.

<sup>42</sup> M. Adamczewski, *W sprawie nowego herbu...*, s. 13; W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów...*, s. 73. Według polskich heraldyków z wieku XIX i XX w heraldyce miast monarchicznych Polski centralnej dla wizerunków architektury dominowały barwa srebrna (biała) oraz czerwona. Sporadycznie zaś złota (żółta), a wyjątkowo błękit.



herbu w takich barwach pomimo, że „czerwoną gwiazdę” zaproponowano sześcioramienną<sup>43</sup>.

Można również na zasadzie ćwiczeń myślowych, przyjąć barwę tarczy jako błękit (odcień niebieski) i barwę białą (srebrną) murów miejskich oraz wież. W tym zestawieniu mieści się złota (żółta) lub srebrna (biała) gwiazda położona na kolor i zachowana zostaje zasada alternacji. Trzeba jednak zauważyć, że mur zgodnie z zasadami heraldyki nie mógłby być ceglany tylko ciosowy, a to mimo wszystko nie znajduje udokumentowanych trwale podstaw<sup>44</sup>.

Analizując jednak na przestrzeni ponad stu lat barwy herbu Kalisza (jeśli nie pierwszy, to jeden z pierwszych herb w pełnych barwach, ryc. 11) należy stwierdzić, że w większości przypadków barwa tarczy była niebieska. Działo i dzieje się tak, bo przemawia za takim rozwiązaniem istota wyobrażenia tego herbu.

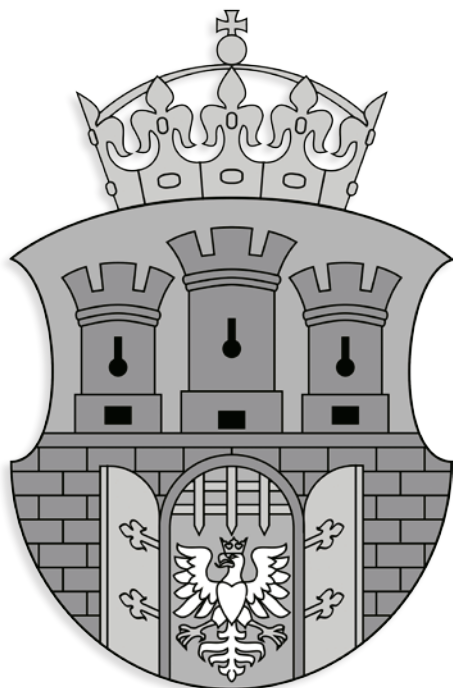
Mamy już niejako u podstawy (barwa tarczy, barwa godła) niezgodność z zasadą alternacji i w przypadku naszego herbu warto byłoby zasięgnąć opinii heraldyków. Taka niezgodność nie jest czymś nowym i w rzeczywistości występuje dość często, także w herbach samorządowych<sup>45</sup>. Wystarczy przywołać herb Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, który w 2002 roku po niezbędnych korektach i uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Heraldycznej przy MAiC, został przyjęty przez

<sup>43</sup> K. Stefański, dz. cyt., s. 34. Autor podaje, że w opracowanym w roku 1849 na polecenie cara Mikołaja I herbarzu dla miast gubernialnych i powiatowych Królestwa polskiego, który nigdy oficjalnie nie wszedł w obieg, tarcza herbowa zaproponowana została w barwie srebrnej. Jeśli chodzi o gwiazdę sześciopromienną to istnieje zasada, że w krajach Europy Zachodniej używa się gwiazd pięciopromiennych, zaś w Niemczech i krajach Europy Środkowej i Wschodniej właśnie sześciopromiennej; patrz: P. Dudziński, dz. cyt., s. 81.

<sup>44</sup> M. Adamczewski, *W sprawie nowego herbu...*, s. 15. Pewną namiastkę takiego herbu miasta Kalisza można zobaczyć w lewej nawie kościoła katedralnego p.w. św. Mikołaja Bp. w Kaliszu, a konkretnie w kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia (zwanej Kaplicą Polską lub Kaplicą „Pod orłami”), gdzie znajdują się witraże i polichromia o tematyce patriotycznej, wykonane w latach 1909 - 1912 przez krakowskiego artystę Włodzimierza Tetmajera (brat przyrodni poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera); szczegółowy opis tych polichromii przedstawiono: W. Kościelniak, dz.cyt., s. 96-97.

<sup>45</sup> S. K. Kuczyński, *Arcybiskup Bruno Bernard Heim – heraldyk kościoła*, [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, s. 17-22. Autor podkreśla, że praca abp. Heima „Or and Argent” [Złoto i srebro] poświęcona zasadzie alternacji barw w heraldyce (nie tylko kościelnej), oparta na analizie kilkuset herbów z całej Europy udawadnia, że istnieją liczne odstępstwa od tej zasady.

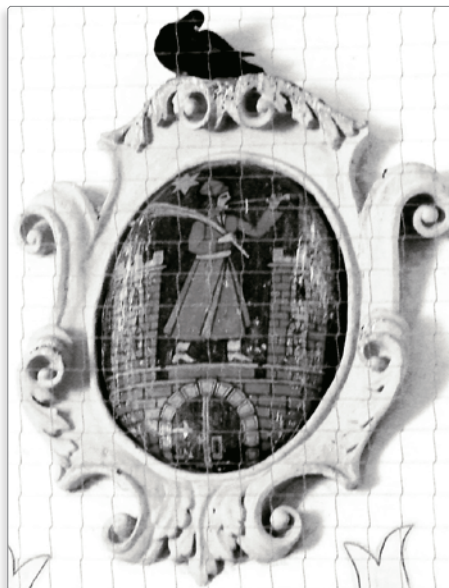




Ryc. 10. Herb Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, z 2002 r.

<https://www.bip.krakow.pl/?mmi=98>

[dostęp: 5 VI 2015]



Ryc. 11. Hała dolna Sukiennic krakowskich rok umieszczenia herbu 1895

Radę Miasta wraz z pozostałymi kompatybilnymi z nim symbolami: chorągwią, flagą, pieczęcią i barwami miasta<sup>46</sup>.

Wydaje się, że kilka uwag eksperti Komisji Heraldycznej mieliby do godła herbu (ryc. 6). W pierwszym jego motywie, ogólnie rzecz ujmując w murze miejskim ceglany (czerwony), nie znajduje uzasadnienia tak duża i różna szerokość fugowania, tym bardziej, że jest to fuga biała (heraldycznie srebrna) dobrze kontrastująca z czerwienią cegły. Przyznać trzeba, że biała fuga stanowi rzadkość w heraldyce miast polskich (np. Zielona Góra, Włocławek, Przasnysz). Warto zatem zwrócić uwagę, że w publikacjach: Mariana

<sup>46</sup> Uchwała Rada Miasta Krakowa NR CXXIII/1150/02 z dnia 9 października 2002 r. w sprawie symboli Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Opis herbu (fragment): „W polu błękitnym czerwony mur ceglany z trzema basztami zwieńczonymi krenelazem o trzech blankach każda” [...]. Patrz witryna internetowa: <https://www.bip.krakow.pl/?mmi=98> {dostęp: 5 VI 2015}.

Gumowskiego<sup>47</sup> (ryc. 8.) i w *Miasta polskie w tysiącleciu* (ryc. 9.)<sup>48</sup>, zamieszczone tam herby miasta Kalisza posiadają mur ceglany z fugą czarną. Tak więc i ten element byłby z pewnością przedmiotem analizy. Również proporcje cegieł w murze oraz ich kształt podlegałyby przeanalizowaniu i ewentualnie poprawie (powinny być gotyckie). Przyjęte w herbie półkoliste ościeża bramy są charakterystyczne dla okresu średniowiecza, jednak ich szerokość i kolor również mogą budzić wątpliwości. Może byłoby dobrze przy podjęciu prac nad herbem, w jednej z propozycji wzoru herbu, owe ościeża zaproponować również ceglane. Brama to ważny element tego herbu i jak już pisano wyżej posiada własną symbolikę i znaczenie nie tylko heraldyczne. Wydaje się, że wrota bramy (obecnie czarne) powinny zostać skorygowane również poprzez wprowadzenie okuć. Podobnie trudno uzasadnić dolne czarne obrysy sześciu blanek na murze oraz trzech blanek na wieżach.

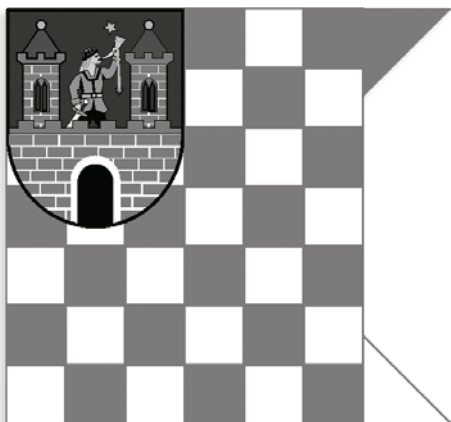
W obu wieżach najprawdopodobniej musiałyby ulec kolorystycznej zmianie trójkątne daszki (hełmy). Starając się uzyskać przynajmniej częściowo zgodność z zasadą alternacji ich kolor zielony powinien zostać zastąpiony np. czarnym z pozostawieniem na szczycie kul żółtych (złoty). Do rozstrzygnięcia pozostają otwory okienne w wieżach. Większą ich czytelność można by uzyskać poprzez pozostawienie ich jako półkoleścic zamkniętych, jednolitych czarnych otworów.

Drugi główny motyw herbu Kalisza to postać strażnika miejskiego z rogami przy ustach. Tutaj też można się dopatrzeć celowości korekt poprzez zwiększenie czytelności postaci i poprawienia błędu w stosunku do komentarza w załączniku nr 2 do Statutu. Otóż można zlikwidować trzy czarne elementy na czapce, które mają prawdopodobnie odzwierciedlać wgłębieńnięcia, a które właściwie są zbędnym ozdobnikiem. Róg, w który dmie strażnik miejski, posiada w górnej części czaszy dwa zwoje, które w tym herbie mają znaczenie bowiem autor zawiesił na nich palicę<sup>49</sup>, ale w stosunku do komentarza objaśniającego herb występuje niezgodność. Mianowicie załącznik nr 2 Statutu stwierdza: [...] „Na jego nadgarstku lewej ręki zwisa pętlica barwy żółtej [...]. Zmniejszając ilość kolorów zastosowanych w herbie

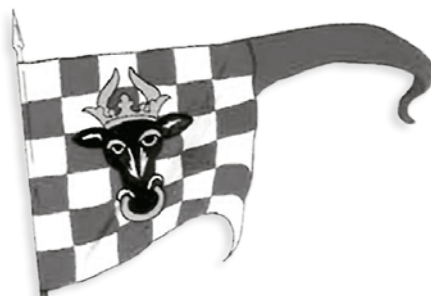
<sup>47</sup> M. Gumowski, *Herby...*, s. 191.

<sup>48</sup> *Miasta polskie w tysiącleciu...*, t. II, tabl. LXXVIII.

<sup>49</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1972, s. 255. Autor pisze: Nasiek, nasiekaniec, kij ćwiekami obity, zwany także na Mazowszu palicą, w Krakowskim kitajką. Nazwa „nasiek, nasiekaniec” jest pierwotną i odwieczną, bo pochodzi od starożytnego zwyczaju nasiekiwania rosnących młodych brzoźek i wbijania w zrobione szpary ostrych krzemyków, które gdy w ciągu paru lat wrosły w drzewo, brzoźka ścięta służyła w ręku kmiecia za broń niebezpieczną.



Ryc. 12. Obowiązująca chorągiew miasta Kalisza



Ryc. 13. Chorągiew Ziemi Kaliskiej wg. opisu Jana Długosza. Fragment ilustracji z „Banderia apud Grunwald”. Chorągwie polskie pod Grunwaldem”, A. Klein, N. Sekunda, K.A. Czernielewski, Łódź 2000, s. 34-35

można również zaproponować miecz o głowicy i jelcu żółtym (złotym), trzon czarny a głownia biała (srebrna). Postać strażnika miejskiego jako bardzo ważny motyw godła herbowego, wymaga z pewnością fachowej analizy historycznej i propozycji w projekcie herbu, tak pod względem ubioru jak i wyposażenia.

Ostatni element, którym zaczęliśmy sugerować do korekty herbu miasta to gwiazda. Pięć czy sześćramienna? W większości ikonografii występuje pięćramienna, ale jak już pisaliśmy u cytowanego tu Mariana Gumowskiego i w opracowaniu *Miasta w polskie w tysiącleciu* umieszczona tam została gwiazda sześćramienna. Również Marian Haisig w opisie pieczęci Kalisza z roku 1374 napisał: [...] „Nad trzymanym przy ustach rogiem jedna sześciopromienna gwiazda” [...] <sup>50</sup>. Ciekawe, bo inni badacze w tym akurat przypadku dostrzegli gwiazdę pięćramienną. Tak też wynika z opisu tej pieczęci znajdującej się w AGAD w Warszawie <sup>51</sup>. Pozostaje więc i ten problem do rozstrzygnięcia.

Z korekty i opracowania nowego projektu herbu powinny wynikać i zostać przyjęte barwy miasta, które aktualnie nie są ustalone. Ich przyjęcie ma duże znaczenie praktyczne i daleko skutkujące. Dotyczyć one będą m.in.

<sup>50</sup> M. Haisig, dz. cyt., s. 215.

<sup>51</sup> M. Adamczewski, *Heraldyka miast...*, s. 345.

barw przyjętych dla chorągwi, flagi, ale również, ogólnie biorąc, dla wyróżnień honorowych, czy też nawet dla tak modnego ostatnio, a pożytecznego w praktyce promocyjnej – logo miasta<sup>52</sup>.

Możemy więc stwierdzić, że barwy przyjęte w herbie powinny być zastosowane w weksyliach miejskich<sup>53</sup>, a więc m.in. w chorągwi<sup>54</sup> i ewentualnie we fładze<sup>55</sup>. W przypadku Kalisza Statut Miasta postanawia jedynie o chorągwi, która przedstawia biało-czerwoną szachownicę z herbem miasta (ryc. 12). Dalsze szczegóły komentarza i wzoru chorągwi zawiera załącznik nr 4 Statutu<sup>56</sup>. Przypomnieć trzeba, że nie zachowała się chorągiew jaką miasto posiadało, bowiem prawdopodobnie została ona zrabowana na jesieni 1656 r. przez Szwedów, zmuszonych do opuszczenia miasta; nie zachował się również żaden jej opis<sup>57</sup>. Autor obowiązującego wzoru chorągwi, jak się wydaje, chciał zaakcentować historyczne znaczenie Kalisza i zaproponował oparcie jej na chorągwi Ziemi Kaliskiej czy województwa kaliskiego, która też, jak wynika z przekazu Jana Długosza,

<sup>52</sup> Szeroko na ten temat: W. Strzyżewski, *Uwagi o identyfikacji wizualnej samorządów w województwie lubuskim*, [w:] „Studia lubuskie”, Sulechów 2005, 1, s. 23-28.

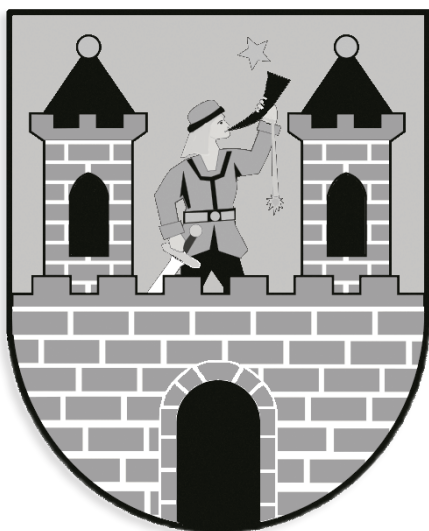
<sup>53</sup> Twórcą polskiego terminu „weksylium”, określającego wszelkiego rodzaju znaki rozpoznawcze wykonane z tkaniny, umocowane do drzewca, drążka lub liny (flaga, baner, sztandar, proporzec, proporczyk, chorągiew) jest Alfred Znamierowski, należący do światowej czołówki weksylogów, autor wielu opracowań weksylogicznych – zagranicznych i krajowych; patrz witryna internetowa: [http://www.pogotowieflagowe.pl/heraldyka\\_i\\_weksylogia.html](http://www.pogotowieflagowe.pl/heraldyka_i_weksylogia.html) [dostęp: 20 IV 2015].

<sup>54</sup> Chorągiew była znakiem rozpoznawczo-bojowym używanym od XIII do XIX wieku przez państwa, ziemie, miasta, dwory, rody, bractwa lub cechy. Był to przymocowany do drzewca kwadratowy lub prostokątny płat, najczęściej o barwie tarczy herbowej, z wyszytym lub malowanym godłem. Obecnie mianem tym określa się weksylia, które są odzwierciedleniem herbu czyli płat ma barwę tarczy herbowej, a na nim umieszczone jest godło o tak zmienionych kształtach, by zająć jak największą powierzchnię.

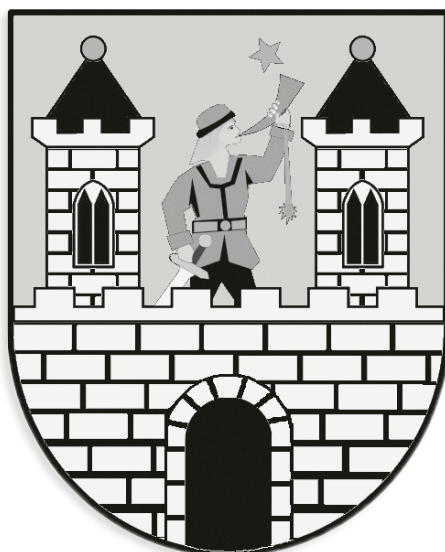
<sup>55</sup> Flaga jest weksylium używanym głównie na lądzie, mocowanym do drzewca lub liny. Płat jest pojedynczy a wzór na odwrocie jest lustrzanym odbiciem wzoru na stronie głównej. Niemal zawsze flaga ma kształt prostokąta o proporcjach od 1:1 do 1:2. Większość flag jednostek samorządowych w Polsce ma proporcje 5:8, czyli takie jak flaga państwowa. Flaga jest najmłodszym lecz najbardziej rozpowszechnionym rodzajem weksyliów. Pierwsze flagi państwowe pojawiły się w drugiej połowie XVIII w., większość narodowych w XIX w. a większość flag miejskich w XX wieku.

<sup>56</sup> Wzór chorągwi omawiany był i został przyjęty na jednej z Komisji Rady w miesiącu maju 1991 r., co wynika z załączonego protokołu z jej posiedzenia, który figuruje jako uzasadnienie do uchwały nr XV/100/91 Rady Miejskiej Kalisza z dnia 28.05.1991 r. w sprawie zatwierdzenia wzoru chorągwi miejskiej. Autorem projektu chorągwi był Jerzy Aleksander Splitt.

<sup>57</sup> W. Kościelniak, dz. cyt., s. 31.



Ryc. 14. Sugestia korekty herbu Kalisza

Ryc. 15. Sugestia korekty herbu Kalisza  
(wersja mało prawdopodobna)

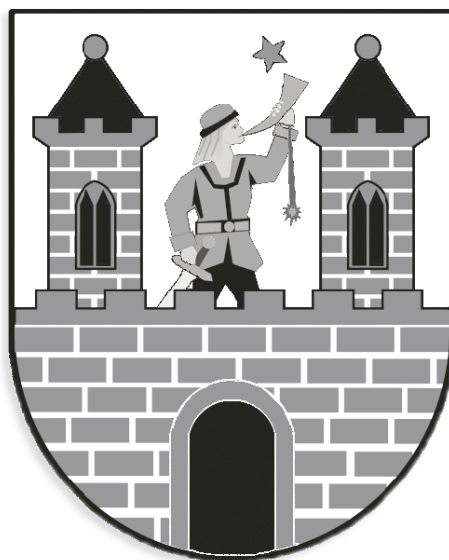
była biało-czerwoną szachownicą, z głową tura na niej, ozdobioną królewską koroną między rogami, a z jego nozdrzy zwisało kółko<sup>58</sup>.

Gdyby przyjąć hipotetycznie, że barwami miasta są: biel, niebieski i czerwień, można wyobrazić sobie co najmniej kilka wersji wzorów chorągwi (w tedy z herbem lub godłem herbowym) czy flagi.

Miasto nie posiada flagi. Wydaje się, że przy podjęciu decyzji o kompleksowej weryfikacji symboli samorządu kaliskiego należałoby to weksylium przeanalizować i zaproponować wzór flagi miasta<sup>59</sup>. Przemawiają za tym względy praktyczne, ale również miejsce obu weksyli w heraldyce.

<sup>58</sup> J. Długosz, *Insignia seu Clenodia Regis et Regni Poloniae*. Z kodeksu kórnickiego, wydał dr Z. Celichowski, Poznań 1885, s. 16; patrz witryna internetowa: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=1147&from=publication> [dostęp: 29 XII 2012]. Na ten temat: A. Troczyńska, *O herbie Ziemi Kaliskiej*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, t. II, Kalisz 2012, s. 82-93. Należy również zwrócić uwagę, że herb powiatu kaliskiego przedstawia w polu szachowanym czerwono-białym, głowę tura czarną w złotej koronie i ze złotym kolcem w nozdrzach. Flagą zaś jest płat czerwono-białej tkaniny z herbem powiatu kaliskiego po środku (H5 :L8).

<sup>59</sup> Wydaje się, że eksperci z Komisji Heraldycznej są przychylni takim propozycjom, co wynika z pracy: *Wnioski I Krakowskiego Kolokwium Heraldycznego w sprawie symboliki samorządowej III Rzeczypospolitej*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, pod red. W. Drelicharza i Z. Piecha, Kraków 2000, s. 235-240.



Ryc. 16. Sugestia korekty herbu Kalisza  
(wersja mało prawdopodobna)

Przyjmuje się, że chorągiew funkcjonuje jako weksylium bardziej zaszczytne niż flaga, co wynika ze starej średniowiecznej tradycji jako symbolu ziem i miast dawnej Polski. Dlatego też heraldycy stoją na stanowisku aby chorągiew przysługiwała m.in. prezydentom miast i przewodniczącym rad miejskich<sup>60</sup>. Flaga zaś przyjmując barwy herbowe powinna być weksylium, które umieszcza się jako element powszechny podczas uroczystości i świąt. Prawo jej używania powinni mieć wszyscy mieszkańcy miasta<sup>61</sup>.

Tyle uwag i ewentualnych sugestii autora artykułu, który nie będąc heraldykiem, a dostrzegł pewne ułomności w omówionych sprawach jako hobbysta. W takim też rozumieniu zamieszczam jedynie dla ogólnego zobrazowania przedstawionych uwag, własne propozycje dotyczące herbu, oparte na ryc. 6, a opracowane, przyznaję, techniką amatorską. Nie roszczę sobie one miana projektów a jedynie pewną wizję możliwych zmian (ryc. 14, 15, 16).

Podjęcie prac nad korektą herbu miasta, ze świadomością konsekwencji dla zmian pozostałych symboli samorządu będzie – jeśli taką wolę

<sup>60</sup> Tamże. Heraldycy przyjmują, że chorągiew umieszcza się w miejscach i czasie urzędowania bądź przebywania prezydenta czy przewodniczącego rady, a także podczas uroczystości z ich udziałem oraz w trakcie szczególnie uroczystych okazji.

<sup>61</sup> Nie bez znaczenia jest również fakt, że flaga miasta powinna być prostokątem o proporcjach 5:8, a więc analogicznie jak flaga państwowa, co powoduje, że umieszczenie ich obok siebie umożliwia ich prawidłową ekspozycję. Obecnie umieszczane obok siebie obie flagi na gmachu ratusza (np. podczas sesji Rady Miasta) tej roli nie spełniają. Zupełnie niemożliwa byłaby ekspozycja obu flag na maszcie w formie pionowej wstęgi.



i determinację wykażą Władze Miasta – ważnym historycznym przedsięwzięciem. Z pewnością problem wywoła różne skrajne stanowiska. Można przypuszczać, że do głównych przyczyn, przede wszystkim nie podejmowania prac nad korektą herbu, zaliczyć będzie można uwarunkowania prawne w jakich w 1990 r. powstał herb Kalisza. Nie bez znaczenia będzie podkreślanie kosztów finansowych przedsięwzięcia, poprzez wyolbrzymianie ich dużej wielkości, a także aspekt polityczny, co w tym przypadku wyrażać się może podnoszeniem przez urzędników i członków Rady niewielkim wręcz niszowym znaczeniem tematu, mało istotnego i mającego drugorzędne znaczenie dla mieszkańców miasta<sup>62</sup>.

W świetle przedstawionych uwag wydaje się, że podjęcie rozmów, konsultacji i prac prowadzonych przez specjalistów zajmujących się zawodowo heraldyką samorządową w efekcie, których zostałyby przedstawione projekty herbu opracowane z pełnym poszanowaniem zasad heraldycznych, oparte w moim przekonaniu na tradycji historycznej wynikającej z pieczęci 1374 r., powinny być zaszczytem dla samorządu miasta<sup>63</sup>. Uzyskanie zaś pozytywnej opinii członków Komisji Heraldycznej i ostatecznie pełnej akceptacji Ministra Administracji i Cyfryzacji świadczyłoby o szacunku samorządu kaliskiego dla dziejów i tradycji historycznej miasta. Podjęcie zaś przez Radę Miasta uchwały finalnej w sprawie wzoru herbu miasta Kalisza i pozostałych symboli miasta, zakończyłoby ten bardzo ważny etap prac nad korektą najważniejszego znaku miasta.

Aneks z kolorowymi ilustracjami herbów zamieszczono na końcu *Zeszytów*.

---

<sup>62</sup> M. Adamczewski, *W sprawie nowego herbu...*, s. 6-9. Autor omawia tam i przekonująco odrzuca potencjalne argumenty przeciwników dot. podjęcia korekty herbu miasta i gminy Szadek.

<sup>63</sup> Tamże, s. 6. Autor w przypisie 4. podaje etapy prac inicjatywnej grupy radnych, które kolejno będą następowały w czasie: „... (1) powołanie doraźnej komisji do spraw ustalenia herbu, (2) wynajęcie (umowa o dzieło z prawami autorskimi) osoby lub osób projektujących współczesne herby, (3) ustalenie treści godła herbowego, (4) przedstawienie różnych projektów herbu, (5) wybór znaku najlepszego, (6) podjęcie przez radę miasta uchwały intencyjnej w sprawie wyboru wzoru herbu, (7) przesłanie projektu wraz z jego uzasadnieniem merytorycznym do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, czyli *de facto* do Komisji Heraldycznej przy wspomnianym ministerstwie i (8) uzyskanie opinii ekspertów Komisji Heraldycznej.

## Miałem wtedy cztery lata...

Miałem wtedy cztery lata i siedem miesięcy. Wiem, bo wyliczyłem to już jako dorosły człowiek.

Dzień był jakiś dziwny, dziś powiedziałbym – nietypowy. Rwetes, biegająca, jakieś pakowania, wynoszenia rzeczy, bieganie po schodach. Ja, ukończony i rozpuszczony jednak, raptem przeszkadzałem zawsze tak ukochanej Mamie, a nawet Babci Jagusi – najcierpliwszej i najbezpieczniejszej osobie w moim pierwszym, dziś chyba idealizowanym, domu. Byłem osamotniony i śmiertelnie obrażony na cały ten dorosły świat, który po raz pierwszy – jak mi się wydawało – toczył się jakimś wyizolowanym trybem, poza mną.

---

<sup>1</sup> Bogumił Kunicki, bardziej znany pod imieniem „Maciej”. Urodził się w Kaliszu 02.03.1935 r. Okres II wojny światowej spędził z matką ponieważ ojciec w sierpniu 1939 r. wyjechał z dokumentami Ubezpieczalni Społecznej do Warszawy i tam w trakcie działań wojennych zginął. Po wybuchu wojny wraz z matką zostali ewakuowani do Koźminka, skąd powrócili do Kalisza po wkroczeniu tu wojsk niemieckich. Ukończył Szkołę Podstawową nr 13 i Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki w Kaliszu. Ukończył studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM w Poznaniu. Po powrocie do Kalisza pracował jako nauczyciel historii, a w latach 1959-1966 organizował i kierował Muzeum Ziemi Kaliskiej. Od połowy 1966 r. pracował jako dziennikarz-publicysta w tygodniku „Ziemia Kaliska”. W tym czasie w ramach ok. 300 artykułów, powstało 40 artykułów pt. „Ballady kaliskie”, które KTPN wydało w formie książkowej w 1991. Od stycznia 1973 r. objął dyrekcję Muzeum Ziemi Kaliskiej, a od 1975 r. został wicedyrektorem Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej. W połowie 1977 r. przeniósł się do Łomży, gdzie objął obowiązki dyrektora Muzeum Okręgowego. W latach 1987-1990 był adiunktem kustosa w Muzeum Narodowym w Warszawie. Autor wielu komunikatów z sesji popularnonaukowych, scenariuszy wystaw, katalogów wystaw i wstępów do katalogów. Publikował w „Roczniku Kaliskim” a także w periodykach łomżyńskich. Zmarł w Warszawie 11.06.1990 r. i tam został pochowany. Obszerna biografia pióra Jana J. Janczewskiego [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej*, t. III, s. 231-233.



Bogumił Kunicki  
Zdjęcie uzyskano dzięki pomocy rodziny

Pocieszyła mnie Babcia. W tym całym zamieszaniu zdołała mi szepnąć, że mamy jechać prawdziwymi końmi, gdzieś daleko, do jakiegoś Koźminka<sup>2</sup>. Przejazdźka miała być dłuższa niż dotychczasowe czarnymi lśniącoymi dorożkami po mieście. To, że była wojna, wiedziałem już wcześniej z rozmów z dorosłymi, ale ona wydawała mi się mniej ważna od dalekiej podróży konnym wozem.

Było mi też smutno z innego jeszcze powodu. Wiedziałem bowiem, że w tę podróż, która w mych oczach tak wspaniale się zapowiadała, nie pojedzie Tata. Po raz pierwszy w życiu mieliśmy się rozstać. Z rozmów na ten temat wyławiałem poszczególne wyrazy: akta, ewakuacja, Warszawa. Dwa pierwsze były mi zupełnie obce i nie wiedziałem, jaki związek mają z Tatą. Słowo Warszawa znałem. Wiedziałem, że to stolica Polski, że mieszka w niej pan Prezydent, taki sympatyczny, siwy pan z wąsikami<sup>3</sup> i Marszałek – ten mi się mniej podobał, może dlatego, że był łysy

---

<sup>2</sup> Koźminek – duża wieś w Polsce (do 1870 r. miasto) położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kaliskim, w gminie Koźminek, która to miejscowość jest siedzibą gminy (około 25 km od Kalisza). W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa kaliskiego.

<sup>3</sup> Autor ma na myśli Ignacego Mościckiego (1867-1946); chemika, polityka, w latach 1926–1939, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926-1939. W latach 1912–1922 profesora Politechniki Lwowskiej, autora nowatorskiej metody pozyskiwania kwasu azotowego z powietrza. Rektora Politechniki Lwowskiej, profesor Politechniki Warszawskiej w latach 1925–1926. I. Mościcki pochowany został w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie (szczątki Mościckiego sprowadzono ze Szwajcarii do Polski w 1993 r.).

i na zdjęciach ciągle zadzierał głowę do góry<sup>4</sup>. Znałem ich obu z licznych zdjęć w gazetach. Kiedyś myślałem, że w tej Warszawie mieszkał, znany mi z pięknie ilustrowanej książki, mój ulubiony bohater, młody i dzielny pułkownik Leopold Lis-Kula<sup>5</sup>, a także piękny Orlicz-Dreszer<sup>6</sup>, którego bezbłędnie rozróżniałem w stertach tatowego „Morza”<sup>7</sup>. Ale Tata kiedyś mi wytłumaczył, że obaj już nie żyją. Lis-Kula od dawna. Dreszer zginął niedawno „śmiercią lotnika”. Brzmiało to pięknie, choć nie bardzo wiedziałem, jaka to jest ta „śmierć lotnika”, nie mówiąc już o tym, że w ogóle nie bardzo wiedziałem, co znaczy śmierć. Wiedziałem, że nie żyje mój dziadek – mąż Babci Jagusi, że umarł dawno i był stary. Wiedziałem też, że nie żyje ten wąsaty, dobry Dziadek – ten, co jeździł na Ksztańce, był marszałkiem, kochał wszystkie polskie dzieci, bił się z bolszewikami i stworzył Polskę<sup>8</sup>. Wiedziałem to wszystko z kolorowych pisemek,

<sup>4</sup> Chodzi o Edwarda Śmigłego-Rydza, (1886-1941) – polityka, marszałka Polski, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Naczelnego Wodza w wojnie obronnej 1939 r. Dzień po agresji ZSRR na Polskę przekroczył wraz ze Sztabem Naczelnego Wodza granicę Rumunii, gdzie został internowany. W październiku 1941 r. wrócił potajemnie do okupowanej Polski, gdzie przebywał w konspiracji do śmierci w grudniu 1941 r.

<sup>5</sup> Leopold Lis-Kula, ps. „Lis”, ur. 11 listopada 1896 r. w Kosinie pod Łańcutem, ranny w bitwie pod Torczynem zm. 7 marca 1919 r. Najmłodszy 23-letni pułkownik piechoty Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari i pośmiertnie Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Ulubieniec Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który na wstędze wieńca napisał: „*Memu dzielnemu chłopcu – Józef Piłsudski*”.

<sup>6</sup> Gustaw Konstanty Orlicz-Dreszer, ps. *Orlicz*, ur. 2 października 1889 w Jadowie k. Wołomina. Zginął śmiercią tragiczną 16 lipca 1936 w katastrofie lotniczej samolotu RWD-9 nad Gdynią. Żołnierz Legionów Polskich, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, kawalerzysta, generał dywizji Wojska Polskiego, uczestnik I wojny światowej oraz walk o niepodległość Polski w wojnie z bolszewikami.

<sup>7</sup> „Morze” – miesięcznik marynistyczny wydawany w latach 1924–2000 przez wydawnictwo Ligi Morskiej i Rzecznej a następnie Ligi Morskiej i Kolonialnej.

<sup>8</sup> Józef Klemens Piłsudski (ur. 5 grudnia 1867 w Zułowie, zm. 12 maja 1935 w Warszawie) – polski działacz społeczny i niepodległościowy, żołnierz, polityk, mąż stanu; od 11 listopada 1918 naczelny wódz Armii Polskiej, w latach 1918–1922 naczelnik państwa, pierwszy marszałek Polski (1920); przywódca obozu sanacji, po przewrocie majowym (1926) dwukrotny premier Polski (1926–1928 i 1930). Wspomniana „Kasztanka” to ulubiona klacz Marszałka.

chyba z „Płomyka”, które czytywał mi i pięknie komentował Tata<sup>9</sup>. Ten Dziadek umarł w tym samym roku, w którym ja się urodziłem. A Tata nosił po nim żałobę – czarną opaskę na rękawie, co uwidoczniło na amatorskiej fotografii, jednej z wielu przechowywanych w oprawnym w malinowy plusz albumie.

Tak więc wiedziałem, że Tata z nami nie pojedzie. Może dlatego wydawało mi się, że unikał mego wzroku w tym całym rozgardiaszu, Może też dlatego nie pamiętam sceny naszego pożegnania, choć wiem na pewno, że musiało ono mieć miejsce. Może łzy przysłoniły mi wtedy tę scenę. Szkoda, że nie pamiętam, było to bowiem moje ostatnie spotkanie z Tata. Już nigdy z tej wojny nie wrócił.

To dziwne, wszystkie te wydarzenia pamiętam tak, jakby to był jakiś film – wyraźny, kolorowy, tyle że porwany na kawałki, z tym wszakże, że im dalej się toczył, tym odcinki były dłuższe i zdecydowanie bardziej czytelne.

I tak – nie pamiętam, jak wyglądały konie, choć te zwierzęta zawsze robiły na mnie wielkie wrażenie. Nie wiem, jak wyglądał wóz i jak był załadowany. Wiem tylko, że na jego wierzchu – wyraźnie widoczny – jechał mój nowy, bo od ostatniej Gwiazdki, piękny koń na biegunach. Był naprawdę piękny, świadczą o tym nie tylko stare zdjęcia, ale i moja już dorosła pamięć, bowiem pozbyłem się go dopiero po maturze. Był obciążony ciężką skórą, miał prawdziwy z końskiego włosia ogon i grzywę oraz skórzane siodło i ogłowie. Do tego miałem wysokie ułańskie czako, amarantowy napierśnik oraz błyszczącą szablę i kawaleryjski karabinek, zakładany przez ramię. Pewnie mój zachwyt nad tymi zabawkami zadecydował, że ruszyły z nami w tę nietypową podróż.

Pamiętam tylko słońce, turkot kół wozu, jednostajne kołysanie, zapach końskiego potu i kurz. Patrzyłem z wysokości wozu na tłum pieszych i rowerzystów z bagażami, na mijane lub ciągnące obok inne wozy. Wszystko to zdążyło w tę samą stronę, co i my.

Dwa momenty z tej podróży utkwily mi w pamięci. Pierwszy kojarzy mi się ze wstydem i zakłopotaniem. Było to wtedy, gdy z mijającego nas oddziału polskich żołnierzy jakiś nieogolony wesołek, szczerząc zęby, zawstydził mnie, że jak baba jadę na wozie, zamiast siadać na swego konia i walczyć jak prawdziwy ułan.

Drugi – to jakiś ruch nadzwyczajny, przerywający monotonię jazdy, krzyki, gwałtowne schodzenie z wozów i tłumny bieg z szosy w pobliskie

---

<sup>9</sup> „Płomyk” – tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży – czasopismo wydawane od 1917 do 1991 roku. Pierwszym wydawcą był Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a od 1930 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego.

kartoflisko, gdzie wszyscy kładli się pokotem na ziemię. Pamiętam doskonale suchą, pylistą ziemię i szarozielone, łamliwe łąciny tuż koło twarzy. I uspokajające przygarnięcie ręką Mamy. Nie pamiętam, czy było słychać jakiś warkot samolotu, czy rzeczywiście był jakiś samolot, choć tak wszyscy powracający z pola w tłumie twierdzili.

A później mimo (a może właśnie z powodu?) tylu atrakcji zasnąłem i nie pamiętam już niczego – aż do przyjazdu do tylekroć wspomnianego po drodze Koźminka.

Tu było późne jesienne popołudnie. Słońce wychylające się rąbkami zza dachu stodoły. Duże podwórze z wozem w kącie. Obora i drewniany chlewik. Stadko rozgdakanych kur z dorodnym kogutem. Psia buda, z której wychodziła zbarłożona słoma, obok jakiś żeliwny garnek z wodą i groźnie wyglądający duży kudłaty pies na łańcuchu, teraz już śpiący z łbem złożonym na przednich łapach, czasem leniwie unoszący powieki, aby sprawdzić co wokół dzieje.

Byłem po raz pierwszy na wsi. Stałem w sieni i gapiłem się na to wszystko. Ze względu na psa bałem się zrobić choćby krok. Ale w sieni rychło przybyło dzieci, chłopców i dziewcząt z różnym wiekiem, zapewne też uciekinierów, których kilka rodzin rozgościło się już w domu. Szybko też zajęło się nami dwóch synów gospodarzy. Starsi ode mnie, choć nie najstarsi w gromadzie, jako tutejsi przejęli łatwo przywództwo nad grupką nic nie wiedzących mieszczuchów.

Najpierw okazało się, że Burek wcale nie jest zły. Szczeka, bo taka jego rola. Ale swoich, a już dziecka nie krzywdzi za nic! Potem był obchód podwórka. Naśladowując gospodarskich synów, lekceważyłem ponoć głupie kury, a nawet jak oni machnąłem nogą w stronę groźnie wyglądającego koguta, który na szczęście był rzeczywiście tchórzem i odskoczył. Stajnia była pełna ciepła i ostrego końskiego potu. Przy żłobach stały konie, zezowały w naszą stronę, brzękając łańcuchami, a czasem tupiąc głucho kopytami po świeżej, szeleszczącej słomie. Mniej podobały mi się krowy, choć i u nich było ciepło i przytulnie, ale porykiwały dość dziwnie, ponoć czekały na wydojenie. Najmniej podobało mi się u świń, śmierdziało, był półmrok, a one same mlaskały brzydko, groźnie pochrząkiwały lub przeraźliwie cienko piszczały.

Pełen tych sielskich wrażeń – po myciu i jakiejś kolacji – znalazłem się w niesamowicie przepełnionej ludźmi izbie, na jakimś sienniku, gdzie położono mnie spać. Przed zaśnięciem dochodziły mnie jeszcze trwożne rozmowy o Niemcach – jak daleko są, czy zniszczyli miasto, gdzie bombardowano drogi z uciekinierami. Pełen nieznanego niepokoju, zasnąłem i ja.

Obudziło mnie szczekanie psa, warkot motoru, światła w oknach. Potem strzał i przejmujące wycie psa. W piżamie wraz z wszystkimi



znalazłem się na podwórku. Jakież było teraz inne! Pod domem tłumek zaspanych i przerażonych ludzi z dziećmi. Tuż za otwartymi wrotami lśniący motocykl z przyczepą. Reflektor oświetlał struchlałych ludzi. Przy budzie wył Burek. Coś mu się stało, nie mógł unieść zadu, a tylne nogi wlekły się za nim.

Przytulony do biodra Mamy zobaczyłem Niemców. Było ich dwóch. Obaj jacyś szaro-zieloni i lśniący w świetle reflektora. Byli w hełmach i obfitych, ściągniętych w pasie nieprzemakalnych, ceratowych płaszczach. Jeden, siedząc okrakiem na motorze, patrzył w naszym kierunku. Miał tłustą, nalaną twarz – zupełnie obojętną, kamienną. Spod hełmu nieruchomo patrzyły jego ocienione oczy. Drugi – szczupły, w tym obszernym płaszczu wręcz chudy, stał na szeroko rozstawionych nogach, z automatem pod pachą i szwargotał coś do jednego z mężczyzn. Potem machając ręką, jeszcze raz coś dobitnie powtórzył, popchnął tego mężczyznę lufą automatu w pierś, odwrócił się i lekko wskoczył do wózka motocykla. Motor złowrogo zawył, światło reflektora przemknęło z grupki ludzi przez stojący w kącie podwórza wóz, stodołę i studnię. Sypiąc piachem spod kół, motocykl zakręcił prawie na miejscu i z hukiem wypadł za wrota.

Mężczyzna, z którym rozmawiał Niemiec, jakiś uciekinier z Poznańskiego, powtórzył wszystkim, co tamten nakazał. Niemiec mówił, że Polska już się skończyła, że oni wygrali wojnę, nie ma już polskiego wojska, niech więc nikomu żadne głupstwa nie przychodzą do głowy – i w ogóle ma tu być porządek. Psa postrzelili, bo się rzucał, a gospodarz ma go dobić i pochować. I jeszcze, że nie wolno świecić żadnymi światłami, bo będą strzelać.

Nie wiem, kiedy zasnąłem. Nazajutrz znów było słońce. Dorosli chodzili jacyś nie swoi. Wiedzieli, że w mieście są Niemcy i że, jeśli tylko się chce, można tam wracać. Teraz pomału na nowo pakowali rzeczy, rozprawiali o powrocie. Słowem – zajmowali się swoimi dorosłymi sprawami, dzięki czemu my, dzieci, mieliśmy więcej czasu i swobody.

Na podwórku synowie gospodarza, którzy wstali dużo wcześniej, byli pełni sensacji. W nocy ociełiła się krowa, urodził się mały śmieszny cielak. Z przejściem opowiadali, że wszystko trzeba było zrobić z lampami owiniętymi w szmaty, żeby Niemcy nie strzelali. Burka też ich tata pochował za stodołę. Często wiali nas jabłkami z własnego sadu, których mieli pełne koszule, śmiesznie wypchane ponad paskami spodni, jak jakieś doprawione brzuchy. Potem chłopiec od sąsiada namówił nas, aby iść gromadą na rynek, bo tam Niemcy dają chleb za darmo i jeszcze robią zdjęcia. Pobiegliśmy tam, ale przepędził nas jeden z uciekinierów, współlokator naszych gospodarzy. I właśnie wtedy, kiedy zawiedzeni wracaliśmy rynku, na pociechę pogryzając pachnące jabłka, ten sam chłopak zaproponował nam nową

atrakcję – prawdziwego trupa. Kierowani jakąś niezdrową ciekawością, skwapliwie zgodziliśmy się wszyscy.

To było blisko, po drodze nawet nie zdążyliśmy zjeść napoczętych na rynku jabłek. Długi rząd rozstłonecznionych, pachnących żywicą, rozgrzanym drewnem i wysuszoną słomą, stodół. Szliśmy pylistą i ciepłą, piaszczystą drogą, pełną kolein i końskich bobków, gdzieniegdzie z pasmami złocistej, spadłej z wozów, słomy. Przed jedną ze stodół zatrzymaliśmy się. Pod wrotami leżał człowiek, zwrócony nogami w kierunku drogi, którą nadeszliśmy. Miał bose stopy, lekko odwróconą w bok twarz i szeroko, bezwładnie rozrzucone ręce. W lewej trzymał pół opróżnioną butelkę z jakimś płynem. Był ubrany w porozpinaną białą płócienną koszulę bez kołnierzyka, zielone wojskowe spodnie i owijacze ciasno opinające łydki. Same stopy z dużymi zgiętymi palcami, teraz były tak dziwnie bezbronne. Twarz miał szarą, nieogoloną, pasmo jasnych włosów przylepiło się do czoła. Oczy zapadnięte z zaciśniętymi powiekami. I otwarte, jak do krzyku, sine już usta.

Pierwszy w życiu trup. Chciwie łowiłem wszystkie szczegóły. Raz jeszcze popatrzyłem na twarz – pod kątem od strony stóp. Ostry podbródek za szczecinę jasnego zarostu, trójkąt nosa z ciemnymi dziurkami, a niżej otwarte usta z ciemnym wnętrzem. Wcale nie wyglądał strasznie, raczej wydawało się, że śpi. I wówczas pojawiła się mucha. Duża, błyszcząca, wyleciała z tych prawie granatowych, mocno brzęcząc. Usiadła mu w kąciku ust. I wtedy do mnie dotarło coś z tej śmierci. On jej nie odpędził! Patrzyłem jak urzeczony. Mucha leniwie spacerowała po policzku. Za chwilę druga usiadła na zamkniętym oku, łaskotała powiekę. Aż nagle z rozwartych ust wyfrunęła z brzękiem jeszcze jedna, a za nią następna... Teraz uwierzyłem. Widziałem swego pierwszego w życiu trupa. Po raz pierwszy na własne oczy widziałem śmierć. Rzucając w pokrzywy niedojezione jabłko, odwróciłem się i – z pełnymi łez oczyma – biegiem wróciłem do domu. Do Mamy i Babci, do ludzi, do żywych.

Niebawem wróciliśmy do Kalisza, do mojego pierwszego przedwojennego domu, który też wkrótce trzeba było opuścić. Tata nie wracał, choć wracało wielu innych mężczyzn. Część z nich była gdzieś w jakiejś niewoli. Po wielu staraniach o jakieś przepustki i zezwolenia, Mama za swym bratem (wujkiem Mietkiem), który znał niemiecki – pojechali do Warszawy, dowiedzieć się, co z Tatą. Wrócili jacyś zmienieni.

Do mnie prawda dotarła dopiero w pierwszą, wyjątkowo przykrą, okupacyjną Gwiazdkę. W obcym, małym i zagraconym pokoju, przy naftowej lampie, bez choinki i prezentów, i bez Taty, przy wigilijnym stole raptem rozpląkały się i Mama i Babcia. Wtedy po raz pierwszy uświadomiłem sobie, że może Tata nie żyje. Okropnie się rozryczałem. Zrozumiałem, że ta straszna śmierć, którą niedawno widziałem w Koźminku, mogła osiągnąć

kogoś dla mnie najbliższego. Nie mogłem pogodzić się z tym, aby jasna i pogodna twarz Taty, którą – poza wspomnieniami – ciągle utrzymywałem sobie, oglądając pozostałe po nim zdjęcia, mogła znieruchomieć tak zupełnie i bez reszty, aby mogły po niej bezkarnie pełzać leniwie błyszczące muchy.



Szybko przeleciały dni okupacji. Normalnie, jak w Warthegau<sup>10</sup>. Szczęśliwie nie wysiedlono nas, nikt więcej z najbliższych nie zginął. (Szczegółowy opis tamtych lat, widzianych oczami dziecka, pewnie złożyłby się na sporą książeczkę.)

Aż przyszedł dzień, kiedy Niemcy uciekli z Kalisza. Właściwie był to wczesny styczniowy wieczór. Nie wiem, czy ktoś spał w tę noc, pełną radości. A potem był ten pierwszy dzień wolności. Kto by nas utrzymał w domu!? Z Bogdanem, najmłodszym bratem Mamy (a więc wujkiem, choć rówieśnikiem), z którym wychowywałem się przez całą wojnę – wyruszyliśmy do miasta.

Był słoneczny, mroźny, styczniowy ranek. Świeży, spadły nocą, bielusiński śnieg podniecająco skrzypiał pod nogami. Na ulicach prawie nie było radzieckich żołnierzy, kręciło się za to trochę Polaków. Minęliśmy mężczyznę ciągnącego na dziecinnych sankach wielkie radio. Zapytany, skąd to ma, ze śmiechem wskazał na pobliskie tzw. millerowskie bloki – do wczoraj jeszcze „nur für Deutsche” [pol. „tylko dla Niemców”]<sup>11</sup>. Stały opustoszałe, pootwierane; a takie cuda, jak to radio, za posiadanie którego w czasie okupacji można było pojechać do kacetu, kusily ludzi. Zaczynał się, sławny później, „szaber”<sup>12</sup>. Spotkaliśmy po drodze milicjanta – po tych niemieckich wyglądał naprawdę niegroźnie. Był po cywilnemu, w cyklistówce na głowie, jakiejś kusej kurteczce, podszytej wiatrem. Tyle, że miał opaskę na rękawie i niemieckiego mauzera, przerzuconego przez plecy. Wyglądał tak jakoś po domowemu. Na dodatek był to „swój” – facet z naszej dzielnicy.

<sup>10</sup> Warthegau – Kraj Warty (niem. *Wartheland*), – nazwa regionu administracyjnego utworzonego podczas II wojny światowej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej anektowanym przez III Rzeszę.

<sup>11</sup> Chodzi o duże budynki przy ul. Częstochowskiej róg Wału Staromiejskiego.

<sup>12</sup> Szaber – potocznie: kradzież rzeczy porzuconych przez właściciela, np. w czasie wojny lub powodzi;



W środku Bogumił „Maciej” Kunicki objaśniający makietę grodu kaliskiego na Zawodziu  
Fot. Zbigniew Kantorski; zbiory Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej, mat. pom.

I my mieliśmy swój udział w szabrze, ale kilka dni później. Z byłej siedziby SA (gdzie potem przez wiele lat był Młodzieżowy Dom Kultury<sup>13</sup>) wynieśliśmy triumfalnie – podobnie jak gromada naszych rówieśników – charakterystyczne czapki tej organizacji, służące kilka sezonów do zabaw w wojnę. Z magazynu wojskowego na Częstochowskiej wybrałem sobie kurtkę mundurową, z której po przefarbowaniu zrobiono mi jakąś marynarczkę, a także plecak z cielęcą skórą na wierzchu, służący mi przez wszystkie lata harcerskich wycieczek i obozów.

Ale w ten pierwszy dzień uparcie parliśmy do śródmieścia. Z satysfakcją ale i z ciekawością postanowiliśmy przejść „na skróty” przez park, do

<sup>13</sup> Chodzi o budynek przy ul. Częstochowskiej 17, gdzie po wojnie przez długie lata zajmował pomieszczenia Młodzieżowy Dom Kultury, a obecnie znajduje się tam Centrum Zabaw i Edukacji Dzieci. W czasie wojny miała tu siedzibę organizacja hitlerowska SA, niem. *Die Sturmabteilungen der NSDAP*, pol. *Oddziały Szturmowe NSDAP* – utworzona w 1920 roku, jako bojówka do ochrony zgromadzeń partyjnych, a następnie jako oddziały masowej organizacji wojskowej Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Od barwy umundurowania SA były zwane brunatnymi koszulami.

wczoraj dostępny tylko dla Niemców. Idąc wydeptaną w śniegu ścieżką, dotarliśmy do zamaskowanej ziemianki nad kawałkiem transzei. Zajrzeliśmy do półmrocznego wnętrza i zamarliśmy. W ciasnym, długim pomieszczeniu leżało kilka trupów niemieckich żołnierzy. Byli już obrani z pasów, butów i oczywiście z broni. Część była w bandażach, inni bez. Pierwszy z brzegu w hełmie, wyszczerzał zęby w dziwnym grymasie. Za nim twarz z gołą głową miała otwarte oczy. Chyba przez te oczy bez słowa wycofaliśmy się znad ziemianki. Nawet nie mieliśmy ochoty na leżące obok „skarby” – błyszczące naboje na zdeptanym śniegu i piękny, zielony walec z karbowanej blachy, kryjący „gaz-maskę” [maska przeciwgazowa].

Jak psiaki oblecieliśmy całe śródmieście. Postanowiliśmy wracać do domu inną drogą – Alejami, wtedy Hermana Goeringa. I tu właśnie stanąłem jak skamieniały, jak przed czterema odległymi laty...

Na chodniku leżał niemiecki oficer. Leżał w pozie prawie takiej samej, jak tamten pod stodołą. Również nie miał butów, a na stopach tylko szare skarpety. Nie miał pasa, ani koalicyjki. Głowa, owinięta w zakrwawioną frankę, zwrócona była w stronę jezdni, oczy przymknięte. Wojskowa kurtka była rozchełstana. Na szyi, na tasiemce tkwił znak rozpoznawczy. Na piersiach leżał otwarty skórzany portfel. Wysuwały się z niego jakieś dokumenty z charakterystyczną „glapą” [hitlerowski orzeł]. A między nimi kilka niepozornych, amatorskich zdjęć. I jedno większe, fachowo wyretuszowane. Na nim chyba ten zabity, po cywilnemu, obejmujący młodą kobietę. Na wysokości jej piersi widać było głowy dwojga dzieci: dziewczynki z pretenjonalną kokardą we włosach i małego, może czteroletniego chłopca.

Ja czułem się już dorosły. Ten mały ze zdjęcia był mniej więcej taki, jak ja w tamtym wrześniu. Było cicho i mroźnie, nie jak wtedy. Ale było też bardzo słonecznie, nawet jakby jaśniej. Nie było też much. Ale było to samo, co wtedy... Ja, już prawie dziesięcioletek, pomyślałem jakoś tak bardzo dorosłe o tym małym ze zdjęcia. Czy on już wie, jak wygląda śmierć? Śmierć w ogóle, niekoniecznie śmierć jego taty, który tu leżał, daleko od domu, od swoich – pewnie czekających.



Maria Lubecka

## II Zjazd Rodziny Lubeckich

1 maja 2015 r. w naszej rodzinnej miejscowości Staw odbyło się niecodzienne spotkanie krewnych – II Zjazd Rodziny Lubeckich.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w zabytkowym, liczącym prawie 500 lat kościele pod wezwaniem św. Mikołaja Bp. Eucharystii w intencji zmarłych i żyjących członków rodziny, przewodniczył ks. wikariusz Tomasz Wasielewski. Podczas Mszy św. wymieniono nazwiska 43. krewnych, zmarłych w ciągu ostatnich ośmiu lat, jakie minęły od pierwszego Zjazdu.

W stawskiej świątyni w roku 1821 protoplasta Rodu Józef Lubecki poślubił Wiktorię Cichą i tak rozpoczęła się sięgająca ośmiu pokoleń rodzinna historia.

Biesiadna część zjazdu, która odbyła się w restauracji „Gościnna”, była okazją do wzajemnego bliższego poznania, podzielenia się wrażeniami z minionych lat, wzmocnienia więzi rodzinnych tym bardziej, że część gości nie była na pierwszym Zjeździe. Opracowane 8 lat temu drzewo genealogiczne rodu zaprezentowano ponownie, dając możliwość jego uaktualnienia.

Na spotkanie pokoleń Lubeckich, którzy tutaj mają swoje korzenie, przybyło prawie 160 osób z Polski i z Francji. Najstarszy uczestnik spotkania Sławomir Olek miał 85 lat, zaś najmłodszy August Karpik niespełna 9 miesięcy, obaj z linii Józefa. Wydarzenie to z pewnością rozślawiło imię Stawu i gminy Szczytniki. Byliśmy zaszczyceni, że zaproszenie na Zjazd przyjął Wójt gminy Pan Marek Albrecht, który skierował do uczestników piękne życzenia i słowa refleksji o rodzinie i jej roli w życiu każdego człowieka.

Miłą niespodziankę sprawił nam Pan Wójt przekazując wydaną przez gminę „Historię administracji w gminie Szczytniki”. W zamieszczonym w niej fragmencie „Księgi adresowej Polski z 1929 r.” wśród osób prowadzących działalność gospodarczą w latach dwudziestych XX wieku odnaleźliśmy naszych krewnych: Józefa Lubeckiego, piekarza, Ignacego



Puszczewicza, właściciela wiatraka, obu ze Stawu oraz Józefa Lubeckiego, właściciela ziemskiego z Suliszewic.

Z naszego Rodu wywodzą się również trzej urodzeni w Stawie, nieżyjący już kapłani: ksiądz Ignacy Lubecki (1860-1946), wieloletni proboszcz parafii Wielgomłyny w powiecie radomszczańskim, ksiądz Antoni Trzciniński (1908-1945) oraz ksiądz Franciszek Lubecki (1917-1986), przez 32 lata proboszcz parafii w Chełmnie. Z rodziny Lubeckich pochodzi także ksiądz Hieronim Kubicki, obecnie proboszcz parafii Kakawa Stara.

Nasz pradziadek Józef Lubecki (1841-1906) przez 25 lat sprawował urząd wójta ówczesnej gminy Staw. Jego wnuk również Józef (1905-1968) był znanym i cenionym lekarzem weterynarii w Błaszczkach.

Jesteśmy przekonani, że szanując swoje korzenie i ziemię swoich przodków, włączamy się w nurt lokalnego patriotyzmu, budowanego w oparciu o wspólnotę rodzin, wywodzących się z tego terenu.

Mamy nadzieję, że zapoczątkowana 8 lat temu tradycja spotkań naszej rodziny przetrwa i będzie się rozwijała w następnych latach.



Uczestnicy II Zjazdu rodziny Lubeckich – Staw 1 maja 2015 r.



Andrzej Grzegorek, Jan Marczyński



## Jan Stanisław Przelaskowski (1933 – 2015) Wspomnienie

Wydawało się, że Janek będzie zawsze wśród nas i z nami. Niestety, 28 lutego 2015 r. nadeszła ta ostatnia wiadomość, która zamknęła Jego ziemski zyciorys.

Urodził się 16 lipca 1933 r. w Kaliszu. Pierwsze kroki w zdobywaniu wiedzy przypadły na czas wojny. W latach 1946 – 1950 najpierw krótko uczęszczał do Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Pleszewie a następnie do Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu, które zawsze wspominał z wielkim sentymentem i uznaniem, dokumentując informacje o profesorach i szkolnych kolegach. Sytuacja osobista zmusza Go do podjęcia pracy zawodowej, którą znajduje w kaliskiej telekomunikacji. Jednocześnie już kierunkowo kontynuuje naukę w Technikum dla Pracujących przy Dyrekcji Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, które kończy w roku 1952.

Pracę zawodową i zamiar dalszej nauki przerywa powołanie do służby wojskowej, którą odbywa w latach 1953 – 1955 w Żaganiu.

Po powrocie do cywila podejmuje pracę a później naukę w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Bydgoszczy, którą kończy w 1966 r. z dyplomem inżyniera elektronika. W telekomunikacji pracuje do czasu przejścia na emeryturę, ostatnio na stanowisku wojewódzkiego inspektora ds. telekomunikacji.

Kiedy pięć lat temu kilkoro pasjonatów powołało do życia Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia” wśród założycieli był oczywiście Janek. Został też wybrany do pierwszego Zarządu Stowarzyszenia.

Wiedzieliśmy, że był wielkim pasjonatem genealogii, ale nie wszyscy z nas zdawali sobie sprawę z jego aktualnych dokonań. Był już bowiem autorem „Kroniki Wieczyna”, obejmującej lata 1900 – 2000, wsi położonej w gminie Żegocin, z którą związany był rodzinnie po ojcu. Interesującą, na tle historycznym, przedstawił mieszkańców ich dzieje i losy na przestrzeni wieku. Materiał przekazał społeczności wsi na nośnikach elektronicznych.

Wieczynowi poświęcił też kolejne opracowanie: „Indeksacja cmentarza parafialnego w Wieczynie”, które przekazał w 2011 r. miejscowemu proboszczowi i władzom gminy.

Największym jednak osiągnięciem Janka jest genealogia rodziny Przelaskowskich. Budowana z ogromną determinacją, wymagała czasu, cierpliwości, poszukiwania dokumentów również w archiwach zagranicznych, ich tłumaczeń, wreszcie opracowania i opisu zebranego materiału źródłowego. W ramach tych poszukiwań prowadzonych głównie w archiwach Białorusi i Rosji otrzymał stosowne dokumenty, potwierdzające uzyskanie przez jego przodków w linii męskiej prawa do herbu Szreniawa. Całość niezmiernie bogatego materiału, pozwala zaprezentować 16. pokoleniowy wywód przodków w linii męskiej z graficznymi opracowaniami drzewa genealogicznego, obejmującego okres prawie 500 lat. Praca ta prezentowana była w 2011 r. w konkursie ogłoszonym przez Archiwum Państwowe w Kaliszu i nasze Stowarzyszenie, jako współorganizatora. Wzbudziła duże zainteresowanie i została wysoko oceniona, a autor wyróżniony został nagrodą specjalną.

Kiedy powstała inicjatywa dzielenia się wynikami własnych badań genealogicznych czy też historią swoich lub znanych w mieście osób, poparł ideę wydawania „Zeszytów” Stowarzyszenia. Był też autorem artykułu opublikowanego w I tomie z 2011 r. pt: „Ślady wojny w genealogii rodziny Przelaskowskich. Egzekucja 100 Polaków w Zgierzu 20 marca 1942 r.”, w którym przedstawił tragiczne losy mieszkańców Kalisza i okolic w tym swojego ojca Stanisława Juliana Przelaskowskiego, straconych tam w publicznej egzekucji.

Niestety, jak to jest w życiu, nie wszystkie plany zdążył urzeczywistnić, pozostawiając po sobie niezwykle bogaty materiał badawczy w tym zdjęciowy.

Janek był niezwykle konkretny i pracowity, ale jednocześnie bardzo koleżeński i towarzyski, co pozwalało utrzymywać kontakty poza genealogiczne. Jego powaga połączona z poczuciem humoru i zdolnością riposty słownej była znana w środowisku i nie tylko.

Odszedł na wieczny spoczynek dobry duch naszego Stowarzyszenia. Będzie Go nam brakowało, ale będziemy dalej korzystać z Jego dokonań.

A On ma nowe możliwości, i jak Go znamy, skorzysta z nich, spotykając się teraz ze wszystkimi przodkami Przelaskowskich i z pewnością doprowadzi ich wywód do genealogii Mateuszowej, a więc jeszcze te skromne prawie 1500 lat.

# Kalendarium 2014

## Spotkanie ogólne trzydzieste piąte

Kalisz – KOMODA Club – 29 stycznia 2014 r.

Spotkanie o genealogii z Grzegorzem z Wrocławia Mendyką, zainteresowało przybyłych na nie słuchaczy nie tylko członków naszego Stowarzyszenia o czym świadczył cały jego przebieg. Po wprowadzeniu do tematu, ale z wyczuciem potrzeb słuchaczy, duże zainteresowanie wzbudziła możliwość sprawdzenia ilości i rozmieszczenia terytorialnego własnego nazwiska. Część uczestników spotkania podjęła indywidualne rozmowy z naszym gościem. Ciekawość, jak zwykle przy tym temacie, wzbudziły zaprezentowane drzewa genealogiczne rodziny Mendyków. Grzegorz zaprezentował również *Zeszyty Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego*.



Uczestnicy spotkania

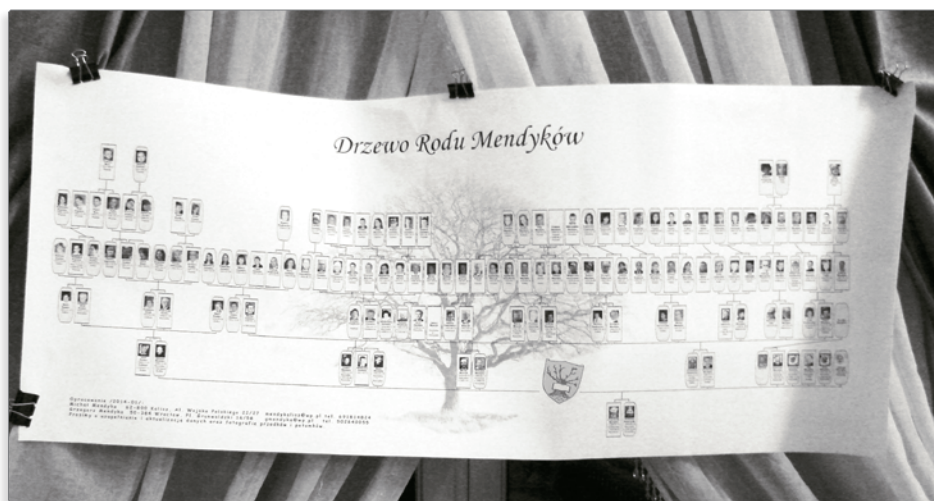




Od lewej: Andrzej Grzegorek  
i nasz gość Grzegorz Mendiya  
prezes ŚTG we Wrocławiu



Prezentacja pamiątkowej księgi



Drzewo genealogiczne rodu Mendyków

Foto: Zbigniew Pol

## Spotkanie ogólne trzydzieste szóste

Kalisz – KOMODA Club – 25 lutego 2014 r. – zebranie sprawozdawcze

We wtorek podsumowaliśmy pierwszy rok II kadencji. To czwarty rok naszej działalności licząc od dnia oficjalnej rejestracji Stowarzyszenia. Jak na tak krótki okres naszej działalności i posiadane możliwości, ocena wypadła pomyślnie. Oczywiście naszymi największymi atutami i najbardziej prezentującymi naszą działalność na zewnątrz są: spotkania z interesującymi prelegentami, na których gościmy także sympatyków naszego stowarzyszenia oraz wydawane co roku *Zeszyty*. Podobnie przebiegł miniony rok. W drugiej części, Juliusz Brawata zaprezentował elementy obowiązującego przed II wojną kodeksu drogowego woj. łódzkiego, do którego w tym czasie należał Kalisz. Trudno tutaj wchodzić w szczegóły, ale ówczesne uregulowania wywołały wiele radości! Także, dzięki Zbyszkowi Polowi, Leszkowi Dogielskiemu i Andrzejowi Grzegorkowi prezentowany był pokaz multimedialny zdjęć poświęcony niezwyklej przyrodzie jednej z podkaliszkich miejscowości oraz zdjęć z okresu od ok. 1900-1939 i kilku bardziej współczesnych. Ten pokaz wywołał najwięcej komentarzy i wymiany informacji. Okazało się, że prostymi środkami, ale z ciekawym tematem można wzbudzić duże zainteresowanie.



Zebranie sprawozdawcze



Prezentacja sprawozdania  
przez J. Marczyńskiego



Prezentacja przez Juliusza Brawatę kodeksu  
drogowego z okresu dwudziestolecia



Ogólny widok uczestników spotkania  
Foto: Zbigniew Pol

### Spotkanie ogólne trzydzieste siódme

Kalisz – KOMODA Club – 29 kwietnia 2014 r.

W niewielkim gronie rozmawialiśmy o bieżących sprawach Stowarzyszenia. Głównie poruszano tematy związane z nadchodzącymi wydarzeniami jak Święto Książki czy Święto ulicy Niecałej, w których to planowaliśmy wziąć udział. Wiele uwagi poświęcono przygotowywanemu do druku III tomowi *Zeszytów*, który w części zawierał będzie materiały związane z przypadającą w roku bieżącym 100. rocznicą zburzenia miasta Kalisza przez wojska pruskie.



Wspólna rozmowa o sprawach Stowarzyszenia

Foto: J. Marczyński

### Spotkanie ogólne trzydzieste ósme

Kalisz – Szczypiorno – Muzeum Historii Szczypiorna – 28 maja 2014 r.

Muzeum Historii Szczypiorna jest z pewnością najmłodszą jednostką kultury w naszym regionie. Należy podkreślić, że uruchomienie i prowadzenie tego obiektu jest możliwe dzięki sponsorom oraz zaangażowaniu osób indywidualnych. Oficjalnie otwarte zostało w listopadzie 2013 r. W środę 28 maja 2014 r. członkowie i sympatycy naszego Stowarzyszenia mogli







Foto: J. Marczyński

zwiedzić i zapoznać się ze zgromadzonymi zbiorami dzięki uprzejmości Tomasza Chajduka, prezesa Stowarzyszenia Szczypiorniak i Edwarda Prusa, przewodniczącego Rady Osiedla. Gospodarze zapoznali nas z etapami powstania Muzeum, z pozyskiwaniem zbiorów oraz ich historyczną wartością. Były pytania i wymiana informacji, były też wspomnienia m.in. prezesa naszego Stowarzyszenia, dla którego Szczypiorno – obecna dzielnica Kalisza – jest miejscowością rodzinną.

W dyskusji mówiono o znaczeniu miejscowości w guberni kaliskiej. Była bowiem wtedy najbardziej na zachód wysuniętą miejscowością graniczną między zaborami rosyjskim i pruskim (linia kolejowa, handel). Odegrała również historyczną rolę, kiedy w lipcu 1917 r. internowano w istniejącym tutaj obozie żołnierzy – legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec. Trudno nie wspomnieć, że tutaj w obozie zrodziła się gra „szczypiorniak”, której 100-lecie, jak poinformowali Gospodarze, obchodzić będziemy w 2017 r.

Wrócimy jeszcze do Szczypiorna, aby zwiedzić kilka miejsc związanych z historią miejscowości, która miała też wpływ na dzieje Kalisza.

## Święto Książki. Narodowe czytanie „Trylogii” Henryka Sienkiewicza Kalisz – Ratusz 6 września 2014 r.

Nasz udział w „Święcie Książki”, które w tym roku obchodzone było w ramach Roku Czytelnika, i które towarzyszyło Narodowemu czytaniu „Trylogii” był związany z prezentacją naszej dotychczasowej działalności wydawniczej, a przede wszystkim z nowym III tomem Zeszytów KTG „Kalisia”, datowanych 2013/2014. Tom ten zarówno treścią niektórych artykułów, jak i szatą graficzną wpisał się w obchody 100. Rocznicy zburzenia miasta Kalisza w roku 1914.

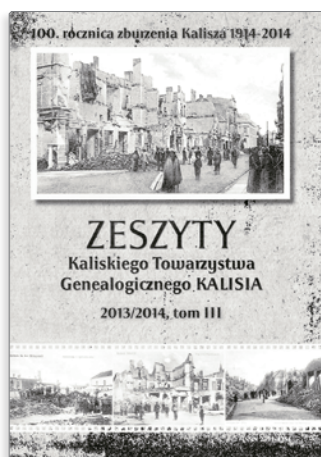


Foto: J. Marczyński

## Święto ulicy Niecałej Kalisz – 13 września 2014 r.

To było już drugie Święto tej ulicy, które w tym razem przebiegało pod hasłem urodzonego w naszym mieście, podróżnika i odkrywcy Kamerunu



Ulica Niecała w dniu święta



Stoisko KTG Kalisia podczas Święta ul. Niecałej

Stefana Szolc-Rogozieńskiego. Niewielka ulica w ścisłym centrum Kalisza prowadzi do parku miejskiego. To na niej pod nr 2 urodził się w 1861 r. nasz bohater, ale również miał tu pod nr 4 swój warsztat ślusarski Walenty Kulisiewicz, ojciec późniejszego artysty grafika Tadeusza Kulisiewicza. W 1884 r. uruchomiona została Fabryka Lalek. Tu mieszczą się parafie: ewangelicko-augsburska i prawosławna, a także wille zaprojektowane przez ówczesnego architekta miasta Alberta Nastrypkę. W jednym z domów już przy samym parku mieszkał i miał zakład fotograficzny Wincenty Boretti. Przy sprzyjającej pogodzie kaliszanie mogli odwiedzić dużo najróżniejszych stoisk i zobaczyć prezentacje także historyczne z przełomu XIX i XX w. Nasze stowarzyszenie oferowało *Zeszyty KTG „Kalisia”* w tym ostatni III tom, poświęcony w części 100. rocznicy zburzenia Kalisza.



Kaliszanie na święcie



Stroje z epoki

Foto: J. Marczyński



## Spotkanie ogólne trzydzieste dziewięte Kalisz – Komoda Club – 30 września 2014 r.



Od lewej: Andrzej Grzegorek, dr Marek Kozłowski, Grzegorz Szymański, Anna Jabłkowska-Klimas

To było spotkanie promocyjne III tomu *Zeszytów KTG „Kalisia”*. Należy je uznać za bardzo udane. Przybyli licznie zaproszeni goście – miłośnicy genealogii, autorzy artykułów, przedstawiciele miejscowej prasy, wydawca Grzegorz Szymański (Media i Rynek) i recenzent dr Marek Kozłowski. Autorzy artykułów przybliżyli istotę swoich prac i zachęcali do zapoznania się z ich treścią. Z satysfakcją odnotowujemy pozytywne wystąpienia naszych gości pod adresem naszego Stowarzyszenia, a przede wszystkim te związane z III tomem. Dziękujemy raz jeszcze wszystkim, którzy pomogli i umożliwili nam wydanie tego tomu *Zeszytów*. Andrzej Grzegorek poinformował uczestników spotkania o warunkach i możliwości zapoznania się z dwoma pierwszymi tomami naszego wydawnictwa zamieszczonymi stronie internetowej Stowarzyszenia pod zakładką „Opracowania”.



Uczestnicy spotkania

Foto: J. Marczyński

## Elektroniczna publikacja Zeszytów KTG „Kalisia”

Kalisz – 1 października 2014 r.

Na stronie internetowej Stowarzyszenia genealogia.kalisz.pl opublikowane zostały pierwsze dwa tomy Zeszytów datowanych 2011 i 2012. Umożliwia to zapoznanie się z ich pełną treścią. Ta drogą liczymy na zainteresowanie genealogią rodzinną szczególnie ludzi młodych, a także na możliwość nawiązania kontaktów z autorami.

## Inauguracja roku kulturalnego 2014 - 2015

Kalisz – Ratusz – 24 października 2014 r.

Była to okazja do wręczenia przez Prezydenta Miasta Kalisza nagród i wyróżnień dla twórców, animatorów kultury oraz jej mecenasów. Z dużą satysfakcją odnotowaliśmy fakt otrzymania takiej nagrody przez dr. Marka Kozłowskiego, historyka i regionalistę, autora wielu publikacji i artykułów. Laureat otrzymał ją za monograficzną publikację „Odbudowa Solidarności kaliskiej i wybory parlamentarne w 1989 r.”. Praca ta wpisała się w obchody 25-lecia Wolności. Mamy również w tym swój udział, bowiem wystąpiliśmy do Prezydenta ze stosownym wnioskiem. Serdecznie gratulujemy. Książkę rekomendujemy w dziale „Warto przeczytać”.



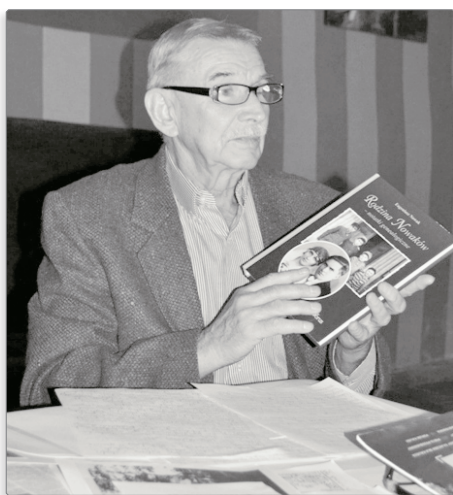
Laureaci w kategorii „działalność literacka i wydawnicza” z władzami miasta;  
drugi od prawej dr Marek Kozłowski

Foto: A. Kurzyński

## Spotkanie ogólne czterdzieste

Kalisz – Komoda Club – 4 listopada 2014 r.

Spotkanie wypełniły opowieści naszych Kolegów. Mierek Kiermasz opowiadał o osobach gen. Józefa Zajączka (namiestnika Królestwa Polskiego, właściciela dóbr opatowieckich) i Józefa Radoszewskiego (prezesa kaliskiej Komisji Wojewódzkiej, ożenionego z bratanicą gen. Zajączka). A wszystko w kontekście podkaliskiego Opatówka i okolic oraz własnej rodziny. Nie mogło też zabraknąć odniesień do samego Kalisza, bowiem znaczenie tych osób a głównie Józefa Radoszewskiego w historii miasta było znaczne. Juliusz Brawata zaprezentował niezwykle ciekawe fragmenty z życia swojego dziadka oraz jego umiejętności manualne, dzięki którym mogliśmy obejrzeć wykonane przez niego, ręcznie przedmioty użytkowe

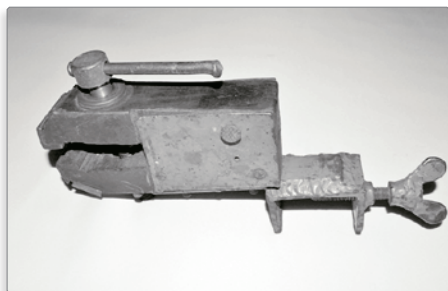


Mierek Kiermasz omawia sprawy opatowieckie



Juliusz Brawata omawia i prezentuje dzieła swojego dziadka





Ręcznie wykonane przedmiot

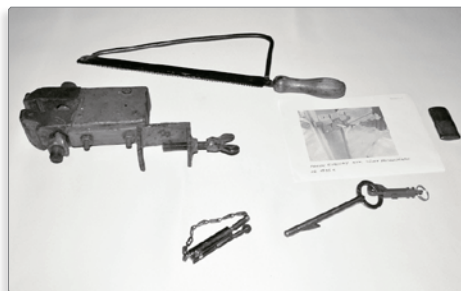


Foto: Zbigniew Pol

### Udział w VIII spotkaniu rocznicowym Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”

Gniezno – 8 listopada 2014 r.

Andrzej Grzegorek z żoną i Jan Marczyński na zaproszenie prezesa WTG „Gniazdo” wzięli udział w VIII Spotkaniu Rocznicowym. Odbędzie się ono w Muzeum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Była możliwość zwiedzenia Archikatedry oraz jej podziemi. Następnie wysłuchano prelekcji ks. Michała Sołomieniuka o zasobach metrykalnych znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym. Interesująca była prelekcja kierownika Oddziału Archiwum Państwowego w Gnieźnie o znaczeniu dokumentów szkolnych w poszukiwaniach genealogicznych. Ważne informacje, także dla naszych Kolegów, o *Projekcie Wielkopolski Krzyż Powstańczy* przekazał prezes Stowarzyszenia Wojciech Jędraszewski. Bardzo interesujące informacje i swoje opracowanie pt. „Słownik biograficzny wielkopolskich emigrantów, podróżników i ludzi morza” przedstawił pisarz



Zbiórka przed Katedrą Gnieźnieńską

Mariusz Borowiak. W rozmowie poinformował nas, że w „Słowniku” poszczególne miejsca zajmują osoby z Kalisza i okolic.

Na marginesie M. Borowiak cytowany jest przez naszą Koleżankę w jej artykule w ostatnim III tomie *Zeszytów*, o czym również była rozmowa z autorem.



Katedra gnieźnieńska nocą



Wojciech Jędraszewski prezes WTG Gniazdo



Groby w podziemiach  
Katedry



Ołtarz główny w Katedrze  
Foto: J. Marczyński

# Pamięci zmarłych w roku 2014 i w I półroczu roku 2015 których życie lub los związał z Kaliszem

2014

---

† 07.01.2014 r.

**dr Barbara Bobowska**

Urodziła się w 1939 r. Wieloletnia przewodnicząca Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Kaliszu. W latach 1998-2002 radna Rady Miejskiej Miasta Kalisza. Była także wykładowcą w Medycznym Studium Zawodowym w Kaliszu, gdzie prowadziła zajęcia dla przyszłych pielęgniarek. Pochowana na cmentarzu tyńieckim w Kaliszu.

† 27.01.2014 r.

**Wincenty Tomalak**

Urodził się w 1919 r. Działacz społeczny. W latach 1954-1969 z-ca kierownika Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Kaliszu. Jako były więzień obozów koncentracyjnych działał w organizacjach kombatanckich: w Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych RP, Stowarzyszeniu Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę oraz Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie. Jako inżynier budownictwa działał także w organizacjach branżowych, jak Naczelna Organizacja Techniczna. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wyróżniony Honorową Odznaką Miasta Kalisza i tytułem Zasłużony dla Województwa Kaliskiego oraz Poznańskiego. Pogrzeb odbył 27 stycznia w miejscowości Chojne k. Sieradza.



† 26.01.2014 r.

**Andrzej Węgrzyn**

Urodził się 10.01.1924 r. w miejscowości Glinik Mariampolski (obecnie dzielnica Gorlic). Lekarz pulmonolog, społecznik, członek Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego (1967-2003). W latach 1967-1988 pracował w Wojewódzkim Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruźlicy w Kaliszu – Wolicy oraz w Przychodni na Rogatce. W 1975 r. otrzymał odznakę „Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Lekarskiego”. Kaliszu. Członek Zarządu Okręgu „Solidarności” w Kaliszu, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Autor artykułów w prasie podziemnej. Za swoją działalność w 1982 r. skazany przez Sąd Rejonowy w Kaliszu na rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata i 10 tys. zł grzywny. W 1983 r. ze względu na liczne groźby ze strony SB wycofał się z polityki.

† 05.03.2014 r.

**Kazimierz Kępski,**

Urodzony 25.01.1936 r. w Stawie Kaliskim. Absolwent Liceum im. A. Asnyka z 1955 roku, członek Stowarzyszenia Asnykowców. Senior kaliskich optyków, wielokrotnie wyróżniany w branży optycznej, w której pracował niemal do ostatnich dni. Pochowany na cmentarzu parafialnym na Rypinku.

† 18.03.2014 r.

**Irena Wieczorek,**

Urodziła się 24.05.1924 r. Nauczycielka Szkół Ekonomicznych i Liceum Pedagogicznego w Kaliszu, działaczka Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Towarzystwa Miłośników Kalisza, członek honorowy Stowarzyszenia im. Haliny Sutarzewicz. W latach 1980-1991 pełniła funkcję kustosa Izby Muzealnej im. Marii Konopnickiej.

† 28.03.2014 r.

**Jerzy Bałwas**

Urodził się 12.03.1937 w Kaliszu. Lekarz ginekolog-położnik. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka (1951-1955). Student Akademii Medycznej w Poznaniu (1955-1960), od trzeciego roku studiów asystent w Zakładzie Anatomii Prawidłowej. Lekarz w kaliskich jednostkach zdrowia (1961-1966). Specjalizacja z ginekologii i położnictwa. Od 1970 lekarz położnik i kierownik przychodni zdrowia w Błaszczkach. Aktywny działacz Stowarzyszenia „Asnykowców” i członek Zarządu przez kilka kadencji, fotograf – kronikarz wydarzeń i kolejnych zjazdów „asnykowskich”. Członek Polskiego Związku Filatelistów, wyróżniony Złotą Odznaką Honorową PZF.

Otrzymał Brązową Odznakę PCK, odznakę Zasłużonego Działacza Towarzystwa Rozwoju Rodziny. Członek Bractwa Józefowego przy Parafii Narodzenia NMP w Kaliszu (Zagorzynek). Pochowany na cmentarzu komunalnym.

† 16.04.2014 r.

ks. infułat, prof. dr hab. **Stanisław Olejnik**

Urodził się 28.04.1920 r. w Kaliszu. Świadcstwo dojrzałości otrzymał po ukończeniu Gimnazjum im. Adama Asnyka. Święcenia kapłańskie przyjął w 1944 na Jasnej Górze w Częstochowie. Wieloletni wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. Trudzący się dla odnowy teologii moralnej w Polsce po Soborze Watykańskim II. Opublikował przeszło sto pięćdziesiąt prac naukowych i popularno-naukowych (w tym 28 książek) z zakresu filozofii i teologii, a zwłaszcza teologii moralnej. Najważniejszą publikacją jest siedmiotomowe dzieło *Dar – Wezwanie – Odpowiedź. Teologia Moralna (1988 – 1994)*. Swoje wspomnienia zebrał w tomie *Takie to były czasy, tacy to byli ludzie. Karty dziennika*. Współzałożyciel i nestor *Klubu Kaliszan w Warszawie*, członek Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu. Pochowany na cmentarzu tyńieckim w kwaterze księży.

† 12.07.2014 r.

st. bryg w st. spocz. **Zygmunt Leszczyński**,

Urodził się 07.04.1939 r. w miejscowości Popielina w powiecie wieluńskim. Swoją pożarniczą drogę rozpoczął w Oficerskim Technikum Pożarniczym, które ukończył w 1957 r. W tym samym roku skierowany do Szkoły Oficerów Pożarnictwa w Warszawie, po ukończeniu której skierowany w 1959r. do służby w Miejskiej Komendzie Straży w Kaliszu na stanowisko starszego podoficera. W 1960r. został przeniesiony do służby w Komendzie Miejskiej w Chodzieży, gdzie w 1963r został mianowany komendantem. Od 1973 pełnił służbę w Kaliszu. Najpierw na stanowisku komendanta powiatowego, a po powstaniu województwa kaliskiego został mianowany Komendantem Wojewódzkim Straży Pożarnych. Po powstaniu Państwowej Straży Pożarnej 1 lipca 1992 r. został Zastępcą Komendanta Wojewódzkiego PSP, a 1 września 1992 r. objął stanowisko Komendanta Wojewódzkiego PSP w Kaliszu. 28 lutego 1994r st. bryg. Zygmunt Leszczyński przeszedł na zasłużoną emeryturę. Przez wiele lat był działaczem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. W latach 1995-1999 pełnił funkcję Prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZOSP R.P. w Kaliszu, a następnie Wiceprezesem Oddziału Wojewódzkiego ZOSP R.P. województwa wielkopolskiego. Będąc na

emeryturze wiele wysiłku włożył w działalność Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa R.P. Za swoją służbę i działalność otrzymał wiele odznaczeń m.in.: Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi.

† 22.08.2014 r.

### **Stefan Andrzejewski.**

Absolwent Liceum Adama Asnyka w Kaliszu, maturzysta z 1958 roku. Był absolwentem Wydziału Budownictwa Politechniki Poznańskiej. Całe swoje zawodowe życie związał z Kaliskim Przedsiębiorstwem Budowlanym. Kierował wieloma prestiżowymi budowlami w kraju i za granicą. Jego dom zawsze był otwarty dla szkolnych kolegów, tych z Kalisza, jak i tych, których los rozrzucił po całej Polsce. Był zapalonym brydżystą, toteż wiele szlemów i szlemików tam wylicytowano. Należał do Stowarzyszenia Asnykowców. Uczestniczył w zjazdach absolwentów, z ostatnim ubiegłorocznym włącznie. Pochowany na cmentarzu parafialnym na Rypinku.

† 04.09.2014 r.

### **Piotr Stanoch**

Kaliszanin, asnykowiec, inżynier, długoletni pracownik Zakładów Energetyki w Kaliszu i Poznaniu. Członek Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Naramowicach.

† 08.09.2014 r.

### **Henryk Rozpłochowski**

W latach 1957-1977 był nauczycielem przysposobienia wojskowego i obronnego w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Asnyka w Kaliszu. Zawsze uśmiechnięty i pozytywnie usposobiony do życia, cieszył się autorytetem i sympatią u swoich uczniów, którzy tłumnie stawili się na ostatnie spotkanie z Profesorem. O przyjacielu i parafianinie wzruszające wspomnienie wygłosił ks. prałat Andrzej Gaweł, asnykowiec, maturzysta z 1956 roku. H. Rozpłochowski pochowany został na cmentarzu parafialnym w Kokaninie.

† 16.09.2014 r.

### **Małgorzata Wągrocka**

Urodziła się 20.08.1959 r. Od 1992 zatrudniona w Urzędzie Miejskim w Kaliszu. Pracowała kolejno w wydziałach: Planowania Przestrzennego, Gospodarki Terenami i Geodezji, Wydziale Budownictwa i Gospodarki Gruntami, Wydziale Obsługi Urzędu, a ostatnio w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym.

† 27.09.2014 r.

### **Hieronim Jokś**

Urodził się 10.08.1928 r. w Gradowicach koło Gniezna. W 1952 ukończył Oficerską Szkołę Piechoty we Wrocławiu i przez wiele lat służył w służbach kwatermistrzowskich w różnych jednostkach. Służbę w Wojsku Polskim pełnił w latach 1949–1975. Prezes Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych w Kaliszu. Odznaczony m.in. Oficerskim i Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalem „Pro Memoria”.

† 30.09.2014 r.

### **Zygmunt Kubisiak**

Urodził się w 16.08.1931 r. w Kaliszu. Lekarz laryngolog i otolaryngolog, asnykowiec – matura 1951, Ukończył Akademię Medyczną w Poznaniu. Swoje życie zawodowe związał z rodzinnym miastem, gdzie pracował jako laryngolog i specjalista otolaryngologii dziecięcej. Pochowany na cmentarzu tyńieckim.

† 12.10.2014 r.

### **Zbigniew Kledecki**

Urodził się 15.02.1921 r. w Poznaniu. Lekarz, działacz społeczny, członek i honorowy prezes Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego. Poseł na Sejm (1976-85). Długoletni ordynator Oddziału Kardiologii w szpitalu kaliskim. Poza pracą w szpitalu pełnił funkcję wojewódzkiego konsultanta ds. kardiologii. W latach 1973-78 kierował Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Medycznych w Kaliszu. Organizator w Kaliszu kilku naukowych zjazdów lekarzy. Członek Oddziału Poznańskiego PAN, Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego oraz Światowego Związku Żołnierzy AK. Członek Kaliskiego i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Światowego Związku Żołnierzy AK, Polskiego Związku Filatelistów, znany i ceniony wystawca w klasie aerofilatelistyki. Za działalność filatelistyczną wyróżniony m.in. złotą odznaką „Za Zasługi dla Polskiej Filatelistyki”, godnością „Zasłużony dla Okręgu Kaliskiego PZF” i wieloma innymi. Autor kilkudziesięciu prac naukowych i popularnonaukowych. Redaktor m.in. *Zeszytów Naukowych Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego*. Za swoją działalność wyróżniony Honorową Odznaką Miasta Kalisza, medalem Honorowy Przyjaciel Kalisza oraz najwyższym odznaczeniem lekarskim *Gloria Medicinae*.

† 12.10.2014 r.

**Bogdan Stachowiak**

Urodził się w 1943 r. sędzia Sądu Okręgowego w Kaliszu w stanie spoczynku. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Jarocinie.

† 03.11.2014 r.

**Antoni Jopek**

Urodził się w 22.02.1950r. w Saczynie. Lekarz stomatolog, specjalista chirurgii szczękowej i stomatologicznej. Były Ordynator Oddziału Chirurgii Szczękowo-Twarzowej Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Kaliszu. Założyciel i długoletni kierownik Centrum Implantologii i Laseroterapii Stomatologicznej ZOZ w Kaliszu. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Chełmcach.

† 12.11.2014 r.

siostra **Maura Barbara Otto,**

Urodziła się w 1938 r. Społeczniczka, założycielka Oddziału „Caritas” Diecezji Kaliskiej w Kaliszu (1992). Była członkinią Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. W latach 1984-91 pracowała w parafii Opatrzności Bożej w Kaliszu organizując m.in. stołówkę dla najbiedniejszych mieszkańców miasta i okolic. W 1994 uhonorowana Nagrodą Miasta Kalisza.

† 17.11.2014 r.

**Piotr Kisieliński**

Urodził się w 1964 r. w Kaliszu. Lekarz medycyny. Pracował w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu od 1995 roku – najpierw jako Państwowy Terenowy, później Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny. Wieloletni dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu.

† 20.11.2014 r.

**Zbigniew Białek**

Urodził się w 1941 r. w Kaliszu. Samorządowiec, nauczyciel. Wiceprezydent Miasta Kalisza w latach 1998-2002, radny Rady Miejskiej Kalisza I, II, III i IV kadencji. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Adam Asnyka. W latach 1986-1998 dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1. Przez wiele lat kierował Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Kaliszu.



† 20.11.2014 r.

### **Włodzimierz Głowczyński**

Urodzony 20 listopada 1947 roku w Wojkowie (gmina Błaszki). Wychowywał się rodzinie z dużymi tradycjami muzycznymi, sam był trzecim pokoleniem muzyków (przodkowie byli organistami). Nic dziwnego, że został uczniem Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kaliszu, równolegle uczęszczając do Liceum im. Adama Asnyka, gdzie w 1965 r. uzyskał maturę. Jego marzenie aby zostać oficerem marynarki nie mogło się spełnić z uwagi na pochodzenie społeczne. Podjął więc pracę w Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Kaliszu, kontynuując naukę w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia, którą ukończył w 1972 roku. W tym okresie fascynowała go muzyka awangardowa, tak trafił do legendarnego zespołu „Młody Blues”, gdzie grał na trąbce. Razem z nim święcił sukcesy tego zespołu, jakich nie powtórzyła już nigdy żadna inna kaliska grupa. Grał też komercyjnie. W roku 1982 zakończył ten etap i na pewien okres rozstał się z muzyką. Równolegle był czynny zawodowo pracując we wspomnianej spółdzielni i awansując na stanowisko wiceprezesa. W 1989 roku znalazł się w gronie twórców firmy o podobnym profilu „Fructo-Vit”, której do końca pozostał liderem. Muzyka nie pozostała jednak na uboczu, bowiem kiedy w 2001 r. na święta Bożego Narodzenia zabrakło organisty w goliszewskim kościele, stanął się i tak już pozostał tam na stałe organistą. Kochał muzykę i śpiew, ale przede wszystkim kochał ludzi i potrafił ich przyciągać do siebie. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Kaliszu.

## I półrocze 2015

† 06.01.2015 r.

### **inż. Jerzy Demczuk**

Urodził się 31 października 1929 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. Syn Dominika, zawodowego żołnierza, podoficera 19 Pułku Ułanów Wołyńskich, kawalera orderu Virtuti Militari V kl. (po II Wojnie oficera tego orderu) oraz Elżbiety z domu Mojak. Dzieciństwo we Włodzimierzu aż do wojny, kiedy to wraz z ojcem poszedł do 27 Dywizji AK, gdzie został zaprzysiężony w 1943 r. (ps. Szpak). Przeszedł cały szlak bojowy 27 Dywizji AK. Po wojnie z tego tytułu miał oficjalny status Syna 19 Pułku Ułanów Wołyńskich i był członkiem Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość RP. Odznaczony zarówno przez władze PRL jak i przez władze w Londynie. Ukończył Wydział Lotniczy Politechniki Warszawskiej w 1953 r., ale z powodu wady wzroku cofnięto mu uprawnienia pilota. Skierowany został

do pracy w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu, gdzie wkrótce został kierownikiem działu kontroli jakości. Od 1960 r. dyrektor naczelny w Odlewni Metali „Kalimet” w Kaliszu. W 1979 r. przeniesiony do Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo” w Kaliszu. W 1986 r. przechodzi na rentę zdrowotną. Po wojnie działacz w organizacjach kombatanckich, zawodowych i społecznych. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego, odznaką Honorowego Obywatela Miasta Kalisza, Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Kaliskiego i innymi.

† 29.01.2015 r.

### **Stanisław Sikorski**

Urodził się 28.04.1949 r. w Jarocinie. Ukończył Studium Nauczycielskie w Kaliszu, a następnie studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Nauczyciel wychowania fizycznego w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Kaliszu. Przez 20 lat był zawodnikiem, a następnie trenerem Szkolnego Koła Sportowego „Calisia” Kalisz. przewodniczący Kaliskiego Szkolnego Związku Sportowego, prezes Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego w Poznaniu. W latach 1993-1997 sprawował mandat senatora III kadencji wybranego z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej w województwie kaliskim. Był członkiem Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Komisji Nauki i Edukacji Narodowej. Był później wicekuratorem oświaty. W 2006 przeszedł na emeryturę. W 1997 odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Jarocinie.

† 28.02.2015 r.

### **Jan Stanisław Przelaskowski**

Urodzony 16 lipca 1933 r. w Kaliszu. Inżynier elektronik, były pracownik telekomunikacji kaliskiej. Członek założyciel Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Dobrzeczu. Wspomnienie pośmiertne poświęcone naszemu Koledze zamieściliśmy w niniejszych *Zeszytach*.

† 29.03.2015 r.

### **Józef Jankowski**

Urodził się w 1935 r. w Piórkowie koło Opatowa. Był zawodnikiem i trenerem między innymi w Społem Łódź, Górnika Konin oraz Romecie Bydgoszcz. Do Kalisza przyjechał w końcu 1975 r. Trener w Kaliskim Towarzystwie Kolarskim. Zasłużony dla polskiego i kaliskiego kolarstwa,

wychowawca wielu pokoleń znakomitych zawodników. W ogromnym stopniu przyczynił się do sukcesów sportowych, jakie odnosili zawodnicy znad Proсны zarówno na szosie, jak i na torze, także jako reprezentanci Polski. W najtrudniejszym czasie ratował klub oraz obiekt przy Wale Matejki przed likwidacją. Po przejściu na emeryturę przeprowadził się do Krakowa. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Piórkowie koło Opatowa.

† 31.03.2015 r.

### **Stanisław Chlebowski**

Urodził się 29.04.1944 r. w Kaliszu. Działacz piłkarski. Członek zarządu Kaliskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Wiceprzewodniczący Wydziału Szkolenia Kaliskiego OZPN, przewodniczący komisji licencyjnej KOZPN oraz członek komisji licencyjnej WZPN w Poznaniu. W latach 1978-1980 prowadził reprezentację Wojewódzkiej Federacji Sportu w Kaliszu. Pracował także w *Calisii*, *Płomieniu Szczypiorno* oraz *KKS II Kalisz*. Ostatnim klubem, w którym trenował drużynę piłkarską, był *Szczyt Szczytniki*. Za swoją działalność odznaczony Brązową oraz Srebrną Odznaką Kaliskiego OZPN, a także Złotą Odznaką Wielkopolskiego ZPN. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Kaliszu.

† 18.04.2015

### **Zofia Kaleta**

Urodziła się 23.07.1938r. w Chełmcach. Ukończyła Liceum Pedagogiczne w Kaliszu a następnie Studium Pedagogiczne we Wrocławiu. Uczyła w Szkole Podstawowej w Liskowie, następnie w Szkole nr 10 w Kaliszu, tzw. „szkoła ćwiczeń”. Główną część swojego zawodowego powołania związała ze Szkołą Podstawową nr 8 w Kaliszu, gdzie uczyła języka polskiego, była pedagogiem a następnie wicedyrektorem. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pochowana na cmentarzu parafialnym w Chełmcach.

† 20.04.2015 r.

### **ks. prałat Bolesław Stefaniak**

Urodził się 1 stycznia 1943 r. w Kotlinie. Święcenia kapłańskie otrzymał 23.06.1968 roku we Włocławku. Po święceniach pełnił posługę, jako wikariusz w parafiach: Sadlno, Konin Stare Miasto, św. Mikołaja w Kaliszu, św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Włocławku. W roku 1978 ukończył studia teologiczne (teologia pastoralna) na KUL. W latach 1982-1983 pełnił posługę kapelana Zakładu Karnego w Kaliszu. Kolejnymi parafiami ks. Stefaniaka były: Nieszawa, jako tymczasowy administrator, następnie administrator i proboszcz oraz Wspomożenia Wiernych w Kaliszu jako

tymczasowy administrator i administrator. Od 1988 r. był proboszczem parafii św. Gotarda w Kaliszu. Inicjator corocznej diecezjalnej procesji *Od Wojciecha do Józefa*. Duszpasterz Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, dyrektor Studium Życia Rodzinnego, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Rodzin. Kierował działalnością Diecezjalnego Zespołu dla Spraw Obrony Życia *Pro familia*. W 2009 wyróżniony tytułem *Zasłużony dla Miasta Kalisza*. Pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Częstochowskiej w Kaliszu.

† 05.2015 r.

**Irena Lis**

Wieloletnia dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3, a następnie Zespołu Szkół nr 2 im. Juliusza Słowackiego w Kaliszu (1985-2009). Za swoją pracę wielokrotnie nagradzana m.in. przez Prezydenta Miasta Kalisza oraz Wielkopolskiego Kuratora Oświaty. Dbała o jakość nauczania stosując nowoczesne metody pracy. Szkoła podstawowa, którą zarządzała była uznawana za jedną z najlepszych w Kaliszu.

† 20.06.2015 r.

prof. zw. dr hab. **Marian Walczak**

Urodził się w 1946 r. w powiecie pleszewskim. Wykładowca akademicki, dziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (2007-2012), kierownik Katedry Informatyki Naukowej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie (2000–2012). Wychowawca wielu pokoleń bibliotekarzy. Autor kilkunastu monografii oraz około 150 artykułów naukowych. Odznaczony m.in. *Złotym Krzyżem Zasługi*, medalem *Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego* oraz licznymi nagrodami Rektora UAM. W 2008 wyróżniony *Nagrodą Główną im. Andrzeja Wojtkowskiego* za wybitne zasługi w zawodzie bibliotekarskim oraz nagrodą Prezydenta Miasta Kalisza za zasługi dla kultury Miasta Kalisza. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Jarocinie.

## Warto przeczytać



### *Namów dziadków na opowieść* wyd. I, Koźminek 2014

Gminna Biblioteka Publiczna w Koźminku (GBP) ogłosiła konkurs na przeprowadzenie wywiadów, rozmów ze starszymi mieszkańcami Koźminka i okolic, których celem było uzyskanie wspomnień z okresu ich długiego życia. Książka zawiera interesujące rozmowy z pięcioma osobami, które podzieliły się swoimi wspomnieniami z okresu przed, w trakcie i po II wojnie światowej, a więc objęły praktycznie każdy okres ich życia. Podkreślenia wymaga fakt, że wywiady te przeprowadzili amatorzy, którzy – co nie jest rzeczą łatwą – odważyli się zadawać, nieraz bardzo osobiste pytania, swoim rozmówcom. W posłowniu książki jej wydawca Tomasz Potemkowski i dyrektor GBP zapowiada, że można się spodziewać dalszych publikacji wspomnieniowych, poszerzonych o ilustracje zdjęciowe. W przyszłości celowym byłoby datowanie przeprowadzanych rozmów i opisywanie publikowanych zdjęć.



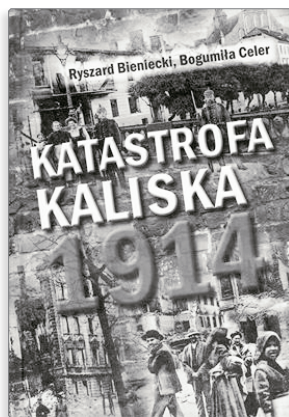
## Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” 2014

Kolejny, ósmy już Rocznik dotarł do zainteresowanych genealogią głównie rodzinną, ale nie tylko. Jak zawsze zawiera ciekawe artykuły i jak pisze Joanna Lubierska we wprowadzeniu *...w czterech działach, nasi mili Czytelnicy znajdują między innymi listę przykazań genealogów, teksty o nowych źródłach, kilka słów o chińskiej (tak, tak!) genealogii, przykład fałszerstw w metrykaliach, informację o nowym projekcie realizowanym przez WTG »Gniazdo« i nieco historii rodzin.* Warto zapoznać się z treścią tego Rocznika, który może zainspirować do własnych przemyśleń i podjęcia opisanie zdobytych doświadczeń genealogicznych.



## Ryszard Bieniecki, Bogumiła Celer Katastrofa kaliska 1914, Kalisz 2014

W związku z setną rocznicą zburzenia Kalisza w listopadzie 2014 r. ukazała się książka poświęcona tamtym wydarzeniom pt. *Katastrofa kaliska 1914. Materiały źródłowe (wybór)*. Autorzy publikacji Ryszard Bieniecki i Bogumiła Celer umieścili w niej dokumenty tamtego czasu oraz wspomnienia, relacje i artykuły prasowe wydrukowane w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim, francuskim oraz żydowskim. Znalazły się tu materiały trudno dostępne, a także mało znane opisujące tamte trudne dni dla miasta i jego mieszkańców. Publikacja wydana została przez Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i jest sto pięćdziesiątą piątą jego pozycją.



Maciej Drewicz  
*Wypadki kaliskie 1914. Reinterpretacja  
 obrazu zdarzeń, Kalisz 2014*



Również z okazji setnej rocznicy zburzenia Kalisza ukazała się też publikacja pt. *Wypadki kaliskie 1914. Reinterpretacja obrazu zdarzeń*. Autorem pozycji jest Maciej Drewicz, który podjął próbę analizy wydarzeń, jakie miały miejsce w najbardziej na wschód wysuniętym gubernialnym mieście granicznym, doprowadzając je do ruiny a mieszkańców do życiowej sytuacji katastrofalnej. Książka zawiera wiele interesujących zdjęć, a sposób przedstawienia przez autora wielowymiarowości i niejednoznaczności tragicznych losów miasta, pozwala na refleksję i dalsze dociekanie w badaniach nad tamtymi tragicznymi dniami. Książka zawiera kontrowersyjne, prezentująca także nowe, nieznanne dotąd fakty, bez wątpienia wzbudzi dyskusję wśród znawców historii i miłośników miasta Kalisza. Książka wydana została przez Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

„Filatelista Kaliski”. Kwartalnik Polskiego Związku  
 Filatelistów. Okręg w Kaliszu 2014 nr 1-2(121-122)



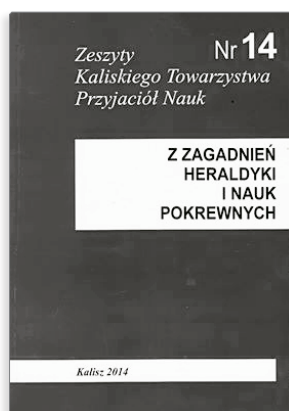
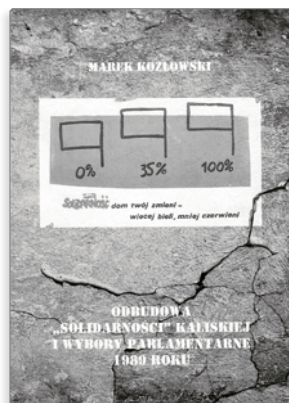
Do tematyki zburzenia Kalisza w 1914 nawiązuje „Filatelista Kaliski” (2014 nr 1-2), kwartalnik Polskiego Związku Filatelistów. Okręg w Kaliszu. W numerze zamieszczono tekst poświęcony historii zburzenia miasta oraz opracowania omawiające wojskowe przesyłki pocztowe kierowane z okupowanego Kalisza. W numerze prezentowany jest również bogaty serwis pocztówek ilustrujących potworne zniszczenie przez armię pruską bezbronnego miasta w sierpniu 1914. Ponadto w piśmie znajdują się materiały ukazujące dzieje Kalisza i wybitne postacie historyczne związane w przeszłości z grodem nad Prosną, ilustrowane walorami filatelistycznymi oraz szereg informacji związanych z działalnością Polskiego Związku Filatelistów w regionie kaliskim.

## Marek Kozłowski *Odbudowa „Solidarności” kaliskiej i wybory parlamentarne 1989 roku, Kalisz 2014*

Dr Marek Kozłowski, historyk, regionalista, nauczyciel. Autor wielu artykułów i publikacji poświęconych funkcjonowaniu kaliskiej opozycji politycznej w latach 80.XX wieku. Aktualna najnowsza pozycja w działalności naukowej autora to prezentowana monografia ostatnich lat istnienia PRL, w które wpisuje się proces odradzania po latach działalności podziemnej struktur NZZ „Solidarność”, czy rozmowy przedstawicieli opozycji z władzą przy Okrągłym Stole, a w efekcie kontraktowe wybory w czerwcu 1989. To w skali makro, a w skali mikro – w Kaliszu. Autor prowadząc szeroko zakrojone badania naukowe, zarówno oparte na materiałach archiwalnych jak i na relacjach świadków oraz dostępnych publikacjach przedstawił rolę i działalność odradzającej się „Solidarności” kaliskiej i wyborów parlamentarnych 1989. Praca ta wpisła się w obchody 25-lecia Wolności.

### „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, nr 14, Kalisz 2014; tom zatytułowany: *Z zagadnień heraldyki i nauk pokrewnych*

W tomie znajduje się jedenaście artykułów poświęconych heraldyce i naukom pokrewnym opracowanych przez dziesięciu autorów. Cieszy głównie fakt, że po długim okresie (nie licząc opracowań przygotowanych przez miejscowych autorów) ukazało się wydawnictwo, w którym znalazły się opracowania poświęcone heraldyce świeckiej i kościelnej oraz sfragistyce związanej z Kaliszem i szeroko rozumianą ziemią kaliską. Pierwszy artykuł prof. Uł. dr. hab. Marka Adamczewskiego poświęcony jest pieczęciom sądowym ziemi kaliskiej z okresu XVI – XVIII w., z wyobrażeniami orła białego jako symbolu królów polskich. Kompleksowo ujęta została problematyka herbów biskupów diecezji kaliskiej, zarówno ordynariuszy, jak i biskupów pomocniczych. Rozważań na ten temat dokonał ks. dr Paweł Dudziński z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Warto również zauważyć, że autor pełni funkcję przewodniczącego Komisji Heraldycznej przy Ministrze Administracji i Cyfryzacji. Miłośnicy wojskowości będą usatysfakcjonowani artykułem Wojciecha Tutaka, który omówi sztandary i odznaki



27. Pułku Ułanów, który swój początek wywodzi z Kalisza. Niezwykle ciekawy jest artykuł dr Bogumiły Celer, która w oparciu o zbiory Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu omówiła ekslibrisy heraldyczne. Odnotować również należy artykuł Mateusza Halaka, który napisał o herbach w przestrzeni miejskiej Kalisza. W tomie znajdują się inne opracowania, którymi również warto się zapoznać.

### *„Filatelista Kaliski”. Kwartalnik Polskiego Związku Filatelistów. Okręg w Kaliszu 2015 nr 1-2(125-126)*

Pierwszy numer „Filatelisty Kaliskiego” z 2015 w dużym stopniu posiada charakter jubileuszowy. W bieżącym roku zbiegły się bowiem dwie rocznice związane z działalnością organizacyjną i publicystyczną Okręgu Kaliskiego, tj. 35. rocznica utworzenia w Kaliszu OKRĘGU Polskiego Związku Filatelistów (1980) i 20-lecie „Filatelisty Kaliskiego” (1995). Wymienionym rocznicom poświęcone zostały dwa obszerne opracowania. W zakresie tematyki lokalnej opublikowano artykuł *Z historii Kaliskich Spotkań Teatralnych*, w nawiązaniu do 55. rocznicy kaliskiego festiwalu sztuki aktorskiej, przypadającej w 2015, który wzbogacono walorami filatelistycznymi związanymi z KST i historią teatru kaliskiego oraz jego założycielem i patronem, Wojciechem Bogustawskim. Ponadto znajduje się ciekawy artykuł na temat pocztowych kamieni milowych występujących w powiecie odolanowskim oraz szereg innych opracowań związanych z filatelistyką



**Przygotował: J. Marczyński**

## Aneks zdjęciowy

Aneks zawiera kolorowe reprodukcje herbów, będące ilustracjami dwóch tekstów Jana Marczyńskiego:

- › *Herb Biskupa o. Łukasza Buzuna OSPPE biskupa pomocniczego Diecezji Kaliskiej. Próba opisu herbu* (strony 41-52);
- › *W sprawie herbu i innych znaków miasta Kalisza. Władzom i samorządowcom miasta pod rozwagę* (strony 79-98).



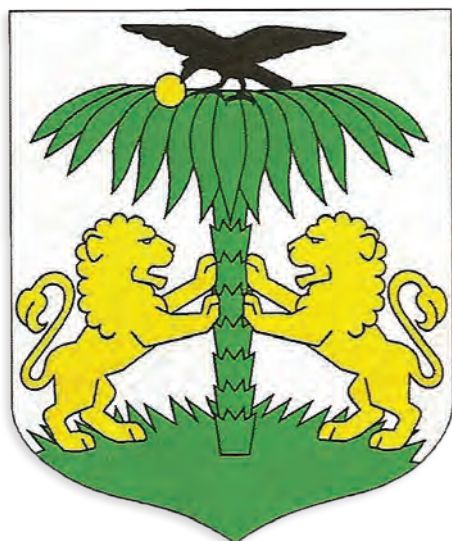
Ilustracje do tekstu *Herb Biskupa o. Łukasza Buzuna OSPPE biskupa pomocniczego Diecezji Kaliskiej. Próba opisu herbu* (strony 41-52)



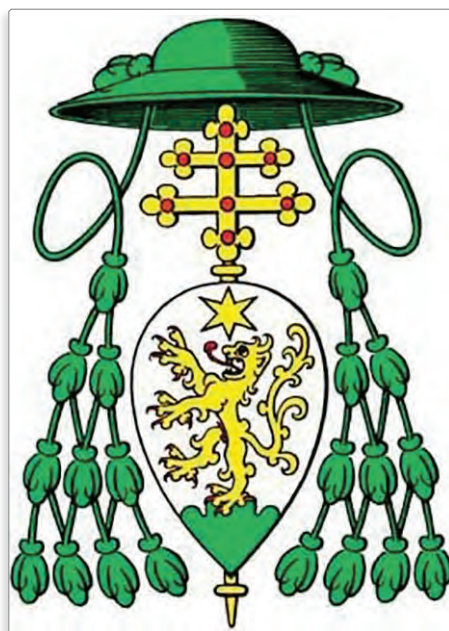
Herb o. bp. Łukasza Buzuna



Herb gminy Korycin



Herb zakonu paulinów



Herb abp. Bruna Bernarda Heima





Herb o. bpa Stanisława Dziuby

Źródło: <http://www.powolania.paulini.pl/333,Biskupi-paulinsky> [dostęp 12 V 2015]



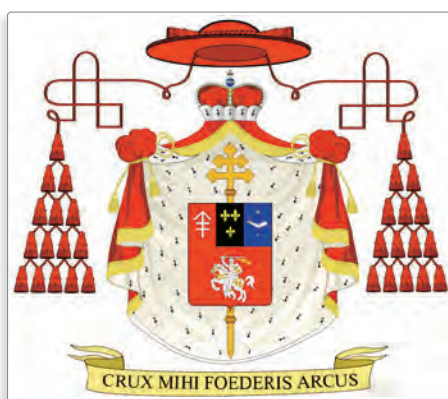
Herb o. bpa Columba Macbeth-Green

Źródło: <http://www.powolania.paulini.pl/333,Biskupi-paulinsky> [dostęp 12 V 2015]



Herb o. bpa Łukasza Buzuna  
witryna internetowa Diecezji Kaliskiej

Źródło: <http://www.diecezja.kalisz.pl/sylwetka> [dostęp: 14 V 2015]



Herb księcia Adama Stefana kard. Sapiehy

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam\\_Stefan\\_Sapieha](https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Stefan_Sapieha) [dostęp: 14 V 2015]

Ilustracje do tekstu *W sprawie herbu i innych znaków miasta Kalisza. Władzom i samorządowcom miasta pod rozważę* (strony 79-98)



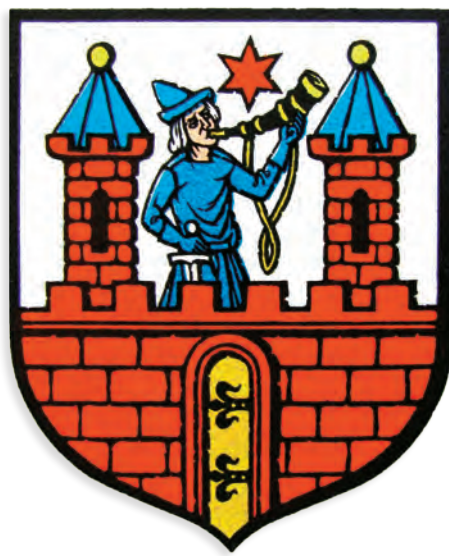
Ryc. 2. Wzór herbu umieszczony w aktach Rady Miejskiej Kalisza, październik 1990 r.



Ryc. 4. Wzór herbu przyjęty przez Radę Miejską Kalisza, luty 2004 r.



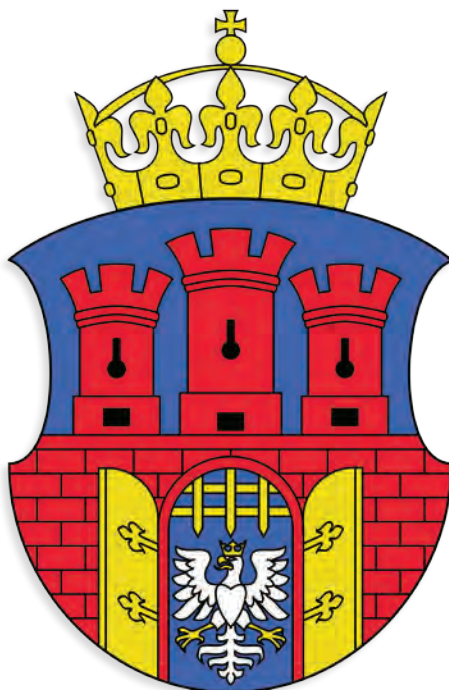
Ryc. 5. Wzór herbu zamieszczony w tekście jednolitym Statutu na chorągwi miasta Obwieszczenie Rady Miejskiej z 25.04.2013 r.



Ryc. 8. Herb w *Miasta polskie w tysiącleciu*



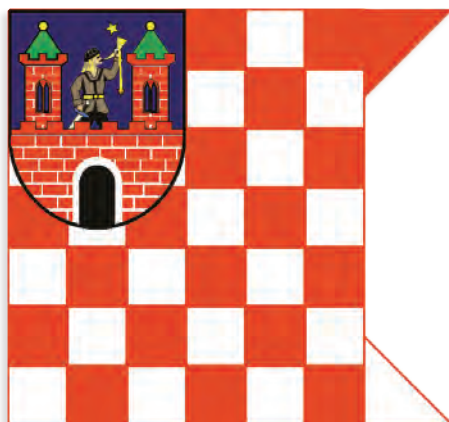
Ryc. 9. Herb – M. Gumowski, *Herby miast polskich*, T. 2, 1967, tabl. LXXVIII Warszawa 1960



Ryc. 10. Herb Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, z 2002 r.  
<https://www.bip.krakow.pl/?mmi=98>  
 [dostęp: 5 VI 2015]



Ryc. 11. Hała dolna Sukiennic krakowskich rok umieszczenia herbu 1895



Ryc. 12. Obowiązująca chorągiew miasta Kalisza

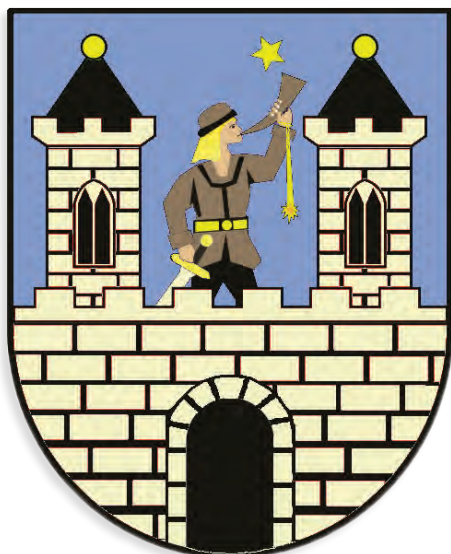




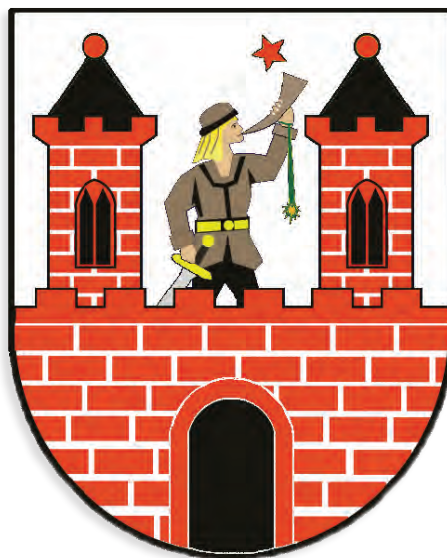
Ryc. 13. Chorągiew Ziemi Kaliskiej wg opisu Jana Długosza. Fragment ilustracji z „Banderia apud Grunwaldem”, A. Klein, N. Sekunda, K.A. Czernielewski, Łódź 2000, s. 34-35



Ryc. 14. Sugestia korekty herbu Kalisza



Ryc. 15. Sugestia korekty herbu Kalisza (wersja mało prawdopodobna)



Ryc. 16. Sugestia korekty herbu Kalisza (wersja mało prawdopodobna)





ISBN 978-83-927187-8-9  
ISSN 2391-4351